Tygodnik ciechanowski

nr 24

CIECHANÓW
DZIAŁDOWO
LEGIONOWO
MAKÓW MAZ.
MŁAWA
NOWY DWÓR MAZ.
PŁONSK
PRZASNYSZ
PUŁTUSK
ŻUROMIN

www.tc.ciechanow.pl

UKAZUJE SIĘ OD 1979 ROKU **NR 24** (2111) **9 CZERWCA 2020 R.** NAKŁAD 14 300 EGZ. NR INDEKSU 379646 cena 3 zł w tym 5% VAT

2020 WYBORY PREZYDENCKIE

Na kogo oddam swój głos?

Krzysztof Sękowski, prezes Ruchu Narodowego w Ciechanowie: - Jako narodowiec będę głosował na **Krzysztofa Bosaka**, kandydata młodego, ale doświadczonego. Konserwatywnego, ale nowoczesnego. Stojącego na gruncie tradycyjnych wartości, ale otwartego na zmiany i rozwój. Promującego wolność gospodarczą i osobistą.

Marek Budzich, członek SLD, mieszkaniec powiatu żuromińskiego: - Moim kandydatem jest **Robert Biedroń,** który proponuje rozdział państwa od Kościoła. Podobają mi się także propozycje zmian w systemie socjalnym, proponowane przez Roberta Biedronia, a także jego stosunek do Unii Europejskiej, rozwoju i integracji.

Krzysztof Bieńkowski, starosta przasnyski: - Moim kandydatem jest obecny prezydent **Andrzej Duda**. Zawsze zależało mu na wspieraniu rodzin. Jego ponowny wybór gwarantuje sprawne wdrażanie ustaw i polityki obecnego rządu, a nie nieustające spory o przysłowiową pietruszkę i ciągłą niemoc państwa, jak to się działo za poprzednich rządów.

Alicja Gajewska, radna powiatu żuromińskiego: - Oddam swój głos na **Szymona Hołownię**. Człowiek ten ma w sobie naprawdę dużo empatii, wyraża się z klasą i jest bardzo sympatyczny. Podoba mi się zrównoważenie poglądów pana Hołowni, jego podejście do społeczeństwa, bez podziału i barier, ze zrozumieniem dla odmiennych poglądów.

Jakub Gwoździk, dyrektor ciechanowskiej filii Wojewódzkiego Urzędu Pracy: - Zagłosuję na **Władysława Kosiniaka-Kamysza**, który przekonuje Polaków, że polityka bez ciągłych ataków i napaści, budowana na dialogu i porozumieniu jest możliwa Polacy potrzebują przywódcy, który nie będzie miał nad sobą prezesa czy przewodniczącego.

Jan Rzepliński, rolnik z gminy Ciechanów: Chcę głosować na człowieka niezależnego, podejmującego samodzielne decyzje, za które rozliczać go będziemy my - naród, a nie władza na Nowogrodzkiej. **Rafał Trzaskowski** to wykształcony, nowoczesny, otwarty na świat, znający języki obce człowiek. To zwolennik dalszej integracji Unii Europejskiej i właśnie takiego chcę mieć prezydenta.

Czytaj na str. 4-5

** Kandydaci od góry w kolejności alfabetycznej*

Duchowny był na odpuście, ma koronawirusa

Sanepid poszukuje wiernych

Ciechanowski sanepid poszukuje osób, które miały kontakt z redemptorystą podczas mszy i odpustu w Łopacinie. To duchowny, który był tu przejazdem, z okazji odbywających się uroczystości. Jak się potem okazało, ma on dodatni wynik na obecność koronawirusa. **RN**

Czytaj na str. 2

Trzy osoby zostały poszkodowane

Wypadek drogowy w Zalesiu

We wtorek, 2 czerwca, ok. godz. 9.50, na drodze krajowej nr 60 w Zalesiu (gm. Glinojeck), zderzyły się dwa samochody: volkswagen transporter i skoda. Ranne zostały trzy osoby podróżujące samochodem osobowym (w tym jedna ciężko). **KK**

Czytaj na str. 3

Sprawdzą, czy odpady nie zagrażają zdrowiu ludzi

WIOŚ zawiadomił prokuraturę

Wojewódzka Inspekcja Ochrony Środowiska złożyła w ciechanowskiej Prokuraturze Rejonowej zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa polegającego na niezgodnym z przepisami gromadzenia i składowaniu odpadów na terenie dawnej cukrowni w Ciechanowie.

Odpady należą do warszawskiej spółki z ograniczoną odpowiedzialnością „Ventus”. **KK**

Czytaj na str. 8

R E K L A M A

Prywatny Dom Opieki „ZELKI”
zaprasza osoby starsze na pobyt stały i czasowy
Zelki Dąbrowe 18, gm. Karniewo
tel. 29 760 07 99, 507 942 663
FC-1617

R E K L A M A

OGRODZENIA PANELOWE
CIECHANÓW TEL. 880 106 153

ISSN 0239-6807

eprasa.pl a44bd3e9d5

Matura z maseczkami

Podczas tegorocznej matury konieczne jest zachowanie odpowiedniej odległości i noszenie maseczek lub przyłbic

Ponad 500 uczniów wczorajszym egzaminem z języka polskiego zaczęło tegoroczną maturę w szkołach ponadpodstawowych w powiecie płońskim.

Już pół godziny przed rozdaniem arkuszy każdy zajął swoje miejsce. Wiele ograniczeń oraz zachowanie środków bezpieczeństwa wymusiło na dyrekcji potrzebę odpowiedniego przygotowania zarówno maturzystów jak i członków komisji.

- Tegoroczne egzaminy maturalne odbywają się zgodnie z procedurami i wytycznymi Ministerstwa Edukacji Narodowej i Generalnego Inspektora Sanitarnego. Uczniowie zostali przeszkoleni za pomocą platformy Teams jeśli chodzi o wytyczne ds. bezpieczeństwa. Konieczne jest zachowanie odpowiedniej odległości i noszenie maseczek lub przyłbic. Także członkowie komisji nadzorującej przestrzegają tych samych zasad - powiedziała Karina Kmiecińska, dyrektor I LO w Płońsku, gdzie do egzaminu z jęz. polskiego zasiadło 170 maturzystów.

W Zespole Szkół Nr 1 im. St. Staszica w Płońsku pisało łącznie 87 maturzystów w tym 44 w LO i 43 w Technikum. W Zespole Szkół Nr 2 im. L. Rutkowskiego w Płońsku do matury przystąpiły 173 osoby w tym 117 w LO i 56 w technikum, w Zespole Szkół w Raciążu 63 (33 LO, 25 Technikum i 5 LO dla dorosłych), a w Zespole Szkół im. Królowej Jadwigi w Czerwińsku nad Wisłą 18 (10 Technikum i 8 LO dla dorosłych).

Paw

Przesyłka z marihuaną

Kilkanaście dni temu 69-letni mieszkaniec Domu Pomocy Społecznej w Pułtusku zamówił u jednego z dilerów handlujących środkami odurzającymi 10 gramów marihuany.

Narkotyk miał dotrzeć do adresata 1 czerwca w liście dostarczonym przez Pocztę Polską.

Ale nie dotarł...

- Dzięki dobremu rozpoznaniu i sumiennej pracy funkcjonariuszy wydziału kryminalnego udało się zapobiec wprowadzeniu na teren DPS-u substancji szczególnie groźnej dla zdrowia i życia pensjonariuszy, a także bezpieczeństwa przebywających tam osób – wyjaśnia podkomisarz Milena Kopczyńska z pułtuskiej Komendy Powiatowej Policji. **KK**

Pijany przewoził dzieci

W niedzielę, 7 czerwca, dyżurny Komendy Powiatowej Policji w Ciechanowie otrzymał od anonimowej osoby wiadomość, że w Woli Młockiej (gm. Glinojeck) pijany mężczyzna kierujący osobowym volvo wiezie małe dzieci.

Wysłany we wskazane miejsce policyjny patrol potwierdził informację.

37-letni mieszkaniec powiatu ciechanowskiego miał w wydychanym powietrzu 1,80 promila alkoholu. Ponadto po sprawdzeniu w policyjnych bazach danych okazało się, że mężczyzna nie posiada uprawnień do kierowania pojazdami

37-latek podróżował razem ze swoją partnerką i czwórką dzieci w wieku od 2 do 7 lat. Maluchy przewożone były bez wymaganych dla podróżnych w ich wieku fotelików.

Kobieta natomiast miała w organizmie 2 promile alkoholu.

Nieodpowiedzialnym kierowcą zajmie się sąd. **KK**

Chciał utopić psa

Policjanci z Działdowa szukają sprawcy, który najpierw włożył psa do reklamówki z kamieniami, a następnie wrzucił go do rzeki. Pływającego czworonoga znalazła mieszkanka Działdowa. Na szczęście przeżył.

W środę, 27 maja oficer dyżurny Komendy Powiatowej Policji w Działdowie otrzymał informację, że w rzece w Malinowie pływała reklamówka, w której znajdował się pies. Na miejsce skierowano policjantów, którzy potwierdzili ten fakt. - W wyłowionej z rzeki reklamówce znajdował się pies oraz kamienie. Zwierzę, które miało na sobie czerwone szelki przeżyło. Psem zaopiekowała się osoba godna zaufania — mówi Justyna Nowicka z KPP w Działdowie.

Wszystkie osoby, które mogą pomóc w ustaleniu właściciela psa, prosimy o kontakt z policjantami. Jest to pies rasy mieszanej, średniej wielkości, maści biało-brązowej. - Zwracamy się z apelem o pomoc w ustaleniu właściciela psa. Uprzejmie prosimy osoby posiadające informacje na temat właściciela, okoliczności zaistniałego zdarzenia o kontakt z Komendą Powiatową Policji w Działdowie pod numerem telefonu 23 698 02 00 – dodaje Justyna Nowicka. **PP**

Duchowny był na odpuście, ma koronawirusa

Sanepid poszukuje wiernych

Ciechanowski sanepid poszukuje osób, które miały kontakt z redemptorystą podczas mszy i odpustu w Łopacinie. To duchowny, który był tu przejazdem, z okazji odbywających się tu uroczystości. Jak się potem okazało, ma on dodatni wynik na obecność koronawirusa.

Komunikat ciechanowskiego sanepidu dotyczy osób, które w dniach 30-31 maja brały udział w mszach świętych i odpuście zorganizowanym w parafii im. Świętego Leonarda w Łopacinie (gm. Sońsk). Poszukiwani są wierni, którzy mieli bliski kontakt z księdzem redemptorystą – znajdowali się odległości poniżej 2 metrów, byli u niego u spowiedzi lub przyjmowali komunię.

Osoby te także mogły zostać zarażone. Dla bezpieczeństwa sanitarnego muszą przejść domową kwarantannę. Jeśli się nie zgłoszą, mogą przenosić chorobę na inne osoby. Wielu zakażonych nie ma widocznych objawów Covid-19. Poza tym oznaki choroby mogą pojawić się dopiero po kilku dniach od styczności z chorym.

Proboszcz łopacińskiej parafii Ryszard Berk opowiada, że chorym duchownym, wbrew pozorom, nie jest nikt miejscowy. Komunikat sanepidu bywa różnie interpretowany. Redemptorysta przyjechał do Łopacina na odpust, bo miał wygłosić kazanie. Pochodzi z Braniewa. Gdy wrócił do siebie, okazało się, że był jeszcze na jakimś spotkaniu. Zrobiono badanie, bo miał kontakt z jakimś chorym kolegą. Wynik okazał się pozytywny.

Ogólnopolskie media piszą, że osobą chorą jest kapłan redemptorysta, który w ostatnich dniach przebywał w Małopolsce, gdzie uczestniczył m.in. święceniach kapłańskich w Tuchowie. Zakonnik wrócił z gorączką i od razu poszedł do swojego pokoju. On i dwie inne osoby, które mieszkają w jednym budynku zostały objęte kwarantanną. W Tuchowie koło Tarnowa koronawirusa potwierdzono u sześciu zakonników z miejscowego klasztoru ojców redemptorystów. Do zakażeń miało dojść 30 maja podczas święceń kapłańskich. Przebiegły one przy zachowaniu obowiązujących przepisów władz sanitarnych i kościelnych. Niestety, na uroczystości były obecne osoby zakażone wirusem, wtedy tego zupełnie nieświadome. Wykazały to dopiero badania wykonane kilka dni później. Z 50 osób, które rozjechały się po kraju, trzej zakonnicy mają pozytywny wynik.

O tym, że braniewski redemptorysta jest chory, służby sanitarne woj. warmińsko-mazurskiego poinformowały w ostatni piątek, 5 czerwca. Sprawa wzbudziła poruszenie, bo to pierwszy od ponad tygodnia przypadek zakażenia w tym województwie.

Proboszcz z Łopacina twierdzi, że nie wie, czy redemptorysta był także w Tuchowie. Do miejscowej parafii dotarł 30 maja wieczorem. Nie rozmawiali na ten temat, skąd przyjeżdża.

To, gdzie dokładnie przebywał gość, będą musiały zweryfikować służby sanitarne. Na razie mają one sporo pracy. Kwarantanną zostali objęci duchowni z Łopacina, Sońska i Gąsocina, którzy podczas odpustu spotkali się na wspólnym obiedzie, na którym był również braniewski redemptorysta.

- Od niedzieli do dziś nie chorujemy, a już tyle dni upłynęło. W poniedziałek wybieram się na badanie na obecność koronawirusa. Mam nadzieję, że wynik będzie negatywny. Gdyby jednak było inaczej, wtedy sytuacja się skomplikuje – przyznał w ostatni piątek proboszcz z Łopacina.

Uroczystość ta została zorganizowana w pierwszy weekend po tym, jak 27 maja rząd umożliwił organizowanie uroczystości religijnych z większą ilością wiernych. Następnego dnia biskup płocki zdjął z wiernych dyspensę. Do świątyń powróciły msze, odpusty i inne uroczystości. Od 6 maja możliwe jest także organizowanie uroczystości ślubnych. Warunkiem jest to, żeby liczba gości nie przekraczała 150 osób.

Wójt gminy Sońsk Jarosław Muchowski opowiada, że po komunikacie sanepidu zapadła decyzja, że będzie zamknięta szkoła w Bądkowie. W ograniczonym zakresie w tym tygodniu funkcjonuje urząd gminy. Akurat ta szkoła położona jest na takim samym terenie, co parafia.

Zrobiliśmy to profilaktycznie. Poza tym i tak do szkoły uczęszczało niewiele dzieci. Zaledwie kilkoro. W najbliższych dniach sprawa ma się wyjaśnić. Wszyscy czekamy na wyniki testów miejscowych księży, które powinny być znane być może już we wtorek - dodaje wójt.

Przybywa osób, które odpowiedziały na apel sanepidu. Będący na mszy w Łopacinie, uczestniczący w odpuście, którzy mogli mieć kontakt z redemptorystą, zostali objęci kwarantanną. Dwa dni po ogłoszeniu komunikatu, 7 czerwca, liczba osób przebywających na kwarantannie wzrosła z 88 do 232. Ludzie zgłaszają się w obawie, że sami także mogli zostać zakażeni. **RN**

Kierowca skutera zmarł na miejscu

58-letni mieszkaniec powiatu pułtuskiego 6 czerwca po południu jechał skuterem w Nowych Wypychach (gm. Somianka, powiat wyszkowski). Na skrzyżowaniu skuter zderzył się z nadjeżdżającym od strony Woli Mystkowskiej fordem. Mężczyzna został ciężko ranny. Mimo udzielonej 58-letniemu mężczyźnie pomocy medycznej oraz reanimacji prowadzonej przez służby ratunkowe, w tym medyków z lotniczego pogotowia ratunkowego, mężczyzny nie udało się uratować. **IK**

Zniknęło auto za 88 tys. zł

Sprzed jednego z domów na terenie gminy Siemiątkowo (pow. żuromiński) skradziono auto marki BMW. Sprawca lub sprawcy pozostają nieznani.

Do zdarzenia doszło w nocy z piątku na sobotę (5/6 czerwiec br.). Jeszcze przed północą samochód stał na podjeździe przed domem. Posesja nie była ogrodzona. Właścicielka auta wstała o godz. 3 i zauważyła, że auto zniknęło. Powiadomiła o tym żuromińską policję. Złodziej lub złodzieje ukradli BMW X6 z roku 2011 w kolorze czarnym. Niestety dom nie posiadał monitoringu. **kuj**

eprasa.pl a44bd3e9d5

W tym roku w powiecie przasnyskim

To już piąta ofiara śmiertelna

Do tragicznego wypadku doszło 1 czerwca około godz. 19.30 w Rembielinie, w gminie Chorzele. Jak informuje przasnyska komenda, kierujący osobowym marki Audi A4, 20-letni mieszkaniec gm. Jednorożec, wyprzedzał inny samochód jadący w tym samym kierunku. Młody kierowca stracił panowanie nad pojazdem, uderzył w drzewo i zginął.

Jak informują przasnyscy strażacy, gdy przyjechali na miejsce wypadku, wewnątrz samochodu znajdował się kierowca. Uszkodzenia auta były na tyle poważne, że musieli użyć specjalistycznych narzędzi hydraulicznych w celu wykonania dostępu do uwięzionego. Udało się go wydobyć z pojazdu. Udzielano mu pierwszej pomocy. Mimo usilnych starań służb ratowniczych nie udało się uratować 20-latka. Obrażenia, jakich doznał, były zbyt poważne.

Na miejscu znajdował się również brat poszkodowanego, który jechał drugim pojazdem. Próbował udzielić mu pomocy. Z tego powodu doznał obrażeń dłoni.

Krzysztof Błaszczak, rzecznik przasnyskiej komendy policji twierdzi,że do wypadku doszło na prostym, równym odcinku drogi. W tym miejscu wcześniej dochodziło już do kolizji. To odcinek drogi krajowe, który generuje większość wypadków, do których dochodzi w powiecie przasnyskim.

Policja ustaliła, że 20-latek jechał do sąsiedniej miejscowości, żeby zaprowadzić pojazd do naprawy. Miał u znajomego wymienić rozrząd w silniku. Dwóch braci umówiło się, że zaprowadzą auto tak, żeby właściciel pojazdu miał czym wrócić do domu. W trakcie jeden z braci podróżujący pierwszym wyprzedził pojazd. Kierowca audi również zaczął wyprzedzać. Gdy zobaczył, że z naprzeciwka jedzie inny pojazd, zjechał na prawe pobocze, wjechał do rowu i uderzył autem w drzewo.

Prowadzący śledztwo funkcjonariusze podejrzewają, że w tym przypadku mogła wchodzić w grę spora prędkość. Ich zdaniem może o tym świadczyć duża siła uderzenia w drzewo.

To już piąta ofiara śmiertelna w tym roku na drogach powiatu przasnyskiego. Sprawcy wypadków to głównie młodzi ludzie, w wieku nie przekraczającym 24 lat. W jednym z wypadków zginęła 17-letnia pasażerka, a w innym młody kierowca potrącił rowerzystę.

Główną przyczyną tragicznych zdarzeń jest niestety brak ostrożności. Kierowcy jadą często z nadmierną prędkością i często trudno zapanować im nad pojazdem.

rom

FOT. KP PSP W PRZASNYSZU

Młody kierowca stracił panowanie nad pojazdem, uderzył w drzewo i zginął

Działdowo-Narzym

Zginął na torach

W środę 3 czerwca, około godziny 8.10, na trasie kolejowej między Działdowem a Narzymem, doszło do śmiertelnego potrącenia mężczyzny. Mieszkaniec Działdowa wpadł pod pociąg relacji Gdynia Główna – Kraków Główny. Zginął na miejscu.

Przyczyny tragedii wyjaśniają działdowscy policjanci pod nadzorem prokuratora. Aktualnie nie wiadomo, w jaki sposób mężczyzna znalazł się na torowisku oraz czy był to nieszczęśliwy wypadek, czy może samobójstwo.

Ruch pociągów na linii pomiędzy Działdowem a Iłowem był wstrzymany na blisko dwie godziny. W tym czasie Koleje Mazowieckie uruchomiły zastępczą komunikację autobusową. Trasa częściowo została otwarta około godziny 10.00. Pociągi jeździły po jednym torze.

PP

Zasnął za kierownicą

W środę, 3 czerwca, ok. godz. 12.30, w Starym Guminie (gm. Dzierzążnia), 60-letni mężczyzna kierujący samochodem osobowym stracił panowanie nad pojazdem, zjechał do rowu i dachował. Mężczyzna z obrażeniami ciała przewieziony został do szpitala w Płońsku.

Z wstępnych ustalań policji wynika, że kierowca hyundaia w pewnym momencie zasnął.

- Gdy auto zjechało na prawe pobocze, mężczyzna ocknął się i odbił kierownicą w lewo. Wtedy samochód wpadł w poślizg, zjechał do rowu, gdzie uderzył w przepust i dachował – relacjonuje podkomisarz Kinga Dreżek-Zmysłowska z płońskiej KPP.

W tym miejscu trzeba podkreślić, że 60-latek był trzeźwy.

Policja apeluje do kierowców, aby – jeśli są zmęczeni – nie siadali za kierownicę i nie narażali na niebezpieczeństwo siebie i innych uczestników ruchu drogowego.

KK

Podszywają się pod firmy kurierskie

Poczta Polska i inne firmy z branży kurierskiej ostrzegają klientów przed cyberprzestępcami, którzy próbują wyłudzić pieniądze. Mają na to kilka sposobów. W każdym próbują podstępnie wykraść od nas dostęp do naszego rachunku bankowego.

Cyberprzestępcy chcą przejąć kontrolę nad naszym komputerem lub telefonem za pomocą złośliwego oprogramowania. Korzystają z trzech „najpopularniejszych" oszustw.

Najbardziej rozpowszechnione są oszustwa polegające na wysyłaniu fałszywego SMS-a o konieczności dopłaty, wiadomości e-mail z zainfekowanym załącznikiem lub zaproszenia do udziału w rzekomym konkursie z nagrodami.

W pierwszym kwartale tego roku, od początku trwającej epidemii, firmy kurierskie odnotowały niepokojący wzrost informacji od klientów o cyberprzestępstwach opartych na phishingu, czyli podszywaniu się pod markę w celu wyłudzenia danych lub kradzieży pieniędzy.

Fałszywe SMS-y zazwyczaj zawierają informację o zatrzymaniu przesyłki do dezynfekcji. W wiadomości podany jest link, który przekierowuje do stworzonej na potrzeby przestępstwa nieprawdziwej strony internetowej, rzekomo śledzącej przesyłkę. Aby mogła trafić ona do odbiorcy, ofiara ataku jest zachęcana do dopłaty niewielkiej kwoty.

SMS-y wysyłane są często na przypadkowe numery. Oszuści robią to w dużych ilościach. Liczą na to, że ktoś da się nabrać. Mechanizm za każdym razem jest taki sam. Po kliknięciu w przycisk „płacę", system przekierowuje do sfałszowanej strony pośrednika w płatnościach, a następnie – po wyborze banku – klient jest kierowany na fałszywą stronę banku. Atak przygotowany jest tak dobrze, że klient jest przekonany, że loguje się na stronę swojego banku, jednak ta strona również jest fałszywa.

Klient zatwierdza przelew kodem, jaki otrzymał SMS-em. Jest on widoczny dla złodzieja, ponieważ strona jest sfałszowana i każdą operację monitoruje on w czasie rzeczywistym.

- Cyberprzestępcy liczą na to, że skusi nas niewielka kwota do rzekomej dopłaty. Zwykle jest to 1 zł, a nawet jeszcze mniej. Czasami działają na oślep. Nie posiadając pełnych danych, przysyłając wiadomość podszywają się nie pod tą firmę kurierską, co trzeba. Tak było w moim przypadku, gdy otrzymałem SMS-a z fałszywą wiadomością. Tylko po tym zorientowałem się, że mam do czynienia z oszustwem. Gdyby nie ta pomyłka, gotów byłbym uwierzyć, że rzeczywiście konieczna jest jakaś niewielka dopłata za usługę – opowiada jeden z mieszkańców Ciechanowa.

Kolejną formą oszustwa opartego na podszywaniu się pod firmę przesyłkową są fałszywe maile, które mogą zawierać złośliwe oprogramowanie, przekierowujące nas do fałszywej strony. W takiej sytuacji należy zignorować wiadomość, nie klikać w załączniki i linki oraz powiadomić odpowiednie organy.

Trzecim sposobem oszustwa ze strony cyberprzestępców jest zachęcanie nas do udziału w fałszywych konkursach, w których rzekomą nagrodą może być np. telefon komórkowy. Także w takich sytuacjach należy nie reagować na podejrzane wiadomości, ignorować załączniki i linki, gdyż mogą one zawierać szkodliwe oprogramowanie. Nie dość, że nic nie wygramy, to jeszcze możemy narazić się na utratę pieniędzy.

RN

Trzy osoby zostały poszkodowane

Wypadek drogowy w Zalesiu

We wtorek, 2 czerwca, ok. godz. 9.50, na drodze krajowej nr 60 w Zalesiu (gm. Glinojeck), zderzyły się dwa samochody: volkswagen transporter i skoda. Ranne zostały trzy osoby podróżujące samochodem osobowym (w tym jedna ciężko).

Jak wynika ze wstępnych ustaleń policji, kierujący busem 54-letni mieszkaniec powiatu ciechanowskiego, jadąc w kierunku Glinojecka, na prostym odcinku drogi zaczął wyprzedzać poruszający się w tym samym kierunku pojazd i doprowadził do zderzenia z nadjeżdżającym z naprzeciwka samochodem osobowym. W efekcie skoda, którą podróżowała trzyosobowa rodzina, wjechała do rowu i dachowała.

35-letni kierowca auta został ciężko ranny. Aby go wydobyć z samochodu, strażacy musieli użyć narzędzi hydraulicznych do rozciągania blach karoserii. Ze względu na bardzo poważny stan zdrowia mężczyzna śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego został przetransportowany do szpitala w Warszawie.

Dwie pozostałe poszkodowane osobny (jego 33-letnia żona i 8-miesięczne dziecko) zostały przewiezione ambulansem do szpitala w Ciechanowie.

- Kobieta przebywa na oddziale chirurgii urazowo-ortopedycznej, a dziecko na oddziale chirurgii dziecięcej. Obydwoje są w stabilnym, dobrym stanie zdrowia – mówi Agnieszka Woźniak, rzeczniczka Specjalistycznego Szpitala Wojewódzkiego w Ciechanowie.

Kierowca busa z wypadku wyszedł bez większych fizycznych obrażeń. Był trzeźwy.

Z powodu wypadku ruch na „60" przez kilka godzin odbywał się wahadłowo.

Wszystkie cztery osoby biorące udział w zdarzeniu są mieszkańcami powiatu ciechanowskiego.

Policja pod nadzorem prokuratury wyjaśnia okoliczności i przyczyny wypadku.

Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, kierowca furgonetki tłumaczy, że został oślepiony przez słońce i nie zauważył skody.

- Wyprzedzanie jest jednym z tych manewrów, przy których należy szczególnie uważać. Także na prostym odcinku drogi, który wydaje się łatwy do pokonania. Lepiej nico spowolnić jazdę niż przeszarżować. Kierowcy muszą być przygotowani na różne sytuacje na drodze. Także te dla nich niekorzystne – tłumaczy podkomisarz Ewa Brzezińska z Komendy Powiatowej Policji w Ciechanowie.

Zgodnie z kodeksem karnym „Kto, naruszając, chociażby nieumyślnie, zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym, powoduje nieumyślnie wypadek, w którym inna osoba odniosła obrażenia ciała (…) podlega karze pozbawienia wolności do lat 3. Jeżeli następstwem wypadku jest śmierć innej osoby albo ciężki uszczerbek na jej zdrowiu, sprawca podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8".

Jeśli sprawca wypadku znajdowałby się w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego albo zbiegł z miejsca zdarzenia, sąd może wymierzyć mu do 12 lat pozbawienia wolności.

KK

eprasa.pl a44bd3e9d5

Sonda „Tygodnika"

Na kogo oddam głos w wyborach prezydenckich?

Jakub Gwoździk, dyrektor ciechanowskiej filii Wojewódzkiego Urzędu Pracy:

- 28 czerwca zagłosuję na Władysława Kosiniaka-Kamysza. Emocje jakie towarzyszą wyborom prezydenckim są naturalne, aczkolwiek nieadekwatne do roli urzędu prezydenta w systemie ustrojowym III RP. Bo większą siłę sprawczą ma oczywiście parlament. Zapisane w konstytucji uprawnienia Prezydenta RP pozwalają jednak na „recenzowanie" prac rządu wyłonionego przez sejmową większość. W mojej opinii jedynie Władysław Kosiniak-Kamysz jest gwarantem rzetelnej oceny prac rządu. Jako jedyny kandydat w wyścigu prezydenckim daje wyraźny sygnał, że w sprawach najważniejszych i zgodnych z wyznawanymi przez siebie wartościami, będzie współpracował z każdym i nigdy natomiast nie zgodzi się na działania niezgodne z konstytucją. Władysław Kosiniak-Kamysz pomimo młodego wieku, ma doświadczenie samorządowe, rządowe i parlamentarne. W samorządzie zajmował się problematyką polityki społecznej i służby zdrowia. W 2011 roku został ministrem pracy i polityki społecznej i wspólnie ze stworzonym przez siebie zespołem doprowadził do wydłużenia do roku urlopów rodzicielskich, wprowadził 1000 zł miesięcznie przez rok dla rodziców nie mogących skorzystać z tych urlopów. Zagwarantował ubezpieczenia dla rodziców przebywających na urlopach wychowawczych. Dzięki Karcie Dużej Rodziny rodzice co najmniej trójki dzieci mogą liczyć na duże zniżki w całej Polsce. Z ówczesnego programu Maluch powstało 2500 nowych żłobków. Razem z partnerami społecznymi – pracodawcami i związkowcami – udało się wypracować nowe otwarcie w dialogu społecznym tworząc Radę Dialogu Społecznego. Co jest niezmiernie ważne, za wszystkimi tymi zmianami głosowały w Sejmie zgodnie wszystkie ugrupowania, bez względu na barwy polityczne. Prezesem PSL został w bardzo trudnym dla partii momencie, potrafił jednak ciężką pracą, charyzmą i zaangażowaniem obronić się w wyborach samorządowych, wprowadzić posłów do Parlamentu Europejskiego, a w wyborach parlamentarnych wspólnie z ruchem Pawła Kukiza i Unią Europejskich Demokratów odnieść historyczny sukces wprowadzając do parlamentu 30 posłów i 3 senatorów. Cały czas przekonuje Polaków, że inna polityka jest możliwa. Bez ciągłych ataków, napaści, budowana na dialogu i porozumieniu. Uważam, że tylko ktoś spoza dwóch największych partii może zakończyć polityczną wojnę domową w Polsce. Polacy potrzebują silnego przywódcy, który nie będzie miał nad sobą prezesa czy przewodniczącego. Kogoś, kto nie boi się podejmowania trudnych decyzji. **KK**

Krzysztof Sękowski, prezes Ruchu Narodowego w Ciechanowie:

- Jako narodowiec będę głosował na Krzysztofa Bosaka, kandydata Konfederacji. Jest wiele powodów takiego wyboru. Krzysztof Bosak łączy patriotyzm z nowoczesnością. Wbrew temu, co twierdzą lewacko-liberalne elity, hołdowanie tradycji, historii i kulturze narodu nie jest żadną zaściankowością. Patriotyzm daje nam pewne zakorzenienie. To nasz udział w swoistej sztafecie pokoleń tych, którzy przez wieki tworzyli wielkość naszego narodu. Znajomość historii umożliwia z kolei wyciągać wnioski z własnych błędów, ale też uodparnia na narrację niektórych gazet czy telewizji głoszących pedagogikę wstydu. Z patriotycznych wartości i umiłowania ojczyzny Krzysztof Bosak wywodzi swój program nowoczesnego państwa, który stawia na modernizację życia gospodarczego, oświaty, sądownictwa i wszystkich tych obszarów życia społecznego, w których mimo wielu lat wolności pozostały pewne postkomunistyczne naleciałości. Krzysztof Bosak jest konserwatystą, który gwarantuje, że nie będą w naszym kraju realizowane szalone pomysły lewacko-liberalnych środowisk. Jasno sprzeciwia się aborcji, małżeństwom homoseksualnym czy promocji ideologicznych absurdów. Pozostaniemy państwem, w którym ład moralno-etyczny będzie opierał się na uniwersalnych, tradycyjnych wartościach. Kandydat Konfederacji w swym programie zwraca bardzo dużą uwagę na patriotyzm gospodarczy. Nie jest prawdą, że kapitał nie ma narodowości. Dlatego Krzysztof Bosak zapowiada objęcie szczególnym wsparciem polskich małych i średnich przedsiębiorstw oraz rzemieślników. To oni dają najwięcej miejsc pracy, płacą podatki, a nie transferują zyski za granicę. Bosak dużo uwagi poświęca bliskiej memu sercu wsi. To właśnie ona w czasach zamętu pozostaje ostoją tradycyjnych wartości i zdrowego rozsądku. Rolnik myśli realnie, ma tzw. „chłopski rozum". Ciężko pracuje i państwo musi zabezpieczyć go przed wszelkiej maści oszustami, wykorzystującymi trudną sytuację, którzy nie płacą za dostawy czy wymuszają nieopłacalne ceny. Zgadzam się także z proponowanym przez Krzysztofa Bosaka poszerzeniem zakresu obrony koniecznej. Nie może być tak, że napastnik ma więcej praw niż napadnięty człowiek, który broni swojego życia, rodziny czy mienia. Z kolei ułatwienie dostępu do broni przyczyni się do bezpieczeństwa rodzin w myśl zasady „mój dom – moja twierdza". Podsumowując: jako osoba młoda oddam głos na kandydata młodego, ale doświadczonego. Konserwatywnego, ale nowoczesnego. Stojącego na gruncie tradycyjnych wartości, ale otwartego na zmiany i rozwój. Promującego wolność gospodarczą i osobistą. Krzysztof Bosak do dobry kandydat na ciężkie czasy. **KK**

Marek Budzich, członek SLD, mieszkaniec powiatu żuromińskiego:

- Moim kandydatem, ze względu na to jakie priorytety mi przyświecają, a także zgodność poglądów jest oczywiście Robert Biedroń. Według mnie to najbardziej progresywny kandydat. Podczas swoich wypowiedzi nie kluczy, odpowiada konkretnie i celnie na zadawane pytania. Proponuje rozdział państwa od Kościoła, co rodacy mylnie postrzegają jako jakąś walkę z tą instytucją, chociaż chodzi jedynie o funkcjonowanie państwa bez wpływu kleru. Podobają mi się także propozycje zmian w systemie socjalnym, proponowane przez Roberta Biedronia, a także jego stosunek do Unii Europejskiej, rozwoju i integracji.

Niektórzy zarzucają Biedroniowi populizm, jednak moim zdaniem to chybiony zarzut. Przecież jego propozycje do tarczy antykryzysowej były bardzo interesujące, zresztą częściowo wykorzystane w nowelizacji. Jego pomysły są jak najbardziej realne do spełnienia.

Uważam także, że jako prezydent będzie odpowiednio pełnił funkcję reprezentatywną, tak jak to pokazał przy okazji pełnienia mandatu europosła. Jest aktywny, ma wolę działania i jestem pewien, że jego kadencja byłaby kadencją zmian na lepsze.

Niestety obawiam się, choć sądzę, że nie powinno to mieć żadnego wpływu na ocenę kandydata, orientacja Roberta Biedronia może wpłynąć na jego wynik. Mimo że niektóre osoby będą się zgadzały z programem Lewicy, a pomysły Biedronia wydają im się interesujące i obiecujące, to i tak nie oddadzą na niego głosu ze względu na swoje, w moim odczuciu niezrozumiałe przekonania. Czy preferencje seksualne powinny mieć jakiekolwiek znaczenie przy ocenie kandydata, przy ocenie człowieka? Uważam, iż priorytetem przy wyborze kandydata na prezydenta powinna być ocena jego działalności politycznej, jego programu i skuteczności, a nie kwestii związanych z życiem stricte prywatnym. **kuj**

Alicja Gajewska, radna powiatu żuromińskiego, pracownica UGiM w Żurominie, działaczka społeczna:

- W wyborach prezydenckich oddam swój głos na Szymona Hołownię. Zwróciłam na niego uwagę już podczas jego dziennikarskiej kariery w TVN. Wtedy uznałam, że człowiek ten ma w sobie naprawdę dużo empatii, wyraża się z klasą i jest bardzo sympatyczny. Kampania, a raczej jej namiastka, utwierdziła mnie w tym przekonaniu. Podoba mi się zrównoważenie poglądów pana Hołowni, jego podejście do społeczeństwa, bez podziału i barier, ze zrozumieniem dla odmiennych poglądów.

Po filmiku, na którym Szymon Hołownia płacze w związku z łamaniem przez rząd konstytucji, kandydat ten spotkał się z falą hejtu, ze względu na swoją wrażliwość. Dlaczego pokazanie swoich emocji jest czymś złym? Czy nam również czasami nie chce się płakać, kiedy dzieje się coś złego, na co nie mamy realnego wpływu? Przyjęło się, że w polityce nie wolno okazywać słabości, ale w sumie dlaczego? Myślę, iż tak ukształtowała Hołownię jego przeszłość i nic w tym złego.

Często spotykam się również z zarzutem, że popieram kandydata, który nie jest politykiem, a gwiazdą telewizyjną, a jego wyobrażenie o rządzeniu państwem może mijać się z rzeczywistością. Uważam jednak, że nikt nie rodzi się politykiem, a staje się nim. Szymonem Hołownią, w moim odczuciu, kieruje chęć zmiany, próba wpłynięcia na rzeczywistość w której żyje, a która mu się nie podoba, tak jak wielu jego rodakom.

Hołownia w swoich postulatach zmierza do większej swobody obywatelskiej, transparentności władzy, a także stabilizacji klimatycznej. Uważam, że nasz kraj potrzebuje ekologicznych rozwiązań energetycznych, a także zadbania o sytuację hydrologiczną. Podoba mi się także wizja państwa nowoczesnego, zacieśniającego współpracę z sąsiadami i UE. Działa charytatywnie w Afryce, ja również zajmuję się działalnością społeczną i wiem, jak taka działalność zmienia perspektywę postrzegania społeczeństwa. Jest to czynnik dodatkowy, który wpłynął na moją decyzję. **kuj**

Ewa Puternicka, mieszkanka Ciechanowa:

- Mocno się rozczarowałam tym, jak rząd zamierzał przeprowadzić wybory korespondencyjne, które miały odbyć się w maju. Pozostał duży niesmak. Wyglądało to tak, jakby chciano nas przymusić do tego, żebyśmy wszyscy głosowali, mimo wciąż sporego zagrożenia epidemią. Z tego powodu nie zamierzam wybrać się na wybory. Poza tym nie widzę odpowiedniego kandydata, który nadawałby się na prezydenta. To nie jest tak, że ja nie chodzę na wybory. W wyborach samorządowych zawsze biorę udział. Na pewno jest mi łatwiej, bo znam kandydatów, na których chcę głosować. Z tego powodu odczuwam komfort. Uczestniczę również w wyborach parlamentarnych. Wychodzę z założenia, że jeśli do parlamentu trafią nasi reprezentanci, to coś zrobią dla naszego regionu. Brałam udział w poprzednich wyborach prezydenckich i mocno się rozczarowałam całą sytuacją. Głosowałam wówczas na obecnego prezydenta. Części obietnic Andrzej Duda nie spełnił. Zrobił dużo mniej niż obiecywał. Prezydent powinien być niezależny, a w jego przypadku było jak w tym przysłowiu: „Kiedy wejdziesz między wrony, musisz krakać tak jak i one". Niestety to się sprawdziło, choć miałam nadzieję, że będzie inaczej. Tak naprawdę, niezależnie kto zostanie wybrany, nie sądzę, żeby poprawiła się sytuacja na rynku pracy. Obawiam się, że czeka nas poważny kryzys. **RN**

eprasa.pl a44bd3e9d5

Sonda „Tygodnika"

Krzysztof Bieńkowski, starosta przasnyski:

Moim kandydatem jest obecny prezydent Andrzej Duda. Głosowałem na niego także w poprzednich wyborach. Organizowałem mu też kampanię wyborczą w powiecie przasnyskim. Miał wówczas spotkanie z mieszkańcami w Przasnyszu. Powody, dla których wtedy na niego głosowałem, są podobne do obecnych. Nie zawiodłem się na nim, a przecież politykami łatwo jest się rozczarować. Zawsze zależało mu na wspieraniu rodzin, tak żeby mogły one decydować o losie własnych dzieci i miały stabilną sytuację finansową. Jego postulaty zostały zrealizowane. Dzięki nim zabroniono odbierania dzieci rodzicom z powodu biedy. Zdecydowano też, że to rodzice decydują, czy 6 latek ma przyjść do szkoły. Pojawiło się też wsparcie dla rodzin w postaci programu 500 plus. Wprowadzono minimalną emeryturę dla matek, które miały co najmniej 4 dzieci, a nie posiadały dostatecznych okresów składkowych. Ustawy te udało się przyjąć dzięki dobrej współpracy prezydenta z parlamentem i rządem. Bardzo mi się podoba to, że Andrzej Duda myśli o Polsce jak o niezależnym, suwerennym kraju, który ma dbać przede wszystkim o własne interesy gospodarcze, a nie Niemiec czy jakiegokolwiek innego państwa. Prezydent opowiedział się za reformą wymiaru sprawiedliwości. Wykazał się w tej sprawie niezależnością od rządu. Zawetował niektóre wprowadzane przez niego ustawy, ale nigdy nie kwestionował tego, że reforma jest potrzebna. Skutecznie też prezydent wybrał I Prezes Sądu Najwyższego. Dla mnie jako katolika ważne jest także to, że prezydent opowiada się za ochroną nienarodzonych. Podoba mi się, że potrafi się odnaleźć na arenie międzynarodowej. Widać, że niepotrzebny jest mu tłumacz.

Za jego kadencji Stany Zjednoczone zniosły wizy dla Polaków, co nie udawało się przez tyle lat. Rosyjski Gazprom musi zapłacić kary za swoje monopolistyczne praktyki wobec nas, jako odbiorców gazu. Skutecznie udawało się też Andrzejowi Dudzie opóźniać realizację gazociągu rosyjsko-niemieckiego. Warto też docenić, że wzmocniona została Polska armia. Prezydent cieszy się wciąż ogromnym poparciem mieszkańców, zdecydowanie najwyższym ze wszystkich kandydatów. Jeśli uda się zmobilizować elektorat, wciąż możliwa jest wygrana mojego kandydata w pierwszej turze. Jego ponowny wybór gwarantuje sprawne wdrażanie ustaw i polityki obecnego rządu, a nie nieustające spory o przysłowiową pietruszkę i ciągłą niemoc państwa, jak to się działo za poprzednich rządów. **RN**

Jan Rzepliński, rolnik z gminy Ciechanów:

- Jest takie powiedzenie: „Jeśli nie interesujesz się polityką, polityka zainteresuje się tobą". Jestem obywatelem. Wierzę w wartości prawa i konstytucyjnej demokracji. Jestem osobą tolerancyjną, ale jednocześnie moje poglądy można określić jako nowoczesny konserwatyzm. Wierzę w Boga, ale nikomu nie narzucam swojej wiary. Wierzę w równość – społeczną i ekonomiczną, a wiem, że osobom wykluczonym trzeba pomagać, ale jednocześnie uważam, że za ciężką pracę należy się godne wynagrodzenie. Jestem globtroterem, ale też człowiekiem zakochanym w swojej małej ojczyźnie -północnym Mazowszu. I wierzę, że to ostatni moment, żeby dokonać zmian w Polsce, kraju, który kocham. Ostatnią nadzieją na taką zmianę jest zwycięstwo Rafała Trzaskowskiego.

Jestem przekonany, że takich jak ja są w Polsce miliony - przez ostatnie 5 lat pogruchotanych przez ludzi żądnych pełnej władzy, bez żadnej odpowiedzialności z jawnym lekceważeniem roli parlamentu i sądownictwa. Czekaliśmy, aż taka szansa się pojawi. Naszą powinnością jest teraz jej demokratyczne wykorzystanie.

Jestem przekonany, że to historyczny czas, by zatrzymać wyprowadzanie naszej ojczyzny z Europy i zbliżanie jej do standardów Łukaszenki i Putina. Realną nadzieją na dalsze budowanie Polski mającej ważny głos w budowaniu silnej Europy jest zwycięstwo Rafała Trzaskowskiego – polityka, partnera liderów Europy.

Ludzie władzy rozpoczęli już wściekłe, to co umieją najlepiej, zmasowane próby niszczenia tego, kto realnie zagraża ich dyktaturze. Podobnie jak miliony innych Polaków, będę harował, by próby podłej zmiany odbiły się od naszej ojczyzny, jak piłeczka od ściany. Trzaskowski nie pozwoli zamrozić naszej ojczyzny w okowach ustawicznie pogłębianej polityki nienawiści i anarchizowania państwa.

Chcę głosować na człowieka niezależnego, podejmującego samodzielne decyzje, za które rozliczać go będziemy my - naród, a nie władza na Nowogrodzkiej. Rafał Trzaskowski to wykształcony, nowoczesny, otwarty na świat, znający obce języki człowiek. To zwolennik dalszej integracji Unii Europejskiej i właśnie takiego chcę mieć prezydenta. Straszenie wyborców, że prezydent z innej opcji politycznej oznacza destabilizację państwa, to stek bzdur. Ważne dla mnie jest aby prawo nie było klecone nocą bez „żadnego trybu", pod osobisty interes grupki polityków skupionych wokół jednego człowieka. Trzaskowski daje gwarancje, że prawo znów będzie prawo znaczyć.

Szczerze wierzę, że mój kandydat przejdzie do drugiej tury. Dzisiaj gra idzie o zebranie wymaganych 100 tys. podpisów poparcia. 4 czerwca 2020 roku mieliśmy pospolite ruszenie, jak pamiętnego 4 czerwca1989 roku. Wierzę, że tę batalię też wygramy. **RN**

Duchowny z Kroczewa został rektorem UKSW

Nowy rektor uczelni pochodzi z powiatu płońskiego

Fot. Zbiory UKSW

Ks. prof. dr hab. Ryszard Czekalski urodzony w Płońsku a pochodzący z par. w Kroczewie w gm. Załuski decyzją kolegium elektorów Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie został wybrany nowym rektorem Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Wyboru dokonano 4 czerwca. Nowy rektor zarządzał będzie uczelnią w latach 2020-2024 r.

Wskutek zakończenia czteroletniej kadencji przed nowym rokiem akademickim uczelnia musiała wybrać nowe władze. W gronie dwóch kandydatów (drugim był ks. prof. dr hab. Paweł Mazurkiewicz) zwyciężył ks. Ryszard Czekalski, który w przeszłości maturę zdawał w I Liceum Ogólnokształcącym im. Henryka Sienkiewicza w Płońsku. Następnie studiował na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu a w 1989 ukończył Wyższe Seminarium Duchowne w Płocku.

Później przez wiele lat związany był z UKSW. W 1996 r. obronił tytuł doktora z teologii na ATK. Dziesięć lat później obronił habilitację z teologii w zakresie katechetyki. W 2014 r. uzyskał tytuł profesora nauk teologicznych. Na uczelni UKSW był m.in. prodziekanem ds. naukowych i finansowych Wydziału Teologicznego czy też prorektorem ds. nauki i współpracy międzynarodowej. **Paw**

Sprzęt dla mazowieckich szpitali

Samorząd Mazowsza kontynuuje zakupy sprzętu medycznego dla podlegających mu szpitali. Ruszają dostawy sprzętu o wartości ponad 10 mln zł. Do placówek medycznych trafi 120 nowych specjalistycznych łóżek do intensywnej terapii oraz 11 mobilnych aparatów RTG.

– Ostatnie tygodnie to duże zakupy dla mazowieckich szpitali. Kupujemy to, o co najpilniej wnioskują. W kolejnych tygodniach przekażemy karetki, respiratory, komory izolacyjne czy tomografy – zapowiada marszałek Adam Struzik.

Łóżka OIT

Do mazowieckich szpitali trafi 120 łóżek do intensywnej terapii. Każde z nich jest sterowane elektrycznie i posiada system pomiaru wagi pacjenta. W poręczach bocznych łóżek znajduje się specjalny panel umożliwiający dobór odpowiedniej pozycji. Z kolei funkcja CPR umożliwia wypoziomowanie za pomocą jednego przycisku i przeprowadzenie resuscytacji. Dodatkowo wszystkie łóżka wyposażone są w specjalne materace, które skutecznie zapobiegają i pomagają w leczeniu odleżyn.

– Te łóżka to nie tylko większe bezpieczeństwo i komfort pacjentów. To także ułatwienie i usprawnienie pracy personelu medycznego. Technologia, która została w nich zastosowana umożliwi lekarzom i pielęgniarkom szybki dostęp do pacjenta w sytuacji zagrożenia życia – dodaje Elżbieta Lanc członek zarządu województwa mazowieckiego.

Dzięki wsparciu UE i samorządu Mazowsza łóżka trafiły już do Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego WUM w Warszawie oraz Szpitala Bielańskiego im. Ks. Jerzego Popiełuszki SPZOZ w Warszawie. Otrzymają je także: Mazowiecki Szpital Bródnowski Sp. z o.o. w Warszawie, Specjalistyczny Szpital Wojewódzki w Ciechanowie, Międzyleski Szpital Specjalistyczny w Warszawie, Mazowiecki Szpital Specjalistyczny w Radomiu oraz Mazowiecki Szpital Specjalistyczny im. J. Psarskiego w Ostrołęce. Całkowity koszt zakupu łóżek wyniósł prawie 5 mln zł.

Mobilne RTG

W ramach projektu samorząd Mazowsza zakupił w sumie 11 przewoźnych aparatów RTG. Dziewięć z nich trafiło już do: Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego WUM w Warszawie, Mazowieckiego Szpitala Specjalistycznego im. J. Psarskiego w Ostrołęce, SPZOZ w Sokołowie Podlaskim, Mazowieckiego Szpitala Wojewódzkiego im. św. Jana Pawła II w Siedlcach, Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Płocku, Mazowieckiego Szpitala Specjalistycznego Sp. z o.o. w Radomiu, Szpitala Klinicznego Dzieciątka Jezus w Warszawie, Nowodworskiego Centrum Medycznego w Nowym Dworze Mazowieckim i Międzyleskiego Szpitala Specjalistycznego w Warszawie.

To nowoczesne przewoźne cyfrowe zestawy rentgenowskie Mindray MobiEye 700 (30 kW) z detektorami bezprzewodowymi i zasilaniem akumulatorowym. Dzięki temu na jednym ładowaniu można wykonać 700 zdjęć RTG. Urządzenie jest tak skonstruowane, aby można nim sterować ręcznie bądź za pomocą pilota. Umożliwiają też robienie zdjęć diagnostycznych pacjentom bezpośrednio w sali, w której przebywają. Aparat jest lekki i kompaktowy oraz wyposażony w ruchome ramię, którym można swobodnie manewrować i dostosować do pacjenta. Całkowity koszt zakupu wszystkich urządzeń to ponad 5 mln zł.

Zakup sprzętu był możliwy dzięki realizowanemu przez samorząd Mazowsza projektowi unijnemu w ramach RPO WM 2014-2020. W sumie na ten cel przeznaczono 150 mln zł. **rom**

Najszczersze wyrazy współczucia, wsparcia i otuchy w trudnych chwilach z powodu śmierci

Taty

Pani Małgorzacie Tetkowskiej oraz Jej Rodzinie i Bliskim

składają

Kierownictwo, Sędziowie oraz Pracownicy Sądu Rejonowego w Ciechanowie

FCO-433

eprasa.pl a44bd3e9d5

Pułtusk

Pamiętają o rodzinach zastępczych

Rodziny spokrewnione, rodziny zastępcze niezawodowe, rodziny zastępcze zawodowe i rodzinny dom dziecka – takie formy pieczy zastępczej istnieją w powiecie pułtuskim. Czuwa nad nimi Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie. W tym roku wyjątkowo ze względu na stan epidemiczny nie zorganizowało z okazji Dnia Rodzicielstwa Zastępczego, który przypada 30 maja, pikniku rodzinnego. Być może odbędzie się on w innym terminie.

Najwięcej rodzin zastępczych to rodziny spokrewnione – 25. Obecnie przebywa w nich 18 dzieci oraz 13 podopiecznych, którzy są już pełnoletni i którzy pozostali w rodzinach zastępczych. Mniej jest rodzin zastępczych niezawodowych – 17 rodzin. Wychowuje się w nich 19 dzieci i pozostały 3 osoby pełnoletnie.

W ostatnich latach powstały 2 rodziny zastępcze zawodowe. Umieszczono w nich w tym roku 7 małoletnich dzieci oraz 2 podopiecznych, którzy są już pełnoletni.

Od 2016 r. w powiecie pułtuskim istnieje rodzinny dom dziecka. Taki status ma rodzina Wiesławy i Radosława Popielarskich z Lipy k. Pułtuska (pisaliśmy o nich w „TC" w 2017 r. w reportażu „Po prostu dom rodzinny"), opiekująca się dziećmi z bagażem doświadczeń, które los postawił na ich drodze. Wcześniej, od 2008 r. była rodziną zastępczą o charakterze rodzinnego pogotowia opiekuńczego i współpracowała z ówczesną dyrektor, dziś wicestarostą Beatą Jóźwiak. Obecnie w rodzinnym domu dziecka przebywa 7 dzieci oraz pełnoletni podopieczny.

Łącznie funkcjonuje 45 rodzin zastępczych.

FOT. IZABELA KOBA

Wiesława i Radosław Popielarscy, tworzący rodzinny dom dziecka, z jedną z wychowanek (w 2017 r.)

- Z okazji Dnia Rodzicielstwa Zastępczego składamy państwu gorące podziękowania za opiekę, jaką sprawujecie nad powierzonymi wam dziećmi. Doceniamy wasz trud włożony w wychowanie, cierpliwość i dobre serce. Niech wszystkie wartościowe rady, które przekazaliście swoim wychowankom, będą dla nich źródłem siły i mądrości. Życzymy państwu wielu radosnych chwil i inspiracji w dalszej pracy na rzecz dobra dzieci – złożyła rodzicom zastępczym pisemnie życzenia, i za naszym pośrednictwem, Marta Moroza, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Pułtusku wraz z pracownikami.

Dzień Rodzicielstwa Zastępczego przypada na 30 maja i został ustanowiony w uznaniu potrzeby poprawy losu dzieci oraz działań na rzecz rozwoju rodzicielstwa zastępczego w Polsce. W poprzednich latach z tej okazji pułtuski PCPR organizował piknik rodzinny, podczas którego rodzice zastępczy otrzymywali podziękowania, a którego część stanowił program część artystyczny. W tym roku być może odbędzie się on w innym terminie.

IK

Dzwonnica dla turystów?

Wyremontowana w ubiegłym roku, dzwonnica z tarasem widokowym, znajdująca się w pobliżu bazyliki jest jednym z ciekawszych pułtuskich zabytków. Otwarcie obiektu dla zwiedzających – to marzenie i wielu pułtuszczan, wśród których jest Henryk Łaszczych, wiceprzewodniczący Rady Miejskiej, i turystów. Czy jest to możliwe i pod jakim warunkiem?

- Wspaniała rzecz i dobrze byłoby, żebyśmy ten obiekt otworzyli dla turystów. Ale musi być zapewne udział ze strony gminy – wspomniał o dzwonnicy na ostatniej, majowej sesji Rady Miejskiej Henryk Łaszczych, który wraz z innymi członkami nieistniejącego obecnie Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Pułtuskiej zabiegał o remont obiektu i zorganizowanie w nim punktu widokowego.

Wzniesiona w 1507 r., odbudowywana po pożarach i zniszczeniach wojennych, czterokondygnacyjna, na planie kwadratu, dzwonnica w ubiegłym roku zyskała nową elewację, prace odbywały się także w jej wnętrzu. Remont był możliwy dzięki pozyskanej przez ks. inf. Wiesława Koska, proboszcza parafii pw. św. Mateusza, dotacji od Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, która stanowiła ok. 80 proc. kosztów. Pozostałe środki pochodziły z budżetów parafii oraz miasta i gminy Pułtusk. Całość kosztowała ok. 560 tys. zł. Prace wykonała pułtuska firma Wald-Glob sp. j. Jan Radecki. Odbiór dzwonnicy po remoncie nastąpił 5 listopada 2019 r.

Znajdująca się przy bazylice kolegiackiej w północnej pierzei rynku, uchodzącego za najdłuższy brukowany rynek w Europie, dzwonnica wraz z całym zespołem kolegiaty jest wpisana na listę Pomników Historii.

– Poza dzwonami o nazwach: św. Mateusz, Maryja i św. Stanisław, najwartościowsza jest warstwa pierwszej i drugiej kondygnacji, czyli cegły z 16 w., z których zostały zbudowane ściany – stwierdził ks. infułat Wiesław Kosek, proboszcz parafii św. Mateusza. Wyznał: – Chcemy, żeby to miejsce zostało udostępnione. Nie wiemy jeszcze w jaki sposób. W grę wchodzą przepisy bezpieczeństwa. Moim marzeniem jest, żeby pułtuszczanie tu weszli i zobaczyli ten piękny widok.

FOT. IZABELA KOBA

Pułtuska dzwonnica z widoczną od strony rynku tablicą

Rzeczywiście z tarasu dzwonnicy roztacza się widok na całe miasto: i na rynek z ratuszem i zabytkową wieżą, i na zamek, kościoły, Narew i kanałki oraz okolice miasta.

Wydawałoby się, że sprawa jest prosta. Parafia wyraża zgodę na udostępnianie obiektu, gmina Pułtusk pomaga parafii, np. zatrudniając pracownika, który by czuwał nad turystami, co sugerował Henryk Łaszczych, wiceprzewodniczący Rady Miejskiej, wspólnie dostosowują dzwonnicę do zwiedzania. Okazało się, że jest inaczej.

- Ponieważ obiekt nigdy nie był udostępniany i nigdy odpowiednich zezwoleń na jego zwiedzanie nie było, i podczas remontu też nie było żadnych zapisów ani prac wykonanych w tym zakresie, czeka nas długa droga. Chodzi o zabezpieczenie przeciwpożarowe czy zapewnienie drogi ewakuacji. Wystąpiliśmy do powiatowego komendanta państwowej straży pożarnej – wyjaśnił burmistrz Wojciech Gregorczyk. – Trudno będzie uzyskać akceptację, bo wiąże się ona z szeregiem prac, które pozwolą zaadaptować budynek dzwonnicy do zwiedzania.

Kolejną sprawą jest dostęp obiektu dla osób niepełnosprawnych. Zamontowanie w dzwonnicy windy czy platformy, która pomogłaby osobom niepełnosprawnym dostać się na taras widokowy, może okazać się niemożliwe. Obiekty, które dopiero mają zostać otwarte dla zwiedzających, muszą spełnić wymagania większe niż zabytki od lat dostępne dla turystów jak wieża ratuszowa. Z niej również, jak i z wieży zamku można podziwiać panoramę miasta. Taras widokowy byłby od nich atrakcyjniejszy.

IK

FOT. ZBIORY PRYWATNE

Igor Hadryś razem z babcią

Baboszewo

Igor laureatem konkursu chemicznego

Igor Hadryś z klasy VIII A ze Szkoły Podstawowej im. Józefa Wybickiego w Baboszewie został laureatem V edycji konkursu chemicznego „Chemik" 2019/2020 - ogólnopolskiego konkursu, organizowanego przez Zespół Szkół Centrum Edukacji im. Ignacego Łukasiewicza w Płocku, gdzie zajął III miejsce, uzyskując 21 punktów.

- Był to konkurs ponadprogramowy jeśli chodzi o wiedzę chemiczną. Przygotowywałem się do niego poza zajęciami szkolnymi, ale jak widać było warto. Można powiedzieć, że geny przejąłem po babci, która uczy biologii i chemii oraz po tacie, który jest inżynierem - mówi Igor Hadryś, laureat konkursu.

Okazuje się, że ostatnie wyróżnienie konkursowe z przedmiotów ścisłych nie było pierwszym w przypadku zdolnego ucznia.

- Już w trzeciej i piątej klasie Igor wygrał podobny konkurs dotyczący przedmiotów ścisłych. Również w czwartej klasie był laureatem konkursu matematycznego - dodaje Robert Hadryś, tata Igora.

Finalistami konkursu zostało także troje innych uczniów tej szkoły: Katarzyna Ligocka, Adrian Gajewski i Kacper Adamiec.

Paw

Żurominian coraz mniej

Z opublikowanego raportu o stanie gminy Żuromin wynika, że z roku na rok zmniejsza się liczba ludności. Jest to niewielki spadek, ale jednak regularny, trwający od lat.

W gminie Żuromin od lat obserwowany jest ujemny przyrost naturalny, a więc liczba urodzeń nie przekracza liczby zgonów w danym roku kalendarzowym. W 2016 roku różnica ta była najmniejsza. Urodziło się wtedy 139 dzieci, natomiast zmarły 142 osoby. W roku ubiegłym urodziło się 133 nowych mieszkańców, zmarło zaś 157.

W raporcie porównano także dane dotyczące migracji lokalnej społeczności. W mieście w ciągu roku (dane z lat 2018-2019) ubyło 78 mieszkańców, zaś w części wiejskiej gminy ubyło 55 mieszkańców, czyli łącznie 133 osoby zmieniły miejsce zamieszkania.

Co ciekawe, od lat '90 liczba mieszkańców Żuromina systematycznie wzrastała, aby w roku 2011 osiągnąć największą dotąd liczbę ludności (9037 osób), a następnie miasto ponownie zaczęło się wyludniać. Liczba mieszkańców spada powoli, lecz systematycznie. W 2019 roku wyniosła 8707 mieszkańców. W całej gminie w rok liczba ludności spadła do pułapu 14195 osób, czyli gminę Żuromin zamieszkuje o 229 osób mniej niż w 2018 roku.

Gmina zdominowana jest przez płeć piękną, ponieważ żyją tu 7333 kobiety oraz 6862 mężczyzn. Najmniejszym sołectwem pod względem liczby ludności jest Stare Nadratowo (25 osób), zaś największym Poniatowo (847).

W dwóch mniejszych miastach powiatu sytuacja wygląda podobnie. Od lat liczba ludności maleje. Choć w Bieżuniu w ciągu roku ubyło zaledwie jednego mieszkańca (2018-2019), to jednak porównując dane ubiegłoroczne z rokiem 2017 widać znaczący spadek ludności, z 1872 osób do 1799.

kuj

eprasa.pl a44bd3e9d5

Ciechanów

PEC przebuduje sieć ciepłowniczą

Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej w Ciechanowie za ponad 12 milionów złotych przebuduje sieci ciepłownicze w mieście. Spółka pozyskała ponad 8,5 mln zł bezzwrotnej dotacji na realizację tego zadania.

15 maja Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej opublikował listę projektów rekomendowanych do dofinansowania w ramach konkursu. Całkowity koszt projektu PEC w Ciechanowie to ponad 12 mln 317 tys. zł. Składają się na niego kwota przyznanej dotacji w wysokości ponad 8,5 mln zł, pożyczka zwrotna z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w kwocie 1,5 mln zł oraz wartość VAT finansowana ze środków własnych.

Jak informuje urząd miasta, zakres projektu obejmuje poprawę bezpieczeństwa systemowego przy przesyłaniu ciepła poprzez budowę nowej sieci cieplnej. Jej celem będzie wyłączenie wyeksploatowanej napowietrznej sieci ciepłowniczej oraz wymiana izolacji termicznej na sieci kanałowej.

Dzięki realizacji projektu polegającego na modernizacji systemu ciepłowniczego (sieci i węzłów cielnych) w znaczący sposób ulegnie poprawie sprawność przesyłu i dystrybucji energii cieplnej na terenie miasta.

Po podpisaniu umów na dofinansowanie z NFOŚiGW ogłaszane będą przetargi na realizację zadania. **RN**

FOT. ROMAN NADAJ

Dzięki tej inwestycji z krajobrazu miasta mają m.in. zniknąć napowietrzne sieci ciepłownicze, jak ta na zdjęciu z ul. Niechodzkiej

Pułtusk

„Uwaga, ta firma jest dłużnikiem"

Pułtuskie Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych znalazło się na czarnej liście jednej z firm wierzycielskich. Dług ok. 153 tys. zł. został umieszczony na giełdzie wierzytelności, a na temat pułtuskiej spółki w internecie pojawiła się informacja: „Uwaga, ta firma jest dłużnikiem". Temat sytuacji PPUK poruszył na ostatniej sesji Rady Miejskiej w Pułtusku 28 maja przewodniczący Ireneusz Purgacz.

- Od wczoraj (od 27 maja – od IK), gdy wpiszemy w przeglądarkę internetową, hasło Pułtuskie Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych spółka z o.o., w pierwszej kolejności ukazuje się informacja: „Uwaga, ta firma jest dłużnikiem". Gdy otworzy się tę stronę, okazuje się, że firma wierzycielska Kaczmarski Inkasso sp. z o.o. umieściła dług PPUK na giełdzie wierzytelności. Jest to dług w wysokości 153.600 zł. Z informacji na tej stronie wynika, że to zobowiązanie jest od 5 lutego br. – powiedział Ireneusz Purgacz, przewodniczący Rady Miejskiej. Zapytał, czy PPUK zamierza ten dług spłacić, czy czekać, aż dług na giełdzie zostanie sprzedany.

Sprawa zaczęła się, jak wyjaśnił burmistrz Wojciech Gregorczyk, 1 lutego, kiedy poprzedni prezes PPUK Jacek Lichomski bez kontrasygnaty księgowej podpisał umowę z firmą z okolic Węgrowa na przeprowadzenie prac rekultywacyjnych na wysypisku odpadów. Umowa przewidziała 150 godzin pracy ciężkiego spychacza, ale przepracował on tylko 33 godziny, co wynika z posiadanych przez PPUK kart pracy. Mimo to firma wystawiła 6 faktur na kwotę ponad 150 tys. zł.

- Istnieją rozbieżności, co do kwoty łącznej, bo raz żądania przekraczają kwotę 156 tys. zł. Jeśli przeliczymy tę kwotę na euro, oznacza to, że prezes podpisując umowę, przekroczył swoje uprawnienia wynikające z Ustawy o zamówieniach publicznych. Brakuje oryginału faktur w PPUK, są tylko kopie. Brakuje kontrasygnaty księgowej na zleceniu i umowie – zauważył burmistrz Wojciech Gregorczyk.

Przedsiębiorstwo próbowało zawrzeć ugodę z węgrowską firmą, ale ona nie zgodziła się na to, tylko podjęła kolejne kroki. Ogłoszono, że wierzytelność można przejąć. Firmę reprezentuje kancelaria adwokacka, więc z samą firmą kontakty są utrudnione. Natomiast PPUK nie zostało jeszcze wpisane do Krajowego Rejestru Dłużników.

- Pod koniec marca, gdy dowiedziałem się o tej sytuacji, wystąpiłem z wnioskiem do Rady Nadzorczej PPUK o podjęcie decyzji o odwołaniu prezesa za działania na szkodę spółki i z dniem 4 kwietnia prezes został odwołany. Jednocześnie na kolejnym posiedzeniu Rada Nadzorcza zobowiązała Zarząd spółki, by sporządził wniosek do prokuratury w związku z działaniem prezesa na szkodę spółki PPUK – poinformował burmistrz Wojciech Gregorczyk. – To, co grozi najbardziej PPUK, to fakt, że jeżeli sprawa trafi do sądu, to może nastąpić zajęcie takiej kwoty.

Ireneusz Purgacz przy okazji zapytał o skład Zarządu PPUK i prokurenta. Gospodarz miasta i gminy odpowiedział, że umowa z prokurentem Jackiem Przybyszem została rozwiązana z dniem 31 maja. W skład Zarządu obecnie wchodzą: Kamil Szczepański – prezes Zarządu i Damian Krzysztof Szewczyk – członek Zarządu. **IK**

Koper w płońskim oddziale ratunkowym

Kierownikiem Szpitalnego Oddziału Ratunkowego w Płońsku został Tomasz Koper, specjalista chorób wewnętrznych, anestezjologii i intensywnej terapii oraz medycyny ratunkowej, który jednocześnie będzie pełnił obowiązki zastępcy dyrektora do spraw opieki zdrowotnej po tym,jak rezygnację złożył Marek Gołębiowski.

- Pierwszy kontakt z płońskim szpitalem miałem już 8-9 lat temu kiedy podjąłem dyżury w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym. Od tego czasu jednak sporo się zmieniło. Tak się złożyło, że teraz zaproponowano mi stanowisko kierownika. Znam problemy SOR-ów nie tylko na Mazowszu, ale i w całej Polsce. To problemy trudne, ale nie oznacza to, że są nierozwiązywalne. Pracowałem w SOR-ach w Nowym Dworze Mazowieckim czy w Szpitalu Wolskim i uznaje ten czas za bardzo dobry, gdyż udało mi się dokonać kilku ważnych zmian.

Teraz moim pierwszym celem będzie poprawa wizerunku, funkcjonowania, organizacji i infrastruktury w płońskim SOR tak by odbudować zaufanie mieszkańców.

Drugim celem będzie poprawienie relacji pomiędzy SOR a oddziałami szpitalnymi tj. interna, pediatria czy kardiologia - powiedział dr Tomasz Koper. **Paw**

FOT. PAW

Tomasz Koper, nowy kierownik płońskiego SOR

Żuromin

Internetowe rozmowy z naukowcami

W środę (3 czerwca br.) burmistrz Żuromina Aneta Goliat, wiceburmistrz Michał Bodenszac oraz pracownik gminy realizujący projekt „spotkali się" z naukowcami z Politechniki Warszawskiej.

Spotkanie miało formę wideokonferencji, podczas której podsumowano dotychczasowe działania, a także zaplanowano kolejne. Projekt „Zwiększenie udziału mieszkańców Żuromina w procesie zarządzania, monitoringu środowiskowego oraz kreowania wizji rozwoju miasta poprzez pobudzenie geopartycypacji społecznej" w ramach konkursu dotacji Human Smart Cities - Inteligentne Miasta współtworzone przez mieszkańców ma za zadanie zmobilizować społeczność lokalną do zaangażowania w życie miasta. W ramach projektu do tej pory odbywały się spotkania z mieszkańcami gminy Żuromin. Naukowcy chcieli poznać problemy lokalnej społeczności i ich wpływ na codzienne życie. Głównie chodzi o uciążliwości zapachowe i próbę ostrzegania przed nimi mieszkańców. Na tym miałaby polegać rola sensorów zapachowych projektowanych przez politechnikę. Wyłapując z powietrza skład chemiczny gazów i ich kierunek przemieszczania się może służyć jako instalacja ostrzegawcza.

Projekt, ze względu na zastój spowodowany pandemią, będzie realizowany dłużej, bo do końca 2022 roku.

Dodatkowo w 2020 r. zostaną zorganizowane 3 wizyty studyjne. Chcemy, aby jednym z miejsc, które odwiedzimy była biogazownia. Mamy nadzieję, iż realizacja kolejnych działań, to jest spektakl teatralny w szkołach, konkurs dla szkół podstawowych na dzienniki zapachowe, a także warsztaty, spotkania i konsultacje zaplanowane na 2020 rok była możliwa do zrealizowania – poinformował na swojej stronie żuromiński magistrat. **Kuj**

Biogazownia w Chamsku

Magistrat zmieni studium

Rada Miejska w Żurominie podjęła uchwałę o zmianie studium uwarunkowań środowiskowych, które obejmą nie tylko Chamsk, ale cały obszar wiejski.

Mieszkańcy Chamska zadecydowali, że chcą biogazowni na „swoim podwórku", dlatego RM postanowiła podjąć stosowną uchwałę, dzięki której przedsiębiorca będzie mógł takowy obiekt zbudować. Jednak burmistrz Aneta Goliat w swoi wystąpieniu podczas poprzedniej sesji wyjaśniała, że kolejka oczekujących na zmiany w studium jest długa, a radni skupiają się wyłącznie na inwestycji w Chamsku. Dlatego uchwała dotyczyła nie tylko Chamska, lecz wszystkich miejscowości wiejskich na terenie gminy. Wcześniej problemy zgłaszali np.: mieszkańcy Brudnic, gdzie ze względu na zapis w studium nie mogą wybudować domów mieszkalnych w odległości 100 m od linii brzegowej rzeki.

- Nie wiemy jeszcze ile dokładnie będą kosztowały gminę te zmiany, ale z pierwszych wycen wynika, że około 50 tys. zł – odpowiada na pytanie o koszty postępowania Aneta Goliat.

Jak zapowiedziała burmistrz, na następnej sesji podniesiony zostanie temat planów zagospodarowania przestrzennego dla miejscowości wiejskich. **kuj**

eprasa.pl a44bd3e9d5

Sprawdzą, czy odpady nie zagrażają zdrowiu ludzi

WIOŚ zawiadomił prokuraturę

Wojewódzka Inspekcja Ochrony Środowiska złożyła w ciechanowskiej Prokuraturze Rejonowej zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa polegającego na niezgodnym z przepisami gromadzenia i składowaniu odpadów na terenie dawnej cukrowni w Ciechanowie.

Fot. K. Kowalski

Niektóre odpady leżą tak długo, że zdążyły wyrosnąć na nich drzewka

Odpady należą do warszawskiej spółki z ograniczoną odpowiedzialnością „Ventus", która w Ciechanowie posiada zakład przetwarzania folii porolniczej.

- Obecnie trwają czynności mające na celu zweryfikowanie informacji dotyczących złożonego do nas zawiadomienia. Po ich przeprowadzeniu podejmiemy decyzję o wszczęciu lub odmowie wszczęcia postępowania w tej sprawie – mówi Przemysław Bońkowski, szef Prokuratury Rejonowej w Ciechanowie.

Analiza ta prowadzona jest pod kątem artykułu 183 paragraf 1 kodeksu karnego, który brzmi: „Kto wbrew przepisom składuje, usuwa, przetwarza, zbiera, dokonuje odzysku, unieszkodliwia albo transportuje odpady lub substancje w takich warunkach lub w taki sposób, że może to zagrozić życiu lub zdrowiu człowieka lub spowodować obniżenie jakości wody, powietrza lub powierzchni ziemi lub zniszczenie w świecie roślinnym lub zwierzęcym, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5".

Zakład od połowy września ubiegłego roku nie działa. Ostatni raz zatrudnieni w nim pracownicy (ok. 60 osób) byli w pracy 13 września. Wtedy to firma energetyczna odłączyła prąd.

Pod koniec 2019 r. kondycja finansowa spółki była tak zła, że Wydział Gospodarczy Sądu Rejonowego w Płocku ustanowił w niej zarząd przymusowy. Zrobił to na wniosek Mezzanine Fundusz Inwestycyjny Zamknięty Aktywów Niepublicznych z siedzibą w Warszawie, który jako wierzyciel Ventusa chciał ogłoszenia jego upadłości.

Ponieważ jednak majątek dłużnika nie wystarcza na pokrycie kosztów postępowania upadłościowego, 28 lutego 2020 r. sąd oddalił wniosek o ogłoszenie upadłości spółki i zniósł w niej zarząd przymusowy.

Przed podjęciem przez sad tej decyzji zarządca przymusowy (warszawska Kancelaria Radcy Prawnego i Doradcy Restrukturyzacyjnego Krzysztofa Piotrowskiego) w ramach swych działań sprzedał znajdujące się w zakładzie maszyny innej firmie zajmującej się przerobem odpadów.

Przy ul. Fabrycznej w Ciechanowie była przerabiana nie tylko folia zbierana na terenie Polski, ale też sprowadzana z Irlandii. Obecnie na terenie dawnej cukrowni leży bardzo dużo odpadów z tworzyw sztucznych. Być może nawet kilkanaście tysięcy ton.

Kilka tygodni temu ciechanowska delegatura Wojewódzkiej Inspekcji Ochrony Środowiska zakończyła rozpoczętą w styczniu kontrolę w zakładzie. Ponieważ kontrolerzy inspekcji stwierdzili szereg nieprawidłowości, wszczęto trzy postępowania mające na celu nałożenie na spółkę kar finansowych.

Pierwsze postępowanie dotyczy niezgodnego z pozwoleniem na działalność przechowywania odpadów. Drugie – braku monitoringu na terenie zakładu. Trzecie – nieterminowego przedłożenia przez spółkę audytu.

- Wszystkie postępowania są już zakończone. Obecnie przygotowujemy wieńczące je decyzje administracyjne - mówi Małgorzata Pałka, kierownik delegatury WIOŚ.

O ile nałożenie kar będzie łatwe, to ich wyegzekwowanie – ze wspomnianych wcześniej względów - może okazać się niemożliwe.

W przeszłości o spółce Ventus dzierżawiącej teren dawnej cukrowni na łamach „TC" pisaliśmy wielokrotnie. Najczęściej w kontekście bałaganu panującego na placu i kar finansowych nakładanych przez WIOŚ na spółkę za niezgodne z przepisami składowanie odpadów. **KK**

Gmina Grudusk

Odbiorą folię porolniczą

Specjalistyczna firma wynajęta przez lokalny samorząd zorganizuje na terenie gminy Grudusk zbiórkę folii i innych odpadów pochodzących z działalności rolniczej.

- Z folią porolniczą mamy obecnie duży problem. Jeszcze trzy czy cztery lata temu zbierało ją wiele firm. Sytuacja diametralnie się zmieniła, gdy załamał się rynek chiński na który towar ten trafiał. Teraz niepotrzebna nikomu folia zalega w gospodarstwach. Zwłaszcza w tych, które prowadzą hodowlę bydła. Z rozpoznania poczynionego przez pracowników Urzędu Gminy wynika, że na terenie naszej gminy zmagazynowanych jest ponad 100 ton tego typu odpadów – mówi wójt Marek Piotrowicz.

W dzisiejszych czasach w plastikowych opakowaniach nie tylko dostarcza się nawozy sztuczne, ale różnego rodzaju pasze. Często używa się także sznurka z tworzywa sztucznego i folii.

Problem, z którym borykają się rolnicy w całej Polsce, dostrzegł Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Dlatego jeszcze w ubiegłym roku ogłosił nabór wniosków o dofinansowanie usuwania przez jednostki samorządu terytorialnego folii rolniczych i innych odpadów pochodzących z działalności rolniczej (siatki i sznurka do owijania balotów, opakowań po nawozach i typu Big Bag).

Gmina Grudusk jest jedną z tych gmin, które wniosek złożyły i pozyskały pieniądze potrzebne na przeprowadzenie na swoim terenie zbierania folii. Otrzymała 54 tys. zł.

Do ogłoszonego przez wójta przetargu na wykonanie tego zadania zgłosiły się dwie firmy.

Przetarg wygrała firma „Trans-plast" Jacka Borkowskiego z Ciechanowa, która „za odbiór oraz poddanie odzyskowi lub unieszkodliwieniu odpadów pochodzących z działalności rolniczej" zażyczyła sobie nieco ponad 49 tys. zł. Druga oferta była droższa o prawie 5 tys. zł.

Zadanie postawione przez gminę „Trans-plast" ma wykonać do 30 września 2020 r.

- Jeszcze nie ustaliliśmy, kiedy dokładnie i w jaki sposób zostanie przeprowadzona zbiórka odpadów. Być może z gospodarstw, w których jest dużo folii, firma będzie odbierała odpady bezpośrednio. Natomiast dla właścicieli mniejszych gospodarstw wyznaczone zostaną specjalne punkty zbiórki odpadów. Jeden na dwa lub trzy sołectwa. Ale nic w tej kwestii nie jest jeszcze przesądzone – tłumaczy wójt Piotrowicz.

Obecna zbiórka ma charakter jednorazowej akcji. Ale wójt Gruduska i inni samorządowcy mają nadzieję, że Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej także w przyszłości będzie finansowo wspierał utylizację tego rodzaju odpadów. **KK**

Dotacje na modernizację dróg dojazdowych do pól

Ponad 4,4 mln zł na 44 zadania

Władze samorządu województwa mazowieckiego rozdzieliły tegoroczne dotacje na modernizację dróg dojazdowych do pól i gospodarstw rolnych.

W subregionie ciechanowskim samorządy gminne i powiatowe otrzymają na ten cel łącznie ponad 4,4 mln zł. Za pieniądze te zrealizują 44 inwestycje. Ogółem na całym Mazowszu dofinansowanych zostanie 300 zadań o łącznej wartości ponad 30 mln zł.

- Dobra infrastruktura drogowa jest podstawą rozwoju każdej miejscowości. W przypadku dróg dojazdowych do łąk i pól ma też dodatkowe znaczenie. Przez to, że ułatwia rolnikom pracę i ich codzienne funkcjonowanie, przyczynia się też do rozwoju naszego rolnictwa – mówi wicemarszałek województwa Wiesław Raboszuk.

Poniżej publikujemy listę zadań na które gminy i powiaty otrzymały dofinansowanie.

Powiat ciechanowski

Modernizacja drogi łączącej Mieszki Atle i Mieszki Różki (gm. Ciechanów, 95 tys. zł), rozbudowa drogi w Bielawach (gm. Glinojeck, 150 tys. zł), przebudowa drogi łączącej Gołymin-Ośrodek i Zawady Włościańskie (gm. Gołymin, 65 tys. zł), rozbudowa drogi w miejscowości Obrąb (gm. Ojrzeń, 30 tys. zł), przebudowa drogi w miejscowości Brodzięcin (gm. Ojrzeń, 25 tys. zł), przebudowa drogi Kołaczków - Kobylin (gm. Opinogóra, 225 tys. zł), przebudowa drogi w Koziczynie (gm. Regimin, 65 tys. zł), przebudowa drogi Sońsk - Szwejki (gm. Sońsk, 75 tys. zł), przebudowa drogi Woli Ostaszewskiej (gm. Sońsk, 50 tys. zł).

Przebudowa prawie 2-kilometrowego odcinka drogi powiatowej Obrębiec - Szczepanki - Szulmierz (250 tys. zł).

Powiat mławski

Przebudowa drogi w Dzierzgówku (gm. Dzierzgowo, 55 tys. zł), przebudowa drogi w miejscowości Bębnówko (gm. Radzanów, 85 tys. zł), przebudowa drogi w Niedzborzu (gm. Strzegowo, 75 tys. zł), rozbudowa drogi w miejscowości Wola Kolonia (gm. Stupsk, 50 tys. zł), przebudowa ul. Parkowej w Szreńsku (165 tys. zł), przebudowa drogi Dębsk – Krzywonoś (gm. Szydłowo, 115 tys zł), przebudowa drogi transportu rolnego Chmielewo Wielkie – Grzebsk (gm. Wieczfnia Kościelna, 125 tys. zł), przebudowa nawierzchni drogi Korboniec – Wojnówka (gm. Wiśniewo, 85 tys. zł), przebudowa nawierzchni drogi w Bogurzynie (gm. Wiśniewo, 40 tys. zł).

Fot. K. Kowalski

Dzięki programowi ochrony gruntów rolnych z roku na rok ubywa takich polnych dróg jak ta przedstawiona na zdjęciu

Przebudowa 2-kilometrowego odcinka drogi powiatowej Dębsk - Kitki - Szumsk (100 tys. zł).

Powiat płoński

Budowa drogi Krościn - Galomin – Galominek (gm. Baboszewo, 95 tys. zł), przebudowa drogi w Kruszewie (gm. Baboszewo, 31 tys. zł), modernizacja drogi w Janikowie (gm. Czerwińsk nad Wisłą, 65 tys. zł), budowa drogi w miejscowości Cumino (gm. Dzierzążnia, 65 tys. zł), przebudowa drogi w Drochówce (gm. Naruszewo, 150 tys. zł), przebudowa drogi w Poczerninie (gm. Płońsk, 150 tys. zł), przebudowa drogi w miejscowości Kraszewo Falki (gm. Raciąż, 75 tys. zł), przebudowa ul. Działkowej w Raciążu (75 tys. zł), przebudowa drogi w Żelechach (gm. Sochocin, 150 tys. zł), przebudowa drogi łączącej Kroczewo i Niepiekła (gm. Załuski, 105 tys. zł).

Przebudowa drogi powiatowej Raszewo - Radzikowo (100 tys. zł).

Powiat pułtuski

Przebudowa drogi w miejscowości Żebry Wiatraki (gm. Gzy, 65 tys. zł), przebudowa drogi Rowy – Sokołowo (gm. Obryte, 70 tys. zł), przebudowa drogi w miejscowości Ulaski (gm. Obryte, 55 tys. zł), przebudowa drogi Dzbanice – Gzowo (gm. Pokrzywnica, 115 tys. zł), przebudowa drogi w Chmielewie (gm. Pułtusk, 215 tys. zł), przebudowa drogi Kościesze – Gotardy (gm. Świercze, 95 tys. zł), przebudowa drogi w Błędostowie (gm. Winnica, 65 tys. zł), przebudowa ul. Szkolnej w Zatorach (120 tys. zł).

Przebudowa drogi powiatowej w Obrytem (250 tys. zł).

Powiat żuromiński

Przebudowa drogi Lutocin – Boguszewiec (gm. Lutocin, 45 tys. zł), budowa drogi Siemiątkowo Rogale – Antoniewo (gm. Siemiątkowo, 140 tys. zł), przebudowa ul. Lubowidzkiej w Brudnicach i Wiadrowie (gm. Żuromin, 75 tys. zł).

Przebudowa odcinka drogi powiatowej Radzanów - Liberadz wraz z mostem w Krzeczanowie (240 tys. zł). **KK**

eprasa.pl a44bd3e9d5

Finał konkursu z Leonem, TC i Martą Milewską

Dziękujemy serdecznie za udział w naszym konkursie. Zarówno dzieciom jak i rodzicom, którzy pomagali swoim pociechom w napisaniu odpowiedzi na nurtujące Leona pytania. Jak zwykle wyobraźnia i kreatywność dzieci nas nie zawiodła.

Na szczególne wyróżnienie zasługują Julia i Maria Pawłowskie, które napisały piękne, długie prace i wyczerpująco odpowiedziały na konkursowe pytania. Leon zapewne byłby bardzo zadowolony i wykorzystałby te odpowiedzi w sowich ankietach.

Poniżej prezentujemy przesłane odpowiedzi i fragmenty tekstów Julii i Marysi.

Skąd się biorą dzieci?

Dzieci się biorą z domu i przedszkola. Tam są dzieci. Ze mama je przywozi do domu wózkiem. Albo w nosidełku z samochodu. Bo one były w wózku w szpitalu, jak pan doktor wyjął dziecko z brzuszka. Mamusi rozciął brzuszek i już dzidziuś do wózka. I tata potem przywozi ich do domu. No tak – **Antoni Tworek** lat 3,5.

Dzieci biorą się z brzucha mamy i taty, a mamie wykroili z brzucha i zapruli. Mama z tatą później przynosi ze szpitala w foteliku – **Tomasz Ugodziński** lat 4.

Po co nam ta szkoła?

Szkoła jest też po to byśmy się uczyli, byli mądrzy i byśmy mieli jakieś zajęcie. Szkoły są bardzo potrzebne dla nas. Każdy człowiek nawet zza granicy chodzi lub chodził do szkoły. W szkole nauczyciele chcą byśmy się uczyli, byśmy nie biegali za szybko po szkolnym korytarzu, byśmy byli bezpieczni i czuli się jak w domu – **Julia Pawłowska** lat 10.

Czy wróżka zębuszka istnieje?

Sama kiedyś próbowałam ją zobaczyć, ale chyba posypała nade mną swoim magicznym pyłem, dlatego nie udało mi się jej ujrzeć. Czy zastanawialiście się, co wróżka zębuszka robi ze wszystkimi zebranymi zębami? Jest wiele torii co do tego, na przykład jedna mówi, że wróżka robi sobie i dla swoich pomocników naszyjniki ze wszystkich zębów, ale ta teoria jest bardzo nieprawdopodobna, ponieważ wróżka nie nosi naszyjników tak jak jej pomocnicy – **Marysia Pawłowska** lat 12.

Mama opowiada, że istnieje. Wróżka przynosi pieniążki jak wypadnie dziecku mleczak. Mateuszek dostał już 2 złote. Włożył zęba pod poduszkę, a rano miał pieniążek na lody. Ja jak będę duża i wypadnie mi ząbek też tak zrobię i potem dostanę pieniążek i kupie lody sobie, mamie i tacie. I jeszcze może mi zostanie na rower – **Alicja Pietraczyk** lat 3,5.

Do wszystkich laureatów odezwiemy się i poinformujemy o sposobie odebrania nagrody. Gratulujemy!

natson

Kultura w domu, kultura w kapciach

Jak co tydzień Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki proponuje kulturalny rozkład jazdy „Kultura w kapciach". Na profilu facebook.com/pckisz codziennie są zamieszczane filmy z kolejnych spotkań z ciekawymi gośćmi oraz instruktarze taneczne czy relacje wideo.

Dziś (9 czerwca) odbędą się wirtualne zajęcia rytmiki dla najmłodszych, które poprowadzi Agnieszka Grzejda. Następnego dnia na profilu PCKiSz pojawi się kolejny odcinek cyklu „Młode talenty z pow. ciechanowskiego", którego gościem będzie Maciej „Krzemo" Krzemiński. Czartek to dzień przeznaczony na zajęcia w kole plastycznym Paleta z Marzanną Bielawską. 12 czerwca w „Alei gwiazd z pow. ciechanowskiego" spotkamy Alicję Szemplińską – zwyciężczynię ostatniej edycji The Voice of Poland oraz naszą reprezentantkę w konkursie Eurowizja 2020. Natomiast w sobotę, będziemy mieli okazję wsiąść do „Lokomotywy Pana Tuwima". Film ten zrealizowano podczas Koncertu Noworocznego GALA 2014.

natson

Można już pójść do kina

Po prawie trzymiesięcznej przerwie funkcjonowania kin w Polsce, wraca możliwość obejrzenia filmu na dużym ekranie w profesjonalnej sali kinowej. Również kina północnego Mazowsza powoli zaczynają dostosowywać się do nowych przepisów i aktualizują swoje repertuary.

Miejscowości, w których kina już działają to: Ciechanów, Mława, Płońsk i Żuromin. Tamtejsze kina wprowadzają zmiany, które pozwolą zachować zalecane odstępy między widzami. W ciechanowskim kinie Łydynia, mławskim Kosmosie, płońskim Kalejdoskopie oraz żuromińskim kinie Ton obowiązuje nakaz zakładania maseczek ochronnych, zakrywających nos i usta. Na salach projekcyjnych liczba zajętych foteli nie może przekroczyć połowy dostępnych miejsc. Widzowie są też zachęcani do kupna biletów online, a także dokonywania płatności bezgotówkowych. Wszystkie wytyczne i zalecenia dotyczące poszczególnych kin są udostępniane na stronach internetowych i profilach społecznościowych.

Mieszkańcy powiatów: działdowskiego, makowskiego, a także pułtuskiego i nowodworskiego jeszcze nie mogą cieszyć się z dostępności i otwarcia tamtejszych kin.

– Kino Mazowsze jeszcze nie ma konkretnej daty wznowienia działalność, przygotowujemy się do ponownego otwarcia – mówi Anna Winiarek z Miejski Dom Kultury w Makowie Mazowieckim przy którym działa kino Mazowsze.

Na etapie konsultacji z powiatowymi inspektoratami sanitarnymi jest pułtuskie kino Narew oraz nasielskie kino Niwa.

– Kontaktujemy się z dystrybutorami w celu ustalenia repertuaru. Zakończyliśmy montaż dodatkowego (zalecanego przez GIS) wyposażenia. Jesteśmy też w trakcie konsultacji z Powiatową Stacją Sanitarno-Epidemiologiczną w Nowym Dworze Mazowieckim, w celu zaopiniowania stopnia zabezpieczeń i niezbędnych procedur sanitarnych, które będą zastosowane w naszym budynku. Prawdopodobnie pierwsze seanse odbędą się 19 czerwca, ale zależy to od terminu wydania opinii przez PSSE. – mówi Marek Tyc z Nasielskiego Ośrodka Kultury.

Nowe kino działdowskie, które wprawdzie po remoncie miało swoje otwarcie w marcu, niestety nie jest jeszcze oddane do użytku dla widzów.

– Pierwsze seanse odbędą się prawdopodobnie na początku lipca – zapowiada Sławomir Rutkowski z MDK Działdowo.

Poniżej repertuar kin, które już działają:

Ciechanów, kino Łydynia, tel. 672 35 09: od 9 do 11 czerwca, godz. 16 – Sonic. Szybki jak błyskawica, o 18 – Sala Samobójców. Hejter, o 20.30 – Niewidzialny człowiek.

Mława, kino Kosmos, tel. 654 35 85: 10 oraz od 12 do 14 czerwca, godz. 15 – Gang zwierzaków, o 17 – Swingersi, o 19 – 1917.

Płońsk, kino Kalejdoskop, tel. 662 26 66: 10, 12 i 14 czerwca, godz. 13.30 i 16 – Sonic. Szybki jak błyskawica, o 18 – Swingersi, o 20 – 365 dni; 11 i 13 czerwca, godz. 13.30 i 16 – Sonic. Szybki jak błyskawica, o 18 – Najświętsze serce, o 20 – Swingersi.

Żuromin, kino TON, tel. 657 27 99: 9 i 10 czerwca, godz. 17 – Sonic. Szybki jak błyskawica.

natson

Ciechanów

Spotkania dla seniorów i nie tylko

Ciechanowska Kamienica Warszawska 18 zaprasza przede wszystkim seniorów i osób powyżej 55 roku życia na spotkania z psychologiem. Rozmowy będą prowadzone na każdy temat, przy kawie i ciastku. Chętnych do udziału w kreatywnych i ciekawych rozmowach organizatorzy zapraszają do udziału i wcześniejszych zapisów, ponieważ liczba miejsc jest ograniczona. Jeśli osób będzie więcej, istnieje możliwość stworzenia kolejnej grupy. Zapisy prowadzone są pod numerem: 730 513 715. Spotkania są bezpłatne i będą odbywać się w każdy wtorek o godz. 18, począwszy od 16 czerwca.

natson

Pocztówka z Cieksyna

Wystartował konkurs fotograficzny organizowany przez Stowarzyszenie Artystyczno-Społeczne „SKAFANDER" „Pocztówka z Cieksyna". Jest on adresowany do wszystkich amatorów zabawy z aparatem.

Każdy kto mieszka lub odwiedza Cieksyn może zrobić zdjęcia i zgłosić je do konkursu. Uczestnik może przesłać maksymalnie 3 fotografie w swoim zgłoszeniu. Czasu na wyjazd, wyszukanie ciekawego ujęcia i zrobienie zdjęcia jest jeszcze sporo. Zgłoszenia można przesyłać do 15 lipca. Celem konkursu jest pokazanie piękna i różnorodnych walorów krajobrazu wsi Cieksyn. Na zdjęciach można uwiecznić zarówno zielone zakątki, a także budynki i ludzi w interesujących miejscach. Zgodnie z regulaminem, należy wypełnić kartę zgłoszeniową i wysłać ją razem ze zdjęciami pocztą na adres Stowarzyszenia: ul. Księżycowa 5, 05-192 Cieksyn lub mailem: skafander1313@wp.pl. Osoby niepełnoletnie mogą wziąć udział w konkursie za zgodą opiekuna.Wszystkie szczegóły są dostępne na stronie facebook.com/Skafander-Stowarzyszenie-Artystyczno-Społeczne. Z organizatorami można również skontaktowac się telefonicznie: 694 441 810.

Spośród nadesłanych prac, jury wybierze trzy najlepsze i nagrodzi ich autorów. Warto się postarać, bo nagrodą główną jest doba dla 4 osób w Ośrodku Wypoczynkowym „WIOSEŁKO". Zdobywca drugiego miejsca otrzyma karnet na 4-osobowy spływ kajakowy, natomiast nagrodą za zdobycie trzeciego miejsca jest również

karnet na spływ kajakowy, ale dla dwóch osób. Każdy kto znajdzie się na podium otrzyma również nagrody książkowe i dyplomy.

Dodatkowo organizatorzy przewidzieli Nagrodę Publiczności. Zdjęcie, które od 16 lipca od godz.12 do 18 lipca do godz. 20 otrzyma najwięcej polubień na profilu organizatora, również otrzyma dwuosobową wejściówkę na spływ kajakowy, wraz z książką i dyplomem.

natson

eprasa.pl a44bd3e9d5

Okazuje się, że nawet z pozoru zwykła, stara gazeta może pomóc odkryć wiele tajemnic przeszłości. Dla poznania dziejów mieszkańców północnego Mazowsza takim nieocenionym źródłem są *„Echa Płockie i Łomżyńskie”* – pismo, które ukazywało się w l. 1898-1906 dwa razy w tygodniu i zawierało wiadomości z Guberni Płockiej i Łomżyńskiej, a więc m.in. z Płocka, Łomży, Ciechanowa, Płońska, Makowa, Przasnysza, Kolna i innych mazowieckich miast.

100 lat temu na Mazowszu

Usiądźmy więc wygodnie i zastanówmy się, czego możemy się stąd dowiedzieć o przeszłości. Wyobraźmy sobie, że jest maj 1903 roku i trzymamy w rękach najnowszy, czterdziesty trzeci numer „Ech”. Co widzimy?

№ 43 (534) Płock, sobota dnia 30 (17) maja 1903 r. Rok VI.

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

„PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.”

Ceny, miary, wagi

Pierwsze, co rzuca się w oczy, to oczywiście winieta – prosta i pozbawiona ozdób; bo też „Echa Płockie i Łomżyńskie” pod redakcją Adama Grabowskiego (1864-1919) miały ubogą szatę graficzną i poza reklamami nie zawierały ilustracji. Nie powinno nas to jednak odstręczać od lektury, już bowiem data na górze strony może intrygować. Bo jaki był właściwie dzień wydania? 30 czy 17 maja 1903 roku? Cóż, z naszego punktu widzenia był to 30 maja, posługujemy się bowiem kalendarzem gregoriańskim. Musimy jednak wiedzieć, że Rosja dopiero po rewolucji październikowej w 1917 roku (która skądinąd miała miejsce w listopadzie) przestała stosować kalendarz juliański – stąd zagadnienie podwójnej datacji spotykanej powszechnie w prasie Królestwa Polskiego. Na Mazowszu podwójne datowanie w czasopismach i dokumentach urzędowych zakończyło się w czasie I wojny światowej, gdy w 1915 roku wojska rosyjskiego zaborcy musiały wycofać się na wschód pod naporem armii niemieckiej.

Zastanówmy się teraz, ile właściwie zapłaciliśmy za naszą gazetę. Pod tytułem zawarto informację, że cena jednego egzemplarza to pięć kopiejek, a rocznej prenumeraty - pięć rubli (z przesyłką pocztową - sześć). Wydawca zamieścił również dane o kosztach ogłoszeń, dzięki czemu wiemy, że reklama na pierwszej stronie kosztowała dwadzieścia kopiejek za wiersz, a nekrolog… piętnaście. Czy dla naszych przodków był to duży wydatek? Jeśli weźmiemy pod uwagę, że pół kilograma chleba kosztowało wówczas cztery kopiejki, bułka (kajzerka) dwie kopiejki, za cztery główki kapusty płacono jedną kopiejkę, a garniec wódki (ok. sześć litrów) wyceniano na sześć rubli, wydaje się, że nie była to cena wygórowana. Dla porównania dodajmy, że np. pewien porucznik zamieszkały na warszawskiej Pradze w 1898 r. zarabiał miesięcznie sześćdziesiąt pięć rubli (do czego dostawał czternaście rubli na mieszkanie i osiem na furaż dla konia), a dniówki warszawskiego robotnika i stolarza w 1890 r. wynosiły kolejno: pięćdziesiąt pięć i sto sześćdziesiąt kopiejek.

Co widzimy niżej? Z „Kalendarzyka tygodniowego” na pierwszej stronie gazety dowiadujemy się o uroczystości Zesłania Ducha Świętego (czyli Zielonych Świątek) wypadającej tamtego roku 31 maja (1 czerwca także miał być dniem „świątecznym”). Gazeta informowała, że na 9 czerwca zaplanowano jarmarki w Raciążu i Mławie, a 11 czerwca w Ciechanowie, Szreńsku i Drobinie. Wysokość wody na Wiśle pod Płockiem wynosiła cztery stopy i trzy cale, a temperatura wzrosła z 18,6 °C dwudziestego szóstego maja aż do 25,6 °C dwudziestego ósmego maja. Z powyższego wynika, że gdybyśmy przenieśli się w czasie do 1903 roku, poza korzystaniem z dwóch kalendarzy i odmiennej waluty musielibyśmy używać także innych jednostek miar. I sprawa nie dotyczyła jedynie wymienionych wyżej stóp i cali, bo w zamieszczonej na czwartej stronie „Kronice handlowej” redakcja bombardowała nas jeszcze korcami, funtami i pudami, a hodowca bydła z piątej strony oferował sprzedaż „pięćdziesięciu sztuk opasów wagi około pięciuset centnarów”.

Inna kwestia to język,

którym posługiwali się nasi pradziadowie (oczywiście ci lepiej wykształceni) prawie sto dwadzieścia lat temu. Właściwie nie różnił się wiele od współczesnego, choć znajdziemy kilka interesujących archaizmów w słownictwie i pisowni. I tak autor relacji o wystawie dydaktyczno-higienicznej w Warszawie zachęcał do „uzdrowotnienia”, a nie „uzdrowienia” stosunków sanitarno-higienicznych na prowincji, stosując przy tym literę „y” w wyrazie „hygieniczny”. Z kolei niejaka Stefania Czarnota-Bojarska oferowała swoje usługi poradnictwa w dziedzinie samokształcenia, potępiając w swym felietonie czytanie romansów przez młode panny i zachęcała do studiowania poważnych, naukowych książek; jej tekstowi towarzyszyło oświadczenie, że chciałaby *„wedle możności dopo**módz** tym wszystkim kobietom, któr**eby** pragnęły uzupełnić swoje wykształcenie (…)”.* Natomiast we fragmencie nowelki w dolnym odcinku drugiej strony autor pisał o głównej bohaterce: *„(…) o t**em** wszystki**em** pani Julj**a** myślała i układała sobie cały plan zajęć”.*

Wróćmy do miejscowej aury. Na trzeciej stronie gazety znajdujemy następującą informację: „Od kilku dni nareszcie ustaliła się pogoda piękna przy wysokiej temperaturze. Zielone świątki będą prawdopodobnie sprzyjające różnego rodzaju wycieczkom zamiejskim”.

A jeśli wycieczka „zamiejska”

to może wiślanym parostatkiem? Na łamach „Ech” zamieszczono reklamy dwóch firm przewozowych. W jednym z ogłoszeń gazeta zachęcała, by podróżować parostatkami Jaworskiego i Rogozika, które 31 maja miały specjalnie „kursować na Bielany” (popularne wówczas miejsce wypoczynku). Tymczasem na pierwszej stronie redakcja zamieściła reklamę przedsiębiorstwa Maurycego Fajansa, a właściwie jego synów Edwarda, Jana i Hieronima, którzy przejęli firmę po śmierci ojca w 1897 roku. Firma chwaliła się nowoczesnymi (zbudowanymi w stoczni na warszawskim Solcu) parostatkami „Kraków” oraz „Mars”, które specjalne przeznaczono do nocnych kursów. Statki odpływały codziennie z Płocka do Warszawy o ósmej wieczorem, a z Warszawy do Płocka o północy. Parostatek „Kraków” posiadał oświetlenie elektryczne, „ogrzewalnię parową i dobrą wentylację”. Firma informowała, że „salony pierwszej klasy podzielone na przedziały damski i męski, odznaczają się wykwintnym urządzeniem i ściany wyłożono inkrustacją drzewną, na której wytłaczane są lilie wodne malowane olejno. Na pokładzie pierwszej klasy znajduje się duży oszklony salon pokładowy – dla wygód pasażerów zupełnie oddzielony od kajut sypialnych – umeblowanie w salonie pokładowym stanowią wygodne oddzielne fotele”. Nie omieszkano wspomnieć, że każdy pasażer pierwszej klasy otrzymywał poduszkę i oddzielne, wygodne miejsce na statku.

Możemy sobie tylko wyobrazić sentymentalną podróż eleganckim parostatkiem Fajansa po Wiśle w majową noc 1903 roku, z rozgwieżdżonym niebem nad głową i ciepłym wietrzykiem poruszającym chorągiewki nad pokładem…

Życie codzienne

Powróćmy jednak do szarej rzeczywistości. Następne artykuły z „Ech Płockich i Łomżyńskich” odsłaniają przed nami kolejne drobiazgi z życia codziennego. Na drugiej stronie pisma policmajster m. Płocka, niejaki Prohorow przypomina obywatelom „o przestrzeganiu wydanych dawniej postanowień obowiązujących (…) nakładania psom kagańców, polewania wodą ulic cztery razy dziennie, oczyszczania dołów w porze nocnej do godziny szóstej rano, a nie jak to obecnie nieraz praktykuje się, w porze dziennej”. Za niestosowanie się do zasad oczywiście groził karami, tekst zaś kończył się iście kuriozalnym ostrzeżeniem: „Jednocześnie p. policmajster przestrzega mieszkańców, aby pilnowali się przed złodziejami, gdyż w tym czasie wypuszczono z więzienia po odbyciu kary, kilku znanych dobrze rzezimieszków” (!). Nie jedyny to ślad w naszym czasopiśmie władzy rosyjskiego zaborcy, bo oto w korespondencji z Ciechanowa dowiadujemy się, że właśnie oczekiwano nowo mianowanego naczelnika powiatu, „pana Ipatowa, który przybywa dla objęcia rządów w połowie przyszłego miesiąca”. Tymczasem w samym mieście odbyło się zebranie członków Towarzystwa Dobroczynności. Organizacja liczyła sobie stu siedemdziesięciu pięciu członków rzeczywistych i czterdziestu pięciu ofiarodawców, a przewodniczył jej obywatel o nazwisku Włodek; na posiedzeniu przewodniczący informował o zebraniu ponad tysiąca rubli datków, wobec czego Towarzystwo podjęło decyzję o stworzeniu ochronki dla dzieci. W przyszłości miało się zająć także budową przytułku dla starców.

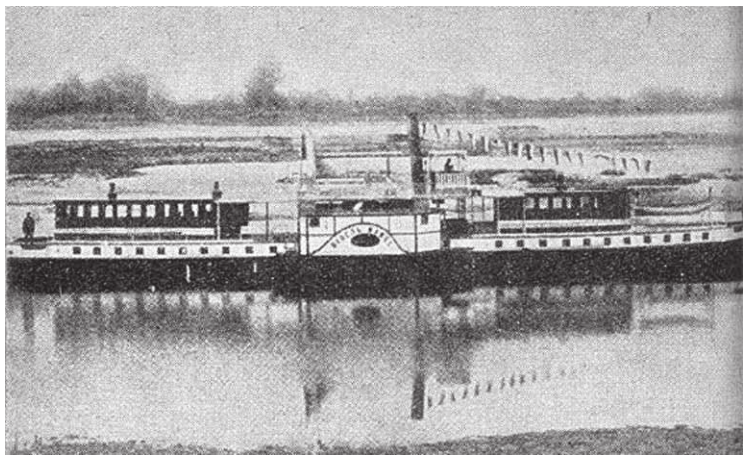
Statek parowy na Wiśle

Maurycy Fajans

Zejście ze statku w Zakroczymiu

Zaniedbana prowincja

Natomiast nieszczególnie powodziło się mieszkańcom niedalekiego Makowa Mazowieckiego. Korespondent narzekał, że „z instytucji społecznych jest tu tylko straż ogniowa i ta ledwie dyszy (…). Zobojętnienie, apatia i brak poczucia porządku i piękna panują powszechnie”. Szczególną uwagę zwracał na zaniedbanie miejscowego kościoła i cmentarza grzebalnego. O tym pierwszym wspominał, że „na zewnątrz przedstawiałaby się ta budowla ładnie i charakterystycznie i mogłaby być ozdobą miasta, gdyby zewnątrz i wewnątrz utrzymaną była w porządku, gdyby nie odrapana obok niej dzwonnica i walące się oparkanienie. Wewnątrz zaś brud i nieład, na nierównościach ścian i tynków warstwy kurzu”.

A jeśli mowa o warunkach sanitarno-higienicznych i o pracy lekarza na ówczesnej mazowieckiej prowincji, światło na te zagadnienia rzuca wspomniany już wcześniej autor relacji o wystawie dydaktyczno-higienicznej. W jednym miejscu pisał o „pomocy lekarskiej funkcjonującej od lat czterech w guberni płockiej”, która przedstawiała się następująco: „(…) felczer-nieuk, mający o farmacji pojęcie, jak ślepy o kolorach, preparuje przeróżne i liczne lekarstwa, (…) lekarz po paromilowym przejechaniu się musi w jednym pokoju przyjmować setki chorych i radzić im, a jednocześnie w drugim pokoju mieć baczny i odpowiedzialny nadzór nad prawidłową felczerską ekspedycją lekarstw, czyli że jeden zmęczony człowiek musi być co najmniej w dwóch silnych i przytomnych osobach”. Jeśli dodać wzmianki o „śmierdzących rynsztokach, brukach dziurawych, szkołach bez powietrza i światła, chłopstwie z chorobami skórnymi i pasożytami” nie dziwi konkluzja artykułu: „Pod względem sanitarnym prowincja znajduje się jeszcze w powijakach, nawet bardzo brudnych”.

Koegzystencja ludności chrześcijańskiej z żydowską

Życie na Mazowszu w pierwszej dekadzie XX wieku to także koegzystencja ludności chrześcijańskiej z żydowską, która tak tragicznie zniknęła z naszego krajobrazu społecznego kilkadziesiąt lat później. Co nieco na ten temat znajdzie się też w „Echach Płockich i Łomżyńskich”. I tak z Mławy donoszono, że „mykwa (rytualna łazienka żydowska) grozi zawaleniem,

→

eprasa.pl a44bd3e9d5

a ponieważ miejscowi chasydzi kąpią się w niej często, przeto może wyniknąć katastrofa z ludźmi". Tymczasem uczniowie miejscowej szkoły *Talmud tora* mieli włóczyć się „po ulicach i podczas dni targowych włazić do wozów chłopskich". Z kolei rabin Chaskiel Lipszyc z Płocka na uroczystości otwarcia „ulepszonego chederu" zachęcał współziomków do „wychowania hebrajskiego, wskrzeszenia języka i narodu". Aby lepiej zrozumieć tę informację musimy sobie uświadomić, że do XIX wieku język hebrajski miał już tylko charakter liturgiczny i literacki (funkcja podobna do łaciny w naszej kulturze), ale dzięki ruchowi syjonistycznemu ponownie odnowił się jako język użytkowy. Rabin Chaskiel być może byłby zadowolony, gdyby wiedział, że dziś hebrajski jest językiem urzędowym Izraela i posługuje się nim aż pięć milionów mieszkańców tego kraju.

Reklamy i ogłoszenia

Na koniec zajrzyjmy raz jeszcze do działu ogłoszeń i reklamy. Zadziwiające, że materiał tak przy zwykłej lekturze ignorowany, traktowany przez czytelnika właściwie jako zło konieczne, teraz, przy analizie czasopisma z początków XX stulecia nabiera swoistego powabu i zaprasza swą niezwyczajną treścią. Przyjrzyjmy się chociażby reklamie środka przeciwko piegom:

W oczy rzuca się przede wszystkim ostrzeżenie przed „falsyfikatami". Cóż, wprawdzie czasy się zmieniły, ale popularne produkty nadal są podrabiane, co spędza sen z powiek wielkim przedsiębiorcom. Mamy w dziale reklam i ogłoszeń także informację z Nadleśnictwa lasów ordynacji opinogórskiej, które oferowało sprzedaż dużej ilości „sążni olszowych zimowego cięcia":

Gazeta zamieściła dodatkowo reklamy środka zabezpieczającego zęby od próchnicy, pudru higienicznego „niepsującego twarzy, subtelnego i niedostrzegalnego", preparatu wzmacniającego włosy i usuwającego łupież… czyli mniej więcej to samo, co i dzisiaj wyrzuca z siebie ekran naszych telewizorów… nihil novi sub sole. Przeglądając ostatnie strony czasopisma możemy też zapoznać się z ofertą dotyczącą „rowerów francuskich i angielskich", które można było nabyć u pana Apfelbauma w Płocku. Urokliwa jest również reklama graficzna ogniotrwałych kas żelaznych ze skrzatem trzymającym klucz z napisem „Grafit Patent":

I wreszcie ogłoszenie zupełnie innego rodzaju, informujące o zaginięciu ośmioletniej dziewczynki w Skępem.

Czy dziecko się odnalazło? Nie wiemy i prawdopodobnie nigdy się nie dowiemy.

Tutaj dobiega końca nasza podróż w przeszłość...

Jedno jest pewne: nasi pradziadowie, choć żyli sto dwadzieścia lat temu, w innej epoce i odmiennych warunkach, też mieli swoje duże i małe radości, smutki, obowiązki, marzenia, a także przeżywali podobne, osobiste dramaty. Czytając stare gazety powinniśmy mieć świadomość, że za każdą szpaltą kryją się konkretni ludzie z życiorysem, który życie już im spisało i zamknęło oraz z codziennością, której fragmenty wciąż jednak możemy odtworzyć… A bywa i często, że wzmianka w prasie jest już jedynym, co po człowieku pozostało.

MARCIN STACHELSKI

On ich karmił, a oni go zasztyletowali

Mord na księdzu

Okrutny mord bolszewików na ks. Stanisławie Szulborskim, proboszczu parafii Wyszyny Kościelne, wówczas odbił się głośnym echem na Mazowszu. Okazuje się, że ta zbrodnia, choć upłynęło od niej 100 lat, jest ciągle żywa w pamięci przynajmniej niektórych kręgów lokalnego społeczeństwa. Do sprawy wraca znany mazowiecki historyk, ks. prof. Michał Marian Grzybowski, w swej ostatniej publikacji w serii „Sylwetki kapłanów diecezji płockiej".

Co znajdujemy w tej niewielkiej, ale treściwej pracy? Autor na wstępie rysuje szkic historyczny parafii Matki Bożej Różańcowej w Wyszynach. Nie wiadomo, kiedy ją założono. Tak czy inaczej, pierwsza wzmianka o tamtejszym plebanie, niejakim Niemierzy, pochodzi z 1407 r. Na przestrzeni wieków powstało tam aż pięć kościołów. O pierwszym nic nie wiemy, drugi wzniesiono w 1520 r., trzeci - w 1697 r. czwarty – w 1797 r. Piąty, do dzisiaj istniejący, w stylu neogotyckim, zaprojektowany przez Józefa Górskiego i Stefana Szyllera, w 1905 r. konsekrował biskup płocki Apolinary Wnukowski. Podczas ostatnich dwu wojen światowych świątynia była uszkodzona, ale została odbudowana.

Duszpasterz i społecznik

Ks. Stanisław Szulborski (ur. w 1865 r.) pochodził z drobnej szlachty mazowieckiej. Przyszedł na świat we wsi Zaremby – Bolendy (parafia Rosochate), wtedy należącej do diecezji płockiej, dzisiaj – do łomżyńskiej. Notabene: z tychże Szulborskich wyszło - zauważa prof. Grzybowski - „trzech kapłanów, kilku lekarzy, nauczycieli i wzorowych rolników". Nie była to wszakże rzecz wyjątkowa. Ubożejąca - na skutek polityki zaborców (konfiskata majątków) czy własnej nieudolności – polska szlachta w XIX w. właśnie zasilała rodzącą się klasę inteligencji. Miało to kapitalne znaczenie dla losów Polski, jeśli zważyć, że chodziło o niesłychanie patriotycznie nastawioną warstwę społeczną. Pisze o tym prof. Ryszarda Czepulis-Rastenis w swej książce „Klassa umysłowa". Te dwa „s" w tytule ma podkreślać rolę inteligencji w dziejach naszego narodu.

Ks. Szulborski po święceniach pracował w charakterze wikariusza kolejno w Pałukach, Lipowcu Kościelnym, Mławie i Myszyńcu, a następnie jako proboszcz zrazu w Staroźrebach, a potem w Żurominku. Parafię w Wyszynach objął we wrześniu 1918 r.

Wszędzie dał się poznać jako gorliwy duszpasterz i społecznik. Sprawował liturgię, głosił kazania, odwiedzał chorych (w 1894 r. nie bał się pójść do mławian cierpiących na cholerę), niósł pomoc ofiarom wojny, wdowom użyczał swych krów do pługa i brony, upominał pijaków, wypożyczał książki, rozprowadzał wśród ludu gazety polskie i zachęcał do ich prenumeraty.

Ks. Helenowski dokumentalista

Gwoli przejrzystego opisu, odejdźmy na chwilę od porządku chronologicznego. Otóż w latach 1932 -1934 proboszczem parafii Wyszyny był ks. Wincenty Helenowski (1893 - 1980). Urodził się w Helenowie (parafia Bogate k. Przasnysza), spoczywa na cmentarzu w Sochocinie. Będąc na posterunku w Wyszynach, zebrał relacje parafian i inne materiały na temat posługi i okoliczności mordu swego poprzednika; jeszcze żyli świadkowie wydarzeń z lata 1920 r. W rezultacie w 1936 r. w warszawskiej oficynie opublikował książkę pt. „Zamordowali proboszcza" pod pseudonimem Bezdomny. Zastanawiające: dlaczego autor nie ujawnił swego nazwiska?

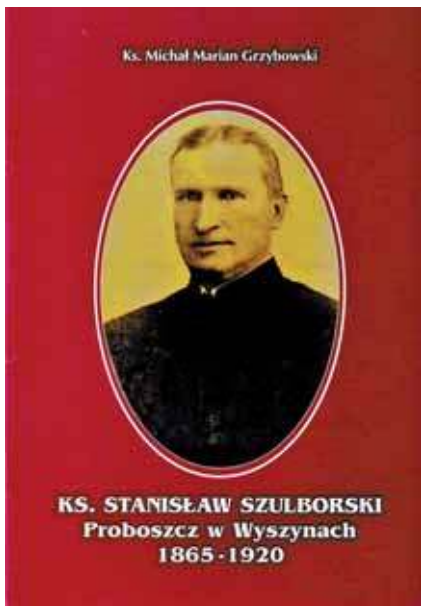

Pierwsza strona omawianej publikacji

Tu istotna dygresja. Po ostatniej wojnie praca „Bezdomnego" została usunięta z księgozbiorów publicznych, ale na szczęście nie ze wszystkich. Ks. Michał Grzybowski korzystał z egzemplarza przechowywanego w Bibliotece Wyższego Metropolitarnego Seminarium Duchownego w Warszawie. Tę książkę czytałem dawno temu - w Polsce Ludowej, jeszcze jako student - w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego lub Bibliotece Narodowej. Jej karta katalogowa wtedy opatrzona była klauzulą „cimelium", co dosłownie znaczy: rzecz o wyjątkowej wartości, rzadka, chroniona, którą dostaje się tylko za specjalnym pozwoleniem. W tym wypadku chodziło o ograniczenie dostępu do druku z powodów ideologiczno-politycznych; tę przeszkodę można było jednak pokonać. Książkę „Zamordowali proboszcza", jak zresztą wiele innych prohibitów, otrzymałem na podstawie pisemnej rekomendacji mego profesora; rzekomo miałem prowadzić badania naukowe. Był prosty i skuteczny sposób docierania do publikacji zakazanych i oczywiście poszerzania wiedzy.

Pozostał na posterunku służby

9 sierpnia 1920 r., kiedy Armia Czerwona nacierała w kierunku stolicy, w Wyszynach zjawili się Reinhardowie, właściciele majątku Szydłówko. Zaproponowali proboszczowi ucieczkę. Kapłan zdecydowanie odmówił – chciał dzielić udręki wojny ze swoimi parafianami. Jeszcze tego dnia w Wyszynach stawiła się pierwsza grupa najeźdźców.

Oddajmy głos „Bezdomnemu": „Po zasięgnięciu opinii czerezwyczajka (bolszewicka policja polityczna – red.) zakwaterowała się na plebanii. Proboszcz przyjął ich dobrze, to znaczy dał im się najeść i napić. Za to nie tylko pozostawiono proboszcza w spokoju, ale wszędzie, jak 11 sierpnia w Strzegowie i 13 w Sierpcu, wychwalano jego gościnność. Parafianie, jak i ich proboszcz, byli zaskoczeni nagłym najazdem bolszewików. Zapanowało przygnębienie. Jedynie tylko uradowały się skrajne elementy folwarcznej służby w Wyszynach, gdzie chciano zatrzymać uciekającego dziedzica. Dopiero gospodarz A. Wilczewski odwrócił podłe zamiary komunizującej służby. Ogół gospodarzy bał się bolszewików dla dwu przyczyn. Słyszeli z kazań proboszcza, że bolszewicy wszystko rabują i upaństwawiają prywatną własność, a szczególnie, że zabierają konie na podwody. A w tych stronach konie cenili i cenią do dziś bardzo. Początkowo bolszewicy łagodnie obchodzili się z wyszyńskimi parafianami. Pokazywali się rzadko, trochę zabierali prowiantów. Byli tylko nieubłagalni w nagłem żądaniu podwód. Biada było gospodarzom, którzy nie pochowali koni gdzieś w zaroślach".

I jeszcze: „W czasie okupacji bolszewickiej wyszyński duszpasterz był ojcem, doradcą, opiekunem i więźniem. Każdy bolszewik przejeżdżający przez Wyszyny odwiedzał plebanię, gdzie bez ceregieli zabierał wszystko, co tylko w łapę mu wlazło. Proboszcz nie bronił, owszem żywność zawsze dawał".

Po decydującej bitwie pod Warszawą, będące w odwrocie oddziały Armii Czerwonej, stawały opór. Boje toczyły się m.in. na linii Konopki - Mława, wzdłuż trasy kolejowej, po której kursował polski pociąg pancerny.

Ponieważ zabudowania w Wyszynach były drewniane, niektórzy mieszkańcy zebrali się przy murowanym kościele, by chronić się przed ostrzałem. Razem z księdzem schowali się w plebańskiej piwnicy.

22 sierpnia do tego pomieszczenia załomotali bolszewicy. Wyciągnęli proboszcza, zaprowadzili do dworskiego sadu, tam go zamordowali. Ciało ukryli na polu Szydłowem.

„Znaleziono go bez butów i bez spodni, w skrwawionej bieliźnie i pokłutej sutannie. Twarz miał przykrytą snopkiem owsa. Na całym ciele widać było siedem bagnetowych kluć na wylot. Między innymi miał przekłutą głowę na wylot przez policzek prawy do zausza lewego. Pięć bagnetów przeszyło piersi. Miał też przekłutą dłoń, co by wskazywało, że męczennik nią się zasłaniał" – precyzyjnie zarejestrował „Bezdomny".

„Ks. Szulborski został zamordowany ze względu na nienawiść, jaką mieli bolszewicy do Boga, religii, duchowieństwa i narodu polskiego" – konkluduje ks. prof. Grzybowski. Szkoda, że nie podjął – nadal obecnej w tradycji ustnej – hipotezy o wydaniu wyszyńskiego proboszcza przez kogoś z parafian, aczkolwiek po upływie wieku nader trudno byłoby ją zweryfikować.

Ks. Wincenty Helenowski rozpatrywał cztery wersje sprawy. Za prawdopodobną przyjął tę, która mówiła, że miejsce ukrywania się proboszcza zdradziła bolszewikom jego służąca. „Bezdomny" wszakże usprawiedliwiał ową kobietę, bo tak czy owak bolszewicy znaleźliby duszpasterza.

Cenną częścią mawianej publikacji jest 20 fotografii, w tym księży Szulborskiego i Helenowskiego.

Pamięć

Ks. Szulborski spoczął przykościelnym cmentarzu. 14 lat później po bokach jego grobu złożono prochy żołnierzy 49. Pułku Piechoty, poległych w wojnie 1920 r. Oczywiście postawiono nagrobki, a w kościele wmurowano tablicę pamiątkową. W latach 90. staraniem miejscowych kombatantów to miejsce pamięci narodowej przebudowano.

KRZYSZTOF JAKUBOWSKI

eprasa.pl a44bd3e9d5

Skarga
Tradycja i innowacja w zasięgu ręki

Rozmowa z Anną Majewską, dyrektor Liceum Ogólnokształcącego im. Piotra Skargi w Pułtusku, trzeciej najstarszej szkoły w Polsce

Od 1 września 2019 r. pełni pani funkcję dyrektora LO im. Piotra Skargi. Jakie były pani wrażenia po przestąpieniu progu szkoły, w której pani wcześniej nie pracowała? Czy coś panią zaskoczyło?

- Gdy wchodziłam do gmachu Liceum Ogólnokształcącego im. Piotra Skargi, przyświecała mi myśl Konfucjusza: „Tysiącmilowa podróż zaczyna się od pierwszego kroku". Codziennie robię kolejny krok. Mam świadomość, że duże efekty wymagają czasu, a każdy z nich zaczyna się od małych, powtarzalnych działań – i tak jest właśnie w mojej szkole. Co mnie zaskoczyło? Pozytywnie zaskoczyły mnie przede wszystkim życzliwość i wsparcie ze strony nauczycieli oraz pracowników szkoły. Natomiast minusem mojej nowej pracy okazał się ograniczony czas na spotkania i rozmowy z uczniami. Wynikało to z faktu, że początek roku szkolnego jest mocno biurokratyczny, poza tym poznawałam specyfikę szkoły, jej funkcjonowanie w środowisku.

*** Uczyła pani języka angielskiego. Było widać, że uczniowie panią lubią i cenią. Nie brakuje pani pracy przy tablicy?**

- Dziękuję za miłe słowa. Przyznam, że już po pierwszym miesiącu pracy na stanowisku dyrektora poczułam ogromną tęsknotę za pracą przy tablicy i relacją uczeń – nauczyciel.

*** W pierwszym semestrze w liceum bardzo dużo się działo. Proszę przypomnieć niektóre wydarzenia.**

- Praca w liceum od pierwszych dni była bardzo dynamiczna i taka jest nadal, mimo innych okoliczności. Już 10 września 2019 r. w szkole odbył się XXIX Zlot „Jaworzniaków", czyli Związku Młodocianych Więźniów Politycznych lat 1944-1956, a 26 września – wyjątkowa uroczystość upamiętniająca 80. rocznicę wybuchu II wojny światowej „Tych dni historia nie zapomni...". Zorganizowaliśmy jubileuszowy X Powiatowy Konkurs Pieśni Patriotycznej „Pieśń ujdzie cało...", a w grudniu XVII Szkolne Spotkania ze Sztuką oraz jasełka w wykonaniu aż 140 licealistów. Ponadto liceum realizuje prowadzony przez Powiat Pułtuski projekt „Podniesienie kompetencji kluczowych oraz umiejętności z geografii i fizyki u uczniów LO Skargi", bierze udział w projekcie edukacyjnym BAKCYL – Bankowcy dla Edukacji Finansowej Młodzieży i projekcie „Szkoła Pozytywnego Myślenia" oraz wielu innych przedsięwzięciach. Reaktywowaliśmy koło teatralne pod tajemniczą nazwą „1566". Powstało koło języka migowego.

*** Czy nazwa koła teatralnego nie nawiązuje do teatru szkolnego, jaki istniał w kolegium jezuickim?**

- Świetnie zna pani historię szkoły. Informacje o pierwszym spektaklu teatru jezuickiego pochodzą z 1566 r. – była to inscenizacja z okazji Bożego Ciała w Pułtusku. Teatr szkolny wystawił swoją pierwszą sztukę łacińską na ziemiach polskich ku czci fundatora szkoły biskupa Andrzeja Noskowskiego.

Uczniowie Skargi realizują się i naukowo, i artystycznie, ale i w wolontariacie, o czym świadczy choćby akcja „Komórkomania w Skardze".

Patron szkoły Piotr Skarga to założyciel „pierwszej dobroczynności na terenie Polski" i z dumą mogę powiedzieć, że w Liceum intensywnie działa wolontariat, któremu przyświeca hasło „Skarga lubi pomagać". Uczniowie angażują się w wiele działań pomocowych. Taką wspaniałą inicjatywą była wspomniana przez panią akcja, dzięki której uczniowie i nauczyciele włączyli się do walki z nowotworami krwi. Odbyła się ona we współpracy z Fundacją DKMS i została uwieńczona 5 lutego br. Dniem Dawcy Szpiku w naszej szkole. W tym dniu wolontariusze zarejestrowali aż 83 potencjalnych dawców szpiku. Sukces ogromny, radość i satysfakcja nadzwyczajne.

*** Skoro o patronie mowa, pojawił się on, ku zadowoleniu wielu osób, na logo szkoły.**

- Zmieniliśmy logo szkoły. Działania ku temu rozpoczęłam w listopadzie. Zarówno kadra, jak i uczniowie zdecydowanie byli za spersonalizowaniem szkoły, tak, aby w jej logo wpisał się patron. I tu rozpoczęła się przygoda związana z poszukiwaniem wizerunku Piotra Skargi w wersji nieco innej niż na obrazie Jana Matejki „Kazanie Skargi". Z pomocą przyszli ks. Sławomir Stefański i dr hab. Radosław Lolo, prof. AFiB Vistula, a potem jezuici i pani Paulina Dzieduszycka-Martusewicz, autorka projektu. Poprzednie logo (widniała na nim sowa z książką – od IK), wybrane w drodze szkolnego konkursu, zawsze będzie częścią historii Liceum i nie zostanie zapomniane.

*** Czy wszystkie te wydarzenia relacjonujecie w „Carpe diem", czasopiśmie młodzieży, które jako jedna z nielicznych szkół średnich w regionie wydajecie?**

- Nie tylko wydarzenia z życia szkoły, ale i z życia miasta i regionu, swoje miejsce mają tu proza i poezja tworzone przez młodzież oraz historia. „Carpe diem" wydawane jest w wersji papierowej, koronawirus podsunął mi pomysł, aby umieścić go również w wersji on-line na stronie szkoły. Zakładka „Czasopismo Carpe diem" zapełnia się z dnia na dzień. Za rok będzie dobra okazja do uczczenia 30-lecia gazety. Przypomnę, że pierwszy numer ukazał się w kwietniu 1991 r., jeszcze bez tytułu, a stworzyli go uczniowie klasy humanistycznej. Tytuł pisma wybrała młodzież w drodze konkursu.

*** Ten rok jest wyjątkowy i dla pani, i dla szkoły ze względu na jej jubileusz 580-lecia. Czy planowana na październik uroczystość odbędzie się w tym terminie?**

- Niestety życie napisało inny scenariusz. W związku z przedłużającą się nieobecnością uczniów i nauczycieli w szkole oraz obostrzeniami postanowiliśmy planowane wydarzenia, w tym uroczystość z okazji jubileuszu 580-lecia Liceum przesunąć w czasie. Nie ustaliliśmy nowego terminu, czekamy na rozwój sytuacji w kraju. Chcielibyśmy dać tej uroczystości piękny wydźwięk, ponieważ Liceum Ogólnokształcące im. Piotra Skargi jako szkoła z bogatą tradycją, trzecia najstarsza w Polsce, zasługuje na niezwykły jubileusz. Z niecierpliwością czekamy na możliwość realizacji naszych planów.

*** Jak Liceum poradziło sobie ze zdalnym nauczaniem? Czy można je w przyszłości wykorzystać?**

- 11 marca 2020 r. edukacja przybrała nowe oblicze. Wtedy nie wiedzieliśmy jeszcze, jak bardzo zmieni się nasze życie, także to szkolne. Dziś mogę stwierdzić, że zdecydowanie wolę tę szkołę sprzed 11 marca br. Mimo to uważam, że wszyscy stanęliśmy na wysokości zadania: uczniowie, nauczyciele, rodzice. Początek był trudny, niepewny i taki inny od rzeczywistości szkolnej, do której byliśmy przyzwyczajeni. Ogromnym plusem Liceum Skargi był funkcjonujący w szkole dziennik elektroniczny Librus. Dzięki niemu już od początku zdalnego nauczania mieliśmy kontakt mailowy z uczniami. Nie musieliśmy zakładać platformy, nadawać setek maili uczniom, rodzicom i naszym nauczycielom. Wirtualne rady pedagogiczne, zakończenie roku maturzystów on-line – nigdy bym nie pomyślała, że pojawią się w publicznej szkole. Ostatnie miesiące były dla nas nauczycieli trudną lekcją „innej, nowej szkoły". Poznaliśmy narzędzia, które możemy włączyć do codziennej pracy w przyszłości, ale bez wątpienia zdalna edukacja nie zastąpi kontaktu z drugim człowiekiem, nie pozwoli na tak głęboki rozwój i budowanie relacji, których doświadczaliśmy przed zamknięciem placówek oświatowych.

Anna Majewska – urodzona ciechanowianka, absolwentka Liceum Ogólnokształcącego im. Z. Krasińskiego w Ciechanowie i filologii angielskiej. Egzaminator Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Warszawie i międzynarodowych egzaminów TELC English A1-A2, ekspert przedmiotowy z języka angielskiego. Ukończyła szereg kursów, w tym międzynarodowych. Od 21 lat nauczycielka języka angielskiego. Pracowała m.in. w Szkole Podstawowej w Pniewie-Czeruchach, Publicznym Gimnazjum nr 1 im. Klaudyny Potockiej i Zespole Szkół Zawodowych im. Jana Ruszkowskiego w Pułtusku. Współpracowała z Mazowieckim Samorządowym Centrum Doskonalenia Nauczycieli. Od 1 września 2019 r. dyrektor Liceum Ogólnokształcącego im. P. Skargi w Pułtusku. Mężatka, mama dwóch synów. Z wyboru i miłości do męża, jak mówi, pułtuszczanka.

*** Po raz pierwszy nie w maju, lecz w czerwcu odbędą się egzaminy maturalne. Czy społeczność szkoły jest do nich przygotowana?**

- Jesteśmy przygotowani do matury, innej matury. Kasztany przed szkołą niestety już przekwitły, a my zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Edukacji Narodowej, Głównego Inspektora Sanitarnego, Ministerstwa Zdrowia oraz Centralnej Komisji Egzaminacyjnej 8 czerwca powitamy naszych absolwentów z uśmiechem, ale schowanym pod maseczką. Zgodnie z decyzją MEN odbędą się tylko egzaminy pisemne, nie będzie egzaminów ustnych.

*** Niedługo zacznie się rekrutacja do szkół średnich. Jak Liceum dociera do uczniów w nowych okolicznościach?**

- Z powodu epidemii koronawirusa Dzień Otwarty w Liceum zaplanowany na koniec kwietnia został odwołany. Musieliśmy dostosować się do otaczającej rzeczywistości i związanych z nią ograniczeń. Na bieżąco wzbogacamy zakładkę „Rekrutacja do Liceum" na stronie szkoły www.loskarga.edu.pl. Póki co był tam tylko regulamin rekrutacji, dziś oprócz bieżących informacji, wniosku, można obejrzeć prezentację szkoły – atuty Liceum czy zapoznać się z ofertą edukacyjną i informatorem. Napisaliśmy list do dyrektorów szkół podstawowych z prośbą o udostępnienie go ósmoklasistom i ich rodzicom, aby zapoznali się z ofertą edukacyjną Skargi na nowy rok szkolny. Do rekrutacji 2020/2021 jesteśmy więc przygotowani. Odbieramy wiele telefonów, wyjaśniamy, wspieramy, a od 15 czerwca umawiamy się na przyjmowanie wniosków. Poza tym wzbogaciliśmy szkolnego facebooka, na którym znajdują się bieżące informacje wraz z przewodnikiem: „Jak zostać uczniem Skargi?". Nasze tegoroczne hasło brzmi: „Dobra szkoła w zasięgu ręki", bo taki jest Skarga – dobre liceum, z wieloletnią tradycją, zmieniające się, gotowe na innowacje, a blisko.

*** Jest pani znana w regionie jako pomysłodawczyni czy organizatorka wydarzeń propagujących język angielski. Czy Skarga zorganizuje np. regionalny konkurs z języka angielskiego?**

- Dwadzieścia lat pracy z młodzieżą nauczyło mnie, że „zwycięstwa nigdy nie odnosi się samemu, trzeba stworzyć grupę ludzi, którzy w myśl wspólnej wizji odniosą swój osobisty sukces". I to jest moje marzenie, aby będąc wśród 500 uczniów oraz 55 nauczycieli i pracowników szkoły tworzyć wspólne rzeczy, budować wszechstronnie rozumianą jakość szkoły, dbać o relacje między ludźmi. Konkursy i wydarzenia o szerszym zasięgu zostały już zaplanowane, niestety ograniczenie funkcjonowania szkół nieco przesunęło je w czasie. Będę wspierać wszystkie inicjatywy uczniów i nauczycieli, ale mam już też kilka swoich pomysłów.

*** A może Liceum przygotuje dwujęzyczny spektakl lub musical? Szkoła ma tradycje teatralne, pani ma doświadczenie w pracy nad musicalem zdobyte w Publicznym Gimnazjum nr 1 im. K. Potockiej w Pułtusku, poza tym ukończyła pani klasę teatralną w Liceum Ogólnokształcącym im. Zygmunta Krasińskiego w Ciechanowie.**

- W szkole jest wielu utalentowanych uczniów, ale i nauczycieli, którzy potrafią wyeksponować talenty młodzieży. W związku z tym myślę, że reaktywacja koła teatralnego przyniesie efekty. W roku szkolnym 2020/2021 rozpoczynamy pracę z integracją językowo-przedmiotową, czyli wiedza z przedmiotów ogólnokształcących pojawi się na lekcjach języka angielskiego. Innowacyjność – kocham to słowo – dwujęzyczny spektakl jak najbardziej się w nią wpisuje.

*** Jak pani podsumuje ten pierwszy, kończący się rok pani pracy w Skardze?**

- „Szkoła nie jest przystankiem, jest drogą, która otwiera się na coraz nowsze horyzonty do zdobycia". I tak też podsumuję kończący się rok. Moja droga, która rozpoczęła się 1 września 2019 r. w Skardze, wytycza szlak, czasem kręte ścieżki, czasem jest prostą drogą z górki, ale każdy dzień to krok do przodu. Praca w Liceum daje mi niezwykłą radość z pozyskiwania umiejętności i kompetencji, które stają się przepustką do zdobywania nowych doświadczeń. A rozwój i kreatywność zawsze bardzo ceniłam.

*** W planach jest uroczystość jubileuszowa, czy zdradzi pani inne plany.**

Johann Wolfgang Goethe powiedział, że „Ciągle mamy nadzieję i we wszystkich sprawach lepiej mieć nadzieję niż ją stracić". Ja też mam nadzieję, że po wakacjach wrócimy do szkoły tętniącej życiem: pełnej uczniów, nauczycieli i …. inicjatyw. Plany niech pozostaną na razie niespodzianką. Ale zapewniam, że dynamiczny początek będzie miał ciąg dalszy. Zapraszam do śledzenia naszej strony internetowej i profilu Liceum Ogólnokształcącego im. Piotra Skargi na facebooku.

Rozmawiała
IZABELA KOBA

eprasa.pl a44bd3e9d5

Cztery żywioły Adriany

**Powietrze i woda były jej żywiołami. Latała motolotnią i uczestniczyła w zawodach balonowych, żeglowała i nurkowała.
Te zainteresowania zeszły na drugi plan, gdy odkryła Gąsiorowo w gminie Świercze (powiat pułtuski). Adriana Machnacz, mazowszanka z wyboru, życie w stolicy zamieniła na wiejskie zacisze, a pracę w korporacji na tworzenie „Młyna Gąsiorowo". Jej pasjami stały się turystyka i gastronomia, co zaowocowało nagrodami w konkursach kulinarnych, a do głosu doszedł żywioł: ziemia. By zachować miejscowe zwyczaje, założyła Stowarzyszenie Kultury Wiejskiej „Gąsiorówka".
Organizuje warsztaty, podczas których uczy historii regionu. Maluje i muzykuje, najchętniej gra na akordeonie. W jej prowadzonym od około 15 lat życiu jest i czwarty żywioł – ogień, znak ogniska domowego, ale i symbol pasji i zapału, którymi mogłaby obdzielić inne osoby.**

FOT. ARCHIWUM ADRIANY MACHNACZ

Niebo nad Gąsiorowem 9 i 10 maja stało się barwne od unoszących się balonów. To piloci po latach wrócili do miejsca, które na początku działalności kojarzyło się z lotnictwem.

Gąsiorowo z góry widziane

Mała miejscowość w gminie Świercze, a szczególnie jej część z młynem z czerwonej cegły, drewnianym domem i wozownią zbudowaną z kamienia polnego i cegły, w otoczeniu przyrody, z nieodległym drewnianym kościołem, położonym przy rozstaju dróg, z góry wygląda niezwykle urokliwie. Potwierdza to fotografik Tomasz Zawadzki z Nasielska czy Anna Kosek z Winnicy, która wraz z córką Zuzią odbyła lot balonem. Gąsiorowo z góry wygląda tak urokliwie, że chce się je zobaczyć z ziemi. Takie pragnienie miała prawie 15 lat temu Adriana Machnacz, wówczas Kieloch, która obejrzała zdjęcia zrobione podczas lotu balonem przez jej partnera Jacka. Kilka miesięcy później stali się właścicielami posesji z młynem, domem i wozownią.

Ona pracowała w korporacji jako menadżer, zajmowała się sprzedażą towarów i usług, jej partner prowadził działalność lotniczą: loty balonem. Oboje nie przypuszczali, że osiądą w Gąsiorowie na stałe i połączą pasję z pracą.

Wodno-powietrzne zainteresowania

Weekendy Adriana Machnacz jako mieszkanka stolicy spędzała na wodzie lub w powietrzu. Żeglowała z przyjaciółmi po Zalewie Zegrzyńskim i Mazurach. Co roku wiosną pływała żaglowcem „Zawisza Czarny". Grała szanty w klubach w Warszawie. W Tawernie „10 w Skali Beauforta", już nieistniejącej, poznała przyszłego męża.

Ona jest żeglarzem jachtowym, jej mąż ma patent sternika morskiego, dużo pływał po Bałtyku. Równocześnie z żeglarstwem rozwijali powietrzną pasję w Aeroklubie Warszawskim. Ona latała na motolotni, on – balonem. Ona jest wyszkoloną załogantką balonową, bo jak twierdzi „pilot i balon to połowa sukcesu, druga połowa to załoga naziemna, która pomaga zmontować sprzęt, a potem jedzie samochodem z przyczepą i balon ściąga", co jest ważne szczególnie na zawodach, w których państwo Machnacz uczestniczyli.

- Próbowałam wszystkiego, o czym kiedyś myślałam jako nastolatka i co wydawało mi się odległe i niedostępne. Z czasem pojawiło się nurkowanie i jest teraz moją główną pasją, jeśli chodzi o sport – powiedziała kobieta, która Warszawę zamieniła na wioskę.

W Gąsiorowie początkowo powstała baza balonowa: starty odbywały się z łąki przy dawnym młynie, a na niebie nad gminą Świercze unosiły się balony, czasem motolotnia pani Adriany. Zrodził się pomysł utworzenia ośrodka szkolenia lotniczego i organizacji szkoleń, w tym praktycznych, dla kandydatów na pilotów. Życie napisało jednak inny scenariusz.

Halo, tu ziemia

- Znajomy chciał u nas zrobić chrzciny dziecka. My: „Jak to?". A on: „W sali szkoleniowej ustawcie stół, połóżcie obrus, nas będzie 20 parę osób. Jacek przygotuje jedzenie, bo świetnie gotuje, ty Adrianka upiecz ciasto i zrób najpiękniejszy tort, jaki potrafisz". Był 2009 r. Poszła wieść, że w Gąsiorowie można zorganizować imprezę rodzinną. Tym sposobem zaczęła się gastronomia, organizacja imprez rodzinnych, potem firmowych. W 2012 r. zaczęły przyjeżdżać autokary z dziećmi i młodzieżą, zaczęła się też organizacja wesel. I tak stopniowo Gąsiorowo, jakie znamy, zaczęło wypierać lotnictwo – opowiedziała założycielka Ośrodka Szkoleniowo-Integracyjnego „Młyn Gąsiorowo".

Zanim jednak ośrodek zaczął działać, jego założyciele musieli zejść na ziemię. Pierwsze dwa lata poświęcili na porządkowanie terenu i zadbanie o stare budynki, by nie popadły w ruinę.

- Pracowaliśmy ciężko fizycznie na równi z ludźmi, którzy nam pomagali. Może dzięki pracy fizycznej włożonej w to miejsce, tak je pokochałam i tak jestem z nim związana – zamyśliła się pani Adriana.

Mieszka wraz z mężem i kotką Misią w starym domu z bala sosnowego. Rozbudowaną wozownię przeznaczyła dla gości, wydzielając jej część na kuchnię. W ocalonym od zniszczenia młynie, choć niezadaszonym, odbywają się … śluby. Mury z czerwonej cegły i polnych kamieni oraz girlandy z żarówek, dekoracje z jarzębiny czy polnych kwiatów tworzą niepowtarzalny klimat. W młynie odbywają się także warsztaty czy występy muzyczne. Powstały również nowe obiekty m.in. plac zabaw i ścieżka przyrodnicza, promująca walory mazowieckiej wsi. Ale sercem miejsca jest kuchnia.

Gastronomiczne Oscary

- Kiedyś Jacek powiedział, że mógłby wrócić do gotowania, bo tym się zajmował, a ja wyznałam, że marzę o małej knajpce. Wtedy jeszcze nie było mowy o Gąsiorowie, w związku z tym stwierdzam, że trzeba uważać, o czym się głośno marzy, bo się ziści – wspomniała ze śmiechem pani Adriana. Dodała: – Dawanie ludziom pić i jeść to ogromna frajda. „Młyn Gąsiorowo" jest członkiem Sieci Dziedzictwa Kulinarnego Mazowsza. Zależy nam na tym i jesteśmy do tego zobligowani, żeby produkty pochodziły od lokalnych wytwórców.

Z potrawami, przygotowanymi według receptur pozyskanych od lokalnych gospodyń, założyciele „Młyna" startowali wielokrotnie w konkursach. Za pasztet mazowiecki Adriana Machnacz zdobyła I nagrodę w konkursie „Nasze Kulinarne Dziedzictwo – Smaki Regionów" w 2013 r., trzy lata później w tym samym konkursie otrzymała III nagrodę za zupy rybne z Puszczy Białej i policzki wołowe w sosie grzybowym z rwakami, zaś w 2014 r. została wyróżniona za nalewkę o nazwie mlekówka. Przepis pochodzi od dziadka Jacka Machnacza, który mieszkał w okolicy Siedlec.

- Ktoś z gości stwierdził, że przy mlekówce powinien być dopisek „czary z mleka". Robi się ją z mleka krowiego i spirytusu z różnymi dodatkami jak rodzynki i cytryna. Bywa nazywana nalewką farmaceutów, bo precyzyjnie trzeba dobierać proporcje. Powstaje klarowna ciecz w kolorze słoneczno-słomkowym o smaku nieporównywalnym do żadnego innego – opisała pani Adriana.

Nagród i wyróżnień było jeszcze więcej. Policzki wołowe przyniosły założycielce „Młyna Gąsiorowo" w 2014 r. Perłę, czyli najwyższą nagrodę w konkursie „Nasze Kulinarne Dziedzictwo – Smaki Regionów" na najlepszą polską potrawę regionalną lub danie, organizowanym przez Polską Izbę Produktu Regionalnego i Lokalnego. Natomiast za zupę opieńkową i gołąbki z kaszą gryczaną w żurku Adriana i Jacek Machnaczowie otrzymali Perłę 2012.

- Perły to gastronomiczne Oscary – podkreśliła pani Adriana.

Ziemsko, nieziemsko, zmysłowo

Tak jak w regionalnej kuchni (uwielbia przecieraki, czyli szare kluchy ziemniaczane) Adriana Machnacz zakochała się w folklorze Puszczy Białej, w tym w jego muzyce. Założyła Stowarzyszenie Krzewienia Kultury Wiejskiej „Gąsiorówka" i zamierzała stworzyć zespół pieśni i tańca. Powstała kapela: Jerzy Więckowski grał na skrzypcach, Mateusz Szczypiński na bębenku, a jej założycielka, tak jak jej dziadek, na akordeonie; potrafi też grać na fortepianie, fletach i gitarze. Przez rok współpracowała z Zespołem Ludowym „Gloria" w Obrytem. Ma nadzieję, że będzie mogła pomuzykować z Wiejską Spec Kapelą z Cieksyna, powstałą z inicjatywy Kingi i Mirka Szczypków.

- Kapela w Gąsiorowie nie przetrwała, ale za to stowarzyszeniu „Gąsiorówka" wyszły warsztaty zawodów ginących takich jak bibułkarstwo, czyli robienie ozdobnych kwiatów z bibuły, lub wycinankarstwo. Kulinaria w stowarzyszeniu też są istotne – zauważyła pani Adriana. – Dzieciom bardzo podobają się warsztaty „Od ziarenka do bochenka", podczas których pieczemy chleb w piecu chlebowym, z mąki pszenno-żytniej, na zakwasie, który dostajemy od p. Sławka Białczaka z Pułtuska. Jest sensorycznie, bo wszystko wąchamy, dotykamy, smakujemy.

Z myślą o dzieciach i młodzieży stowarzyszenie nie tylko prowadzi warsztaty, ale także utworzyło plac zabaw, na którym może się bawić jednocześnie do 200 osób.

- Plac o nazwie „Gąsiorkowo" został zaprojektowany wspólnie ze specjalistami, bo zależało mi na tym, żeby spełniał funkcje rehabilitacyjne, wzmacniał motorykę. Powstały dwa równoległe tory linowe z przeszkodami, miejsca do wspinaczki. Największy hit to tyrolka. Gdy dzieci krzyczą: „Wow, ale super!", dusza mi się śmieje – opowiedziała prezes Stowarzyszenia „Gąsiorówka", które realizuje projekt unijny „Rodzinny park rozrywki". To w ramach projektu powstał plac zabaw. Obok niego znajduje się miejsce do odpoczynku, dalej zagroda ze zwierzętami.

- I podczas warsztatów, i podczas rekreacji przemycamy elementy historii i kultury Mazowsza, szczególnie naszej części. Budujemy patriotyzm lokalny i regionalny – zaznaczyła pani Adriana.

O Gąsiorowie i okolicy opowiedziała podczas wywiadu z cyklu „Moda na Mazowsze", nagranego przez Mazowiecką Regionalną Organizację Turystyczną, do której „Młyn Gąsiorowo" należy. Mazowsze promuje też podczas wydarzeń, organizowanych przez Urząd Marszałkowski; szczególnie ceni współpracę z Izabelą Stelmańską, zastępcą dyrektora Departamentu Kultury, Promocji i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego, oraz wydarzeń ogólnopolskich.

Ogień, czyli pasje Mazowszanki z wyboru

Do Warszawy, którą opuściła około 15 lat temu, pani Adriana przyjechała z Podbeskidzia, spod Bielska-Białej. Napomknęła z uśmiechem: – Ojciec pochodził z górali żywieckich, mama jest Ślązaczką. Mam w sobie zaradność śląskiej gospodyni, budzi we mnie nostalgię muzyka góralska, lubię widok gór; z pokoju w domu rodziców miałam widok na Beskid Śląski, na Skrzyczne.

Jednak to nie na Podbeskidziu, a w Gąsiorowie stworzyła dom, ośrodek i stowarzyszenie.

- Skąd jestem? Z Mazowsza. Mazowsze mnie gościnnie przyjęło. Wszystko, co mazowieckie, mi pasuje. Choć początki w Warszawie nie były łatwe, bo byłam dopiero po szkole, szybko się odnalazłam zawodowo, ukończyłam studia. Na Mazowszu ludzie łatwiej okazują emocje, nawet negatywne, dzięki czemu lżej się żyje. Mazowsze dało mi cudowny dom. Poznałam tu wielu fantastycznych ludzi. Tu jest „Młyn Gąsiorowo", dzieło mojego życia, moje najważniejsze, i najukochańsze dziecko, które wielokrotnie doprowadziło mnie do łez wzruszenia, ale też i do łez złości, bezsilności, bo dostarczyło mi troski. Nie wyobrażam sobie siebie poza tym miejscem. Tu wiem, że żyję – podzieliła się swoimi przemyśleniami Adriana Machnacz. – Mimo, że jestem głodna świata i uciekam stąd co jakiś czas, w tym roku zdążyłam być w Argentynie, zawsze z wielką radością wracam.

Obecnie dużo muzykuje. Maluje, po latach przerwy, akrylem na drewnie: gęsi, bo to motyw związany z miejscem, i anioły, bo „anioły czynią dobro, a dobra nam zawsze potrzeba". Ostatnio namalowałam akrylem na preszpanie, szpachelką, obraz „O zachodzie słońca". Cieszy się, że na jej łąkę i niebo nad Gąsiorowem wróciły balony. Prawdopodobnie kolejny raz wrócą w czerwcu.

- Wiem, że żyję. Bez względu jak nieraz jest ciężko, jak teraz jest ciężko, mnie się tego życia chce – zakończyła naszą rozmowę Adriana Machnacz, osoba o wielu pasjach, z zapałem realizująca swoje pomysły, zarówno zawodowe, jak i związane ze stowarzyszeniem oraz te osobiste. Osoba, w której życiu wystąpiły cztery żywioły i która pragnie, by tak dalej się działo.

IZABELA KOBA

eprasa.pl a44bd3e9d5

Rozmowa z mławskim tenisistą Wojciechem Chocholskim

Nie odpuszczam młodzieży

*** W lokalnym środowisku sportowym twoje nazwisko jest utożsamiane jednoznacznie z tenisem. Dlaczego zdecydowałeś się na przygodę właśnie z kortem?**

- Od wczesnych lat młodości interesowałem się sportem. Wiązało się z tym czynnym uprawianiem, co zawsze sprawiało mi wiele radości i satysfakcji. Zaczęło się od piłki nożnej, lekkoatletyki oraz tenisa, ale stołowego. Od podstawówki jeździłem wraz z nauczycielami wychowania fizycznego na różnego rodzaju zawody, turnieje, rozgrywki na szczeblu szkolnym, międzyszkolnym, wojewódzkim.

Tenisa jeszcze nie było, ale wszystko zmieniło się w szóstej klasie. Kolegom rodzice kupili drewniane rakiety i gdy wziąłem ją do ręki to już wiedziałem co z nią zrobić. Poprosiłem rodziców, by mi również kupili taką rakietę, ale warunkiem był czerwony pasek na świadectwie. Udało się mi się to spełnić i zostałem najszczęśliwszym posiadaczem rakiety aluminiowej firmy Stomil - Polonez. Tak się zaczął mój romans z tenisem.

Sport warto uprawiać niezależnie od dyscypliny. Rozwija intelektualnie, kształtuje charakter, rozwija koordynację ruchową, uczy dyscypliny, pozwala nawiązywać przyjaźnie oraz co najważniejsze dla mnie, jest odskocznią od codziennych problemów.

*** Sekcji tenisa w Mławie nie było. Gdzie podpatrywałeś pierwsze zagrania. Kto wywarł największy wpływ na twoją grę?**

- W czasach kiedy byłem dzieckiem, swe triumfy na światowych kortach święcił Wojciech Fibak. Potem byli to między innymi Pete Sampras i Andre Agassi, którzy toczyli na kortach wspaniałą, zaciętą rywalizację. Oglądając spotkania z udziałem światowych gwiazd, starałem się jak najwięcej nauczyć.

*** Trochę lat już upłynęło, ale może przypomnisz sobie pierwszy wygrany turniej?**

- Nie pamiętam może samego turnieju, ale na pewno wiem, że było to w 1991 roku. Mając 17 lat wraz z kilkoma kolegami odważyliśmy się by pójść i spróbować swych sił na turniejach rozgrywanych na kortach przy parku w Mławie. Zawsze wydawało nam się, że grają tam „zawodowcy" i poziom gry jest dużo wyższy niż nasz. Nie byliśmy jednak tacy słabi-...W pierwszym turnieju - od razu był to turniej seniorski i bodajże były to mistrzostwa Mławy – nieszczęśliwie wylosowałem najlepszego w tamtym czasie Janusza Dębskiego. Ugrałem tylko jednego gema. Jeszcze w tym samym sezonie wygrałem z Januszem w finale kolejnego turnieju. Pierwsze lata mojej gry to była głównie rywalizacja między mną a Dębskim (wygrywaliśmy na zmianę). Pamiętam, że w tamtym czasie zostałem najlepszym tenisistą Mławy do lat 18. Powtórzyłem to w kolejnym roku, ponadto sięgnąłem po premierowy tytuł także w seniorach. Były to piękne mistrzostwa – specjalny puchar przygotował ówczesny burmistrza Mławy Adam Chmieliński.

*** Brylowałeś szczególnie w lokalnych mistrzostwach. Pamiętasz ile raz zdobyłeś miano najlepszego zawodnika w swoim rodzinnym mieście?**

- Jeżeli chodzi o same mistrzostwa Mławy, to w grze singlowej na pewno zdobyłem dwa tytuły do lat 18. oraz czternaście w otwartym czempionacie (seniorów). Szczególnie jest dumny z faktu, w latach 2015-2017 triumfowałem trzykrotnie z rzędu. Sięgnąłem także parokrotnie po prymat w deblu. Niestety nie pamiętam dokładnie ile, może dlatego, że zawsze nieco mniejszą wagę przywiązywałem do gry w duecie.

*** Przeciwników miałeś różnych. W przypadku Jóźwiaków można nawet mówić o całym rodzinnym klanie. Kto okazał się najgroźniejszym rywalem?**

- Z racji, że na mławskich kortach w parku, gram już od prawie 30 lat, odpowiadając na to pytanie musiałbym podzielić ten czas na kilka okresów. Mianowicie, w latach 1991-2000 był to Janusz Dębski, w latach 2001-2014 Marek Jóźwiak, a od około dwóch lat są to z pewnością mój syn Adam i Daniel Kaczerski.

*** Z rozmów z innymi zawodnikami wynika, że nie masz na korcie słabych punktów. Podobno twoją jedyną słabością są … słodycze?**

- Widzę, że masz bardzo dobre informacje. Niestety całe życie uwielbiam wszelkiego rodzaju słodycze.

*** Jedni gracze lubią atakować, inni skupiają się na defensywie. Jak możesz scharakteryzować swój styl grania?**

- Przede wszystkim chciałbym podkreślić, że jestem samoukiem. Żaden trener nigdy mi nawet nie pokazał jak należy prawidłowo trzymać rakietę w dłoni. Styl, który prezentuję w tenisie ziemnym jest w dużej mierze przeniesiony i zapożyczony z tenisa stołowego, w którego grałem od najmłodszych lat.

Pod względem technicznym daleko mi ideału, ale prezentuję na pewno styl skuteczny i niewygodny dla przeciwników. Konkurentom grę utrudnia moja regularność w grze i zagrania z backhandu tzw. slajsem.

Dla niewtajemniczonych podaję definicję: jest to zagranie w tenisie w taki sposób, że piłka otrzymuje rotację wsteczno-boczną, skręca w trakcie lotu i odbija się nisko od kortu. Z tego co słyszę czasami od kolegów, to posiadam również umiejętność „czytania" gry przeciwnika oraz „mocną głowę". Duża odporność psychiczna jest bardzo ważna w każdej dyscyplinie.

*** Jak istotny jest dobór odpowiedniej rakiety?**

- Ważna jest taktyka i odpowiedni dobór sprzętu. Ja gram wyjątkowo lekkim modelem ważącym zaledwie 255 gram. Dla porównania inni tenisiści grają rakietami o wadze od 270 g do 330 g. Naciągam sprzęt z kolei najmocniej ze wszystkich. Z siłą blisko 29 kilogramów. Mówię o tym dlatego, gdyż lekka i bardzo mocno naciągnięta rakieta, sprawia, że mam wtedy bardzo dużą kontrolę i czucie piłki. Coś jak w „ping-pongu", z którego przejąłem - jak już wspominałem - wiele rodzajów zagrań.

*** Grałeś przeciwko tenisistkom, które z dobrej strony pokazywały się na ogólnopolskich zawodach. Jak wspominasz zmagania przeciwko Agacie Cioroch i Andżelice Sobieckiej?**

- Obie dorastały i rozwijały się sportowo na moich oczach. Starsza z nich, Agata, nawet grywała ze mną jeszcze na miejskim stadionie. Poświęciły się karierze zawodniczej. Trenowały z zawodowymi trenerami, były notowane na listach PZT. Tenis to było ich życie. Na początku jakoś sobie radziłem, ale gdy doszła do najwyższej życiowej formy, nie miałem z nią żadnych szans. Z Andżeliką szło mi znacznie lepiej. W ogóle w tenisie jest tak, że pewni przeciwnicy, ich styl gry odpowiada nam bardziej, innych mniej. Agata grała na pewno silniejszy, szybszy tenis od Andżeliki, taki bardziej, że tak powiem, zbliżony do męskiego. Obie niewątpliwie doszły do wyjątkowego wysokiego poziomu. Mława może być dumna, że wychowała takie sportsmenki.

*** W telewizji nie brakuje relacji z turniejów tenisowych. Śledzisz zmagania, czy raczej skupiasz na na swoich meczach?**

- Staram się znaleźć czas na jedno i drugie. Od 4 maja możemy już grać na kortach. Co do telewizji i relacji z turniejów, to rzeczywiście jest w tej chwili bardzo dużo powtórek meczów z dawnych lat. Ponownie mogłem zobaczyć idoli z dzieciństwa Iwana Lendla, Stefana Edberga, Borisa Beckera, Michaela Changa, Jimi Connorsa i wielu innych wielkich tego sportu, których mógłbym wymieniać bardzo długo.

*** Pracujesz zawodowo, wychowujesz syna. Jak często meldujesz się na korcie?**

- Nigdy nie byłem zawodnikiem, który dużo trenował. Wystarczy mi jak zagram raz lub dwa razy w tygodniu. Zawsze za to lubiłem rywalizację sportową w turniejach. Zazwyczaj w takich weekendowych zawodach, jedno lub dwudniowych. Tam rozgrywałem sporo spotkań.

*** Wróćmy do rywalizacji sportowej. Sięgałeś po turniejowe zwycięstwa także w innych miastach. Gdzie najczęściej święciłeś triumfy?**

- Wyjazdowych turniejów było mnóstwo. Wymienię między innymi takie miasta jak: Toruń, Zamość, Gliwice, Szczyrk, Gryfino, Olsztyn, Ostróda, Iława, Ciechanów, Legionowo, Lubawa, Działdowo, Żuromin, Lidzbark, Kurzętnik, Marzęcice, Pasym i dużo innych. Może zabrzmi to nieskromnie, ale w zasadzie w każdym z wymienionych miejsc stawałem na podium. Z pobliskich miejscowości mam w swej kolekcji tytuł lub tytuły mistrza Działdowa, Przasnysza czy chociażby tegoroczny halowy zdobyty w Żurominie. Mam w kolekcji ponad 100 pucharów. Mogło być znaczniej więcej, ale nie na każdej imprezie były wręczane nagrody.

*** Kto namówił cię do debiutu w mistrzostwach Polski energetyków?**

- Pracuję w tej branży więc nikt mnie do tego nie namawiał. Wszystko zaczęło się od Marka Jóźwiaka, który przed laty został mistrzem Polski branży optycznej. Gdy tylko o tym poinformował, zacząłem szukać wiadomości czy w mojej branży organizowane są podobne imprezy. Nawiązałem kontakt z Polską Federacją Energetyków, która corocznie ustala terminarz turniejów rangi ogólnopolskiej. Od 2003 roku, za zgodą zarządu swojej spółki, zacząłem jeździć na ogólnopolskie turnieje tenisowe branży energetycznej i firm współpracujących, czyli np. firm projektowych, górnictwa.

Były to bardzo silnie i licznie obsadzone turnieje. W pierwszym turnieju rangi mistrzostw Polski wybrałem się aż do Gryfina. Turniej ten trwał cały tydzień. Walczyłem w eliminacjach, a do głównych zawodów przechodziło bowiem tylko trzydziestu dwóch graczy. Wygrałem swoją grupę, po czym w decydujących zmaganiach finiszowałem na trzeciej pozycji. Ograłem po drodze ku zaskoczeniu wielu obserwatorów dwóch byłych krajowych czempionów.

*** W ilu imprezach wystartowałeś i jak bogatą kolekcję pucharów udało ci się zgromadzić?**

- Mój debiut miał miejsce w 2003 r. Od tego momentu jestem obecny w zasadzie co sezon. Turnieje te rozgrywane były we wspomnianym Gryfinie, Toruniu, Gliwicach, Szczyrku, Zamościu. Chyba nie było turnieju, w którym bym nie stanął na podium, a co za tym idzie nie zdobył pucharu, dyplomu lub innych nagród. Uzbierało się więc tego dość dużo.

Dodam tylko, że swoje starty jako sportowiec „energetyk" zaczynałem w 1999 roku, startując w turnieju o puchar prezesa ZEP SA (Zakładu Energetycznego Płock SA) w piłce siatkowej. Wspólnie z kolegami cieszyłem się z lokaty na najniższym stopniu podium. Potem był złoto w tenisie stołowym oraz dwa srebra w halowej piłce nożnej. Wracając jednak do tenisa ziemnego, to po mistrzostwo sięgnąłem aż osiem razy. Czterokrotnie w singlu i grze podwójnej – w latach 2016-2017 uczyniłem to nawet dwukrotnie z rzędu. Oczywiście było jeszcze dużo tytułów wicemistrzowskich oraz brązowych krążków.

Najbardziej cenię sobie tytuł z 2007 roku. W finale pokonałem wielokrotnego złotego medalistę Dariusza Gajewskiego z Gdańska.

Na koniec, nie mogę też nie wspomnieć tu o jednym z moich ulubionych turniejów. Rozgrywany w Zamościu pod nazwą „Zamojskie Lato Tenisowe Energetyków". Walczyłem w czterech premierowych edycjach (lata 2005-2008). W singlu zanotowałem komplet zwycięstw, natomiast w deblu trzy triumfy.

*** Twoimi śladami podąża syn Adam. Na korcie czuje się coraz pewniej. Nie tak dawno wygrał ciechanowski cykl turnieju „Trzy, cztery …gramy"**.

- Przygody jeszcze nie kończę, ale ze względów zdrowotnych na pewno ograniczę już grę w turniejach. Mam już godnego następcę - syna Adama. Mimo młodego wieku (w grudniu skończy dopiero 18 lat), ma już na swoim koncie sporo osiągnięć w tenisie ziemnym oraz innych dyscyplinach sportowych. Niedługo nie będziemy mieli gdzie ustawiać pucharów.

Cieszę się, że Adam gra w tenisa. Gdy miał niespełna 16 lat udało mu się po raz pierwszy ze mną wygrać. Ma duży talent i serce do sportu. Największą radość i dumę odczuwałem, gdy spotykaliśmy się w finałach turniejów seniorskich, czy to w Lubawie, Kurzętniku lub rok temu w finale mławskiego czempionatu. Na Mazurach lepszy okazał się syn, natomiast na świetnie sobie znanych kortach postarałem się o skuteczny rewanż. Czasami łączymy siły w deblu. Jedyne czego żałuję, to że Adam, podobnie jak ja, nie będzie miał okazji i nie zrobi nigdy kariery w tenisie zawodowym. Nie jestem biznesmenem i nie stać mnie było na posyłanie Adama do profesjonalnej szkoły tenisowej. Prowadzenie dziecka taką ścieżką rozwoju, lekcje z zawodowymi trenerami, wyjazdy na turnieje, zgrupowania, itd. jest bardzo kosztowne. Zresztą w tej chwili jest już oczywiście za późno.

*** Graliście ze sobą pewnie setki razy. Każdy zna mocne i słabsze strony tego drugiego. Kto kogo lepiej rozgryzł na korcie?**

- Styl Adama różni się znacznie od mojego. Jest znacznie szybszy, uderzenia są mocniejsze. Przez to gra przeciwko synowi z każdym rokiem staje się coraz trudniejsza. Wymaga przede wszystkim od przeciwnika bardzo dobrej kondycji. Grając przeciwko Adamowi staram się wykorzystać swoje doświadczenie, takie cwaniactwo kortowe. Nie zawsze jednak to wystarczy i przynosi efekt. Moim największym przyjacielem, ale i wrogiem zarazem są słodycze. Kiedyś mi to nie przeszkadzało, ale teraz waga potrafi niemiło mnie zaskoczyć. By postawić się młodzieży jak mój syn czy Daniel Kaczerski, trzeba na pewno zrzucić kilka lub kilkanaście kilogramów.

*** Wiem, że jesteś surowym krytykiem spotkań swojego syna. Jak reaguje na ostre czasami słowa?**

- Nie wiem skąd masz takie informacje, ale rzeczywiście czasami tak bywało. Wielokrotnie na korcie „ścięliśmy" się słownie. To wynika chyba z tego, że mamy podobne charaktery. Gdy wchodzimy na kort jest między nami ostra, sportowa rywalizacja. W pewnym momencie każdy z nas chce drugiemu udowodnić kto jest lepszy.

Staram się też Adamowi udzielać cennych wskazówek, głównie w temacie taktyki gry. Grając ze mną lub przeciwko mnie, ma możliwość podpatrywania zagrań absolutnie nienastawionych na siłę, ale za to bardzo trudnych dla przeciwnika. Niektóre z moich zagrań już stosuje i jestem przekonany, że w przyszłości będą jego bardzo silną bronią.

GRZEGORZ PRZYBYŁOWSKI

eprasa.pl a44bd3e9d5

IV liga i okręgówka wracają na boiska

Grają, ale nie wszyscy

To, co jeszcze kilka tygodni temu wydawało się nierealne i poza granicami wyobraźni, w ostatnich dniach, za sprawą decyzji członków zarządu Mazowieckiego Związku Piłki Nożnej stało się faktem. Czwarta liga i okręgówka w obszarze ciechanowsko-ostrołęckim wracają do gry. W nieco okrojonym wymiarze, bo sezon dokończą tylko po cztery najlepsze zespoły każdej z lig w ramach spotkań rewanżowych.

FOT. ARCHIWUM

Trener Żbika Nasielsk, Rafał Załoga, chętnie zagrałby w meczach o czwartą ligę, ale kilka miesięcy temu zerwał więzadła w kolanie

Zarząd kontra prezes

Przypomnijmy, że w połowie maja MZPN wydał komunikat jasno stwierdzający, że rozgrywki na Mazowszu zostają zakończone. Promocję do wyższych lig otrzymują zespoły, które po rundzie jesiennej plasowały się na miejscach premiowanych awansem, a zespoły znajdujące się w strefie spadkowej mogą spać spokojnie, bowiem nie przewidziano degradacji. Wszyscy byli zadowoleni, no może z wyjątkiem 2-3 zespołów, którym niewiele brakowało, aby bić się o miejsca barażowe itp.

Pod koniec maja, piłkarscy działacze z Mazowsza nieoczekiwanie zmienili decyzję, pisząc nową uchwałę dotyczącą rozegrania spotkań rewanżowych pomiędzy czterema zespołami zajmującymi miejsca 1-4 w tabelach okręgówki i 4 ligi (północnej i południowej). Swoje ustalenia motywowali tym, że rozstrzygnięcia w sprawie awansów powinny zapaść na boisku, zgodnie z duchem sportu. Dlaczego zatem MZPN zmienił swoje wcześniejsze ustalenia? Jak udało nam się dowiedzieć od jednego z członków MZPN decyzja dotycząca zakończenia rozgrywek wyszła od prezesa MZPN Zdzisława Łazarczyka, który nie palił się za bardzo do skonsultowania jej z pozostałymi członkami zarządu. Gdy okazało się, że rząd zezwolił najpierw na swobodne trenowanie, uznano w związku, że w czerwcu będzie można swobodnie rozegrać mecze amatorskie. Wśród 25 członków związku zawrzało, doszło do burzliwych dyskusji i kreślenia planów na dokończenie rozgrywek. Wiadomo, że wśród członków MZPN są ludzie mocno związani z poszczególnymi klubami na Mazowszu. Części z nich z pewnością zależało na wznowieniu rozgrywek, innym nie za bardzo. Prezes MZPN Zdzisław Łazarczyk wciąż podtrzymuje swoją decyzję o tym, że rozgrywanie meczów rewanżowych jest bezzasadne i mocno kontrowersyjne. Dał temu wyraz podczas rozmowy z RDC, gdzie przekonywał, że wśród członków związku doszło zapewne do zakulisowych porozumień co do głosowania za wznowieniem rozgrywek. Wskazał tutaj m.in. na Mławiankę Mława z ligi okręgowej i Huragan Wołomin z czwartej ligi. Dodał też, że do siedziby związku spływają zażalenia od klubów, które czują się pominięte przy weryfikacji. - Jest to bardzo przykra sprawa i rozumiem rozgoryczenie niektórych zespołów. Od początku byłem za zakończeniem rozgrywek, podobnie jak prezydium związku. Członkowie jednak zdecydowali inaczej i nie wiem czy chcąc zrobić trochę na złość prezydium i mnie przeforsowali swoje założenia. Podkreślam jeszcze raz, że jestem przeciwny wznawianiem tych, że się tak wyrażę kadłubowych rozgrywek – mówi prezes MZPN.

Oczywiście każde manipulowanie przy systemie rozgrywek budzi podejrzenia i kontrowersje. Bo na przykład dlaczego rozgrywki dokończyć ma tylko czwarta liga i okręgówka, a klasy A i B już niekoniecznie. Wesoła twórczość działaczy poszła o krok dalej, bo panowie zza biurek zaczęli na przykład kombinować przy układzie tabel w czwartej lidze. No bo jak racjonalnie wytłumaczyć czwartej drużynie czwartej ligi gr. północnej, KS Łomianki, że jednak nie będzie mogła zagrać meczów rewanżowych, ale już piąty zespół (Mazovia Mińsk Maz.) już jak najbardziej. A wszystko przez to, że działacze Mazowieckiego Związku Piłki Nożnej zmieniają regulamin rozgrywek w trakcie trwania mistrzostw. I tak na przykład o miejscu w tabeli nie decydują już bezpośrednie pojedynki tylko bilans bramkowy.

Finał four

MZPN zdecydował, że meczowe rewanżowe rozegrane zostaną w trzech terminach – 10, 13 i 17 czerwca, podczas których każdy ma zagrać z każdym. Ilość punktów zdobytych w tych trzech meczach ma zostać doliczony do obecnego stanu punktowego i bramkowego. W ciechanowsko-ostrołęckim regionie okręgówki o awans powalczą zatem Narew Ostrołęka, KS Troszyn, Żbik Nasielsk i Mławianka Mława. Różnica między pierwszą Narwią a czwartą Mławianką wynosi cztery punkty, zatem teoretycznie wszystko jest jeszcze możliwe. Gdy lider z Ostrołęki dowiedział się o dodatkowych spotkaniach z radości zapewne nie skakał, bowiem piłkarze Narwi wszystkie trzy mecze rewanżowe zagrać będą musieli na wyjazdach. Z kolei dla Żbika Nasielsk to sytuacja można by rzecz komfortowa. Nie dość, że będąc na trzecim miejscu nasielszczanie wciąż mają szansę na awans do czwartej ligi, to jeszcze wszystkie mecze zagrają w Nasielsku. Trener Żbika Rafał Załoga mówi, że decyzję związku o graniu rewanżów przyjęto w Nasielsku ze spokojem. - Czasu na przygotowania było mało. Myślę, że trenowaliśmy przede wszystkim rozsądnie - nie za ciężko, nie za lekko. Wiadomo, że rozegranie trzech spotkań w ciągu siedmiu dni dla nieprzygotowanych w pełni organizmów może wiązać się z ryzykiem urazu. A tego chcemy uniknąć, zdając sobie sprawę, że na początku sierpnia startuje nowy sezon – tłumaczy trener Żbika.

Wielce prawdopodobne jest też, że w na trzech rewanżowych meczach w czerwcu piłkarze Żbika nie poprzestaną, bo ostatnie wytyczne MZPN mówią, że spotkanie Pucharu Polski pomiędzy Żbikiem a Świtem Nowy Dwór Maz. musi dojść do skutku.

W Nasielsku i Mławie cieszą się z szansy przed jaką stają oba kluby. W środowisku piłkarskim nie brakuje głosów, że najbardziej zainteresowana wznowieniem ligi była Mławianka. To klub, który przed sezonem deklarował wyraźnie, że jego głównym celem jest awans o szczebel wyżej. Czwarte miejsce po rundzie jesiennej przyjęto w Mławie z ogromnym niedosytem. Trener Mławianki, Włodzimierz Kownacki, jest jednym z 25. członków Mazowieckiego Związku Piłki Nożnej. - Od początku jasno stawiałem sprawę, że rozgrywki w niższych ligach powinny być anulowane. Tak, aby później nie dochodziło do takich kontrowersyjnych sytuacji jakie mamy dzisiaj. Jeśli jednak większość członków MZPN opowiedziała się o rozgrywaniu meczów rewanżowych przez najlepsze czwórki, to byłem oczywiście za tym. Przecież nie będę głosował przeciwko swoje drużynie. Jak mógłbym później spojrzeć w twarz chłopakom w szatni – mówi Włodzimierz Kownacki.

Trener Mławianki tłumaczy, że nikt jego zespołowi nie zapewnił jeszcze awansu. - Jesteśmy przecież w najgorszej sytuacji. Przecież dla nas to był tak samo trudny czas, jak i dla pozostałych. Mam rozsypaną defensywę, pomocników muszę przesuwać do linii obrony. Dwa pierwsze mecze gramy na wyjeździe. Raz podwija nam się noga i cała szansa przepada – tłumaczy trener Mławianki.

Na drugim biegunie znajdują się piłkarze z Ostrołęki i Troszyna, którzy jeszcze miesiąc temu przekonani byli, że od nowego sezonu występować będą w czwartej lidze.

Związkowe decyzje o wznowieniu rozgrywek zmuszają także do dodatkowych dyskusji dotyczących bezpieczeństwa. Gdy zapadała decyzja o wznowieniu rozgrywek Ekstraklasy, I i II ligi zawodnicy musieli przechodzić obowiązkowe testy na obecność koronawirusa. Piłkarze mieli zakaz opuszczania swoich domów, z wyjątkiem przyjazdu na trening. Czy ktoś w związku wziął pod uwagę bezpieczeństwo zawodników w niższych ligach? Nie dość, że ogromna większość z nich pracuje zawodowo (często w dużych zakładach pracy), gdzie ma styczność ze znaczną grupą ludzi, to nikt nawet nie przebąkiwał o przeprowadzaniu jakichkolwiek testów.

Tych absurdów przy majstrowaniu rozgrywkami piłkarskimi za zielonym stoliku wyjdzie zapewne jeszcze kilka. Dość zabawny jest przykład okręgówki z rejonu siedleckiego, gdzie czwarty w tabeli Naprzód Skórzec może wygrać wszystkie trzy mecze, a i tak nie wywalczy awansu. Do lidera traci 9 pkt, do wicelidera 8, a nie jest możliwością, by w tych meczach dwóch drużyn obie przegrały. Wszystko zaczęło się od manipulowania regulaminem przy rozgrywkach trzeciej ligi lubelskiej, gdzie tamtejsi związkowcy zadecydowali o przyszłości Motoru Lublin i Hutnika Kraków. O sprawie rozpisywały się media w całej Polsce aż sytuację musiał rozwiązywać prezes PZPN Zbigniew Boniek. Skargami i zażaleniami z piątego czy szóstego szczebla rozgrywek, prezes PZPN raczej nie będzie zaprzątał sobie głowy.

Nieporozumieniem jest również terminarz rozgrywania owych spotkań rewanżowych. Trzy mecze w ciągu jednego tygodnia dla nieprzygotowanych organizmów to zdecydowanie za dużo. Czy wzięto pod uwagę sytuację pracujących na etacie, którzy będą musieli prosić szefostwo o zwolnienie lub urlop? Czy tych trzech decydujących spotkań nie można by rozegrać co tydzień, aż do lipca. A co z zespołami z A klasy, gdzie w wielu przypadkach czub tabeli był także wyrównany, a o czołowych miejscach decydowały punkty.

Kontrowersji nie brakuje już przed rewanżami. Po nich pojawi się pewnie drugie tyle. Niezadowolonych, rozżalonych i zwyczajnie wkurzonych z pewnością tylko przybędzie. A wszystko w imię „ducha sportu" jak to pięknie ujęli działacze Mazowieckiego Związku Piłki Nożnej.

erM

Terminarz dodatkowych meczów w lidze okręgowej COOZPN:

10 czerwca (środa):
KS CK Troszyn – Mławianka Mława (godz. 18)
Żbik Nasielsk – Narew Ostrołęka (godz. 18)
13 czerwca (sobota):
KS CK Troszyn - Narew Ostrołęka (godz. 18)
Żbik Nasielsk - Mławianka Mława (godz. 18)

17 czerwca (środa):
Mławianka Mława – Narew Ostrołęka (godz. 18)
Żbik Nasielsk – KS CK Troszyn (godz. 18)
Mecze rewanżowe w IV lidze:

10 czerwca
Drukarz Warszawa - Hutnik Warszawa
Mazovia Mińsk Mazowiecki - Huragan Wołomin
Radomiak II Radom - MKS Piaseczno
Victoria Sulejówek - Błonianka Błonie

13 czerwca
Huragan Wołomin - Drukarz Warszawa
Mazovia Mińsk Mazowiecki - Hutnik Warszawa
Błonianka Błonie - Radomiak II Radom
MKS Piaseczno - Victoria Sulejówek

17 czerwca
Hutnik Warszawa - Huragan Wołomin
Mazovia Mińsk Mazowiecki - Drukarz Warszawa
MKS Piaseczno - Błonianka Błonie
Radomiak II Radom - Victoria Sulejówek

eprasa.pl a44bd3e9d5

Na lotnisku w Sierakowie

Dzieci za sterami

W poprzedni weekend Aeroklub Północnego Mazowsza zorganizował imprezę adresowaną do dzieci. Rodziny, które tego dnia odwiedziły lotnisko w Sierakowie, mogły z bliska przyjrzeć się znajdującym się tu samolotom i szybowcom.

Dariusz Barłożek, prezes aeroklubu, opowiadał nam o planach na bieżący rok

Część samolotów wykorzystywana jest w rekonstrukcjach historycznych

Kilka tych pierwszych wzbiło się w powietrze i poleciało na loty widokowe nad Przasnyszem. Ci, którzy boją się latać lub mieli już okazję z tego skorzystać, mogli przyjrzeć się tym pięknym maszynom z bliska. Obecni na miejscu lotnicy odpowiadali na szczegółowe pytania, związane z funkcjonowaniem poszczególnych samolotów. Pięknie prezentowały się także wystawione przed hangarem tego dnia szybowce. Niestety wiatr był zbyt silny, żeby mogły one opuścić płytę lotniska. Dlatego stały i majestatycznie czekały na bardziej sprzyjająca pogodę.

Silny wiatr okazał się także utrudnieniem dla lotów ćwiczebnych na samolotach. Zostały one mocno skrócone. Najmłodsi goście tego dnia mogli wejść do środka kabiny pilota, potrzymać stery i przez chwilę poczuć się, jak przyszły lotnik.

Impreza była namiastką tego, co zwykle organizuje Aeroklub Północnego Mazowsza. Epidemia sprawiła, że lotnisko tym razem odwiedziło zaledwie kilkadziesiąt osób. Impreza ze względu na wciąż istniejące ograniczenia nie była rozreklamowana.

Był to pierwszy dzień, gdy można było wyjść z domu bez maseczek. Nadal obowiązywały jednak zasady zachowania dystansu społecznego i inne środki ostrożności.

W poprzednich latach duże imprezy przyciągały na teren lotniska wielu pasjonatów latania. Zdarzało się, że przyjeżdżało tu nawet ponad 1000 osób. Na razie tak duże widowiska nie są możliwe, ale może to się zmienić.

Dariusz Barłożek, prezes Aeroklubu Północnego Mazowsza opowiada, że co roku aeroklub organizował imprezy na Dzień Dziecka i pod koniec wakacji Przasnyskie Spotkania Lotnicze. Pewnie będzie to utrudnione, ale są plany, żeby w tym roku spotkania lotnicze także się odbyły.

Pandemia ma wpływ na każdą działalność. Także na to, czym się zajmuje APM. Obawy o zakażenie sprawiły, że było dużo mniejsze zainteresowanie lotami szkoleniowymi. Politechnika Warszawska planuje w Sierakowie przeszkolić 15 studentów. Będzie się to odbywać z wykorzystaniem szybowców. Kurs planowany jest w wakacje. To przygotowanie do samodzielnych lotów. Egzaminy będą się odbywać gdzie indziej. **RN**

Fot. Roman Nadaj

Najmłodsze pokolenia za sterami

Dzieci interesowały się także znajdującymi się na lotnisku pojazdami wojskowymi

Baśnie, bajki, bajeczki...

21 prac wpłynęło na zorganizowany – już po raz piąty – przez Przedszkole nr 4 im. Pluszowego Misia w Ciechanowie, konkurs literacko-ilustracyjny pt.: „Baśnie, bajki, bajeczki". Niestety, z powodu epidemii koronawirusa, w tym roku nie udało się zorganizować uroczystego podsumowania konkursu.

Konkurs adresowany jest do dzieci w wieku 4-,5- i 6 lat chodzących do przedszkoli i klas zerowych szkół podstawowych w Ciechanowie i okolicach. Aby wziąć w nim udział przedszkolaki wspólnie z nauczycielami muszą ułożyć bajkę i wykonać do niej ilustracje.

Forma pracy i treść bajki (opowiadania) jest dowolna. Jednakże – jak zaznaczają organizatorzy - mile widziane są opowieści, w których pojawia się „aspekt wychowawczy" i „morał".

Swoje prace uczestnicy konkursu zdążyli wykonać i przesłać organizatorom jeszcze przed marcowym zawieszeniem działalności placówek oświatowych.

Oceniając książeczki jury brało pod uwagę ich oryginalność, pomysłowość i estetykę wykonania.

Wszystkie bajki, ilustracje i książeczki były – jak zwykle - bardzo ciekawe, piękne i kolorowe. Z tego względu jury miało trudne zadanie.

I nagrodę zdobyły przedszkolaki ze Szkoły Podstawowej im. Z. Krasińskiego w Opinogórze za ułożenie bajki „Ciekawski Miś".

II nagrodę otrzymały dzieci ze Szkoły Podstawowej im. P. J. Gołaszewskiego w Gołyminie za baśń „Przygoda Mikołaja".

III nagroda przypadła przedszkolakom ze Szkoły Podstawowej im. 11 Pułku Ułanów Legionowych w Gumowie za stworzenie opowieści „Zaczarowane jezioro".

Tradycyjnie przyznano także nagrodę w kategorii „Superbajka" (w tym przypadku wyboru dokonało jury złożone z dzieci). Otrzymali ją przedstawiciele gospodarzy za pracę pod tytułem „Leśne przedszkole".

Pozostali uczestnicy konkursu otrzymali wyróżnienia.

Konkurs organizowany jest w ramach kampanii społecznej „Cała Polska czyta dzieciom". Jego celem jest uwrażliwianie dzieci na piękno literatury i rozwijanie w nich umiejętności wypowiadania się poprzez tworzenie własnych opowieści.

Wszystkie bajki, podobnie jak w latach ubiegłych, wydane zostaną – za pieniądze ciechanowskiego samorządu miejskiego - w formie książkowej.

Patronem medialnym konkursu od jego pierwszej edycji jest „Tygodnik Ciechanowski". **KK**

Płońskie motomikołaje na Dzień Dziecka

Dobrze znana grudniowa świąteczna akcja „Motomikołaje" tym razem w Płońsku zadebiutowała podczas Dnia Dziecka. Członkowie stowarzyszenia Moto Płońsk zarówno w niedzielę 31 maja jak i 1 czerwca odwiedzili łącznie 149 dzieci, które otrzymały słodkie upominki.

- Pomysł organizacji motomikołajowego Dnia Dziecka w Płońsku powstał w grupie, która organizuje również motomikołajki. Zostało nam trochę grosza z grudniowej akcji, więc zapadła decyzja, by wykorzystać te pieniądze właśnie teraz na słodycze dla dzieci. Akcja rozłożona była na dwa dni. W niedzielę odwiedziliśmy dzieci z ul. Klonowej i Domu Dziecka oraz naszego dobrego przyjaciela Kacpra, który od dłuższego czasu ciężko choruje. A 1 czerwca pojechaliśmy do dzieciaków z Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, stowarzyszenia „Bądźmy Razem" oraz podopiecznych Warsztatu Terapii Zajęciowej – powiedział Sławomir Jarosławski, organizator wydarzenia należący do grupy Moto Płońsk. **Paw**

Fot. Paw

Paczki jako pierwsze otrzymały dzieci z ul. Klonowej w Płońsku

eprasa.pl a44bd3e9d5

LESZEK ZYGNER

MAZOWIECKIE IMPRESJE HISTORYCZNE

O amorach księżnej pani i oblężeniu Makowa

O zgubnych skutkach romansów pośród „ludzi władzy" boleśnie przekonał się już niejeden mieszkaniec mazowieckiej ziemi. Ale cóż robić, gdy ludzka natura skłonna jest do przeróżnych miłostek, a skoro Pan Bóg sił człowiekowi nie odbiera, to i pokusy przeróżne go nie opuszczają. I nie masz w tej ludzkiej przypadłości różnic żadnych, bo strzały Kupidyna wszystkich dopaść potrafią, nie oszczędzając i książąt, i biskupów, i pospólstwa wszego. A gdy jeszcze w tych miłosnych zawodach spotkają się ze sobą mazurska z litewską duszą to niezawodnie zaiskrzyć musi. I tak też się stało w głośnym, choć może nieco przez plotki przekoloryzowanym, romansie księżnej mazowieckiej Anny Radziwiłłówny, która uległa urokowi swego dworzanina Jana Żaliwskiego (Zalewskiego), „wyróżniającego się spośród panów mazowieckich - jak pisał wspomniany przed tygodniem Jędrzej Święcicki - lekko kędzierzawym włosem i urodą rumianego oblicza". A było to tak...

W 1503 r. księżna Anna Radziwiłłówna, trzecia żona księcia Konrada III Rudego - świeć Panie nad jego duszą! - objęła na Mazowszu rządy regencyjne oraz opiekę nad małoletnimi książętami, Stanisławem i Januszem III. Pierwszy z nich miał wtedy trzy lata, a drugi dwa. Ich matka, córka kanclerza litewskiego Mikołaja Radziwiłła i siostra księcia Jerzego Radziwiłła, w chwili śmierci męża dobiegała trzydziestki. Młoda, ambitna i „dobrze ustawiona", dzięki koneksjom swojej rodziny, a także rozległym kontaktom sięgającym nawet dworu cesarskiego Habsburgów, szybko odnalazła się w roli w nowej roli pani Mazowsza. Jak pisał Jędrzej Święcicki „ferowała pełne umiaru wyroki sądowe i z iście męską energią zwracała baczny wzrok na wszystkie sprawy państwowe, wypełniając wprost bez uchybień obowiązek władcy". Początkowo posiadała też duże wsparcie członków rady książęcej, ale z czasem, gdy coraz bardziej dążyła do samodzielnych rządów, popadała w konflikty z miejscową szlachtą, która rozpowiadała na jej temat przeróżne i często kłamliwe plotki.

Księżna Anna jako młoda wdowa, już rok po śmierci męża nawiązała przyjazne stosunki z królewiczem Zygmuntem Jagiellończykiem (późniejszym królem Zygmuntem Starym), nie ukrywając swoich matrymonialnych zamiarów. Jednak z mariażu tego nic wyszło, a serce księżnej zwróciło się wkrótce ku wspomnianemu Janowi Zaliwskiemu, przez co zaczęto ją szkalować - jak pisze Święcicki - „jakoby pozostawał z Zaliwskim w większej zażyłości, niżby przystawało niewieście tak wysoko postawionej i z książęcego rodu pochodzącej". Nawet jeżeli były to niczym nie podparte pomówienia, to jest faktem, że sam Zaliwski, a także jego krewni, cieszący się poparciem księżnej, otrzymali od niej wiele intratnych stanowisk, wykazując się przy tym niepohamowaną wręcz zachłannością. Kiedy więc w 1516 r. starszy syn Anny i Konrada Rudego, książę Stanisław, uzyskał wiek sprawny, a matka nie przekazała mu władzy, wśród szlacheckiej opozycji zawrzało. Powołując się na władzę zwierzchnią króla opozycjoniści zorganizowali dwa zjazdy w Zakroczymiu i w Warszawie, i jeszcze tego samego roku ruszyli zbrojnie na zamek (dwór książęcy) w Makowie Mazowieckim, gdzie księżna przebywała wraz z synami i swym faworytem. Jak pisał w swojej kronice Bernard Wapowski: „przez jakiś czas oblegali i szturmowali ją i jej synów, którzy schronili się na zamku w Makowie". Natomiast Jędrzej Święcki w swojej relacji dodał: „Wykrzykiwali nie przebierając w słowach, że nie godzi się, aby waleczni mężowie podlegali rządom kobiecym i że ich książęta powinni im być wydani dla sprawowania rządów, a nie powinni przebywać na pokojach niewieścich matki. Wśród tych rozruchów, gdy obie strony jednako walczyły przy użyciu pocisków, jeden z książąt o mało nie zginął od strzały ślepo wypuszczonej". Dopiero na skutek mediacji arcybiskupa gnieźnieńskiego Jana Łaskiego doszło do zawieszenia broni, a cała sprawa znalazła swój finał na sejmie w Piotrkowie w styczniu 1517 r., choć ostateczny wyrok królewski w tej sprawie zapadł dopiero w maju 1518 r., kiedy to uznano za zakończone rządy regencyjne księżnej Anny Konradowej.

Cztery lata później, a dokładnie w nocy z 14 na 15 maja 1522 r. zmarła na zamku w Liwie, mając zaledwie 47 lat, księżna Anna Konradowa z Radziwiłłów. Wcześniej, w niewyjaśnionych okolicznościach, zmarł również Jan Zaliwski. Nic więc dziwnego, że już wtedy powstała plotka, która później przerodziła się w legendę, że za tymi zgonami stała ta sama osoba, wojewodzianka płocka Katarzyna Radziejowska, która z powodu zazdrości i nieodwzajemnionej miłości księcia Stanisława, najpierw pozbyła się księżnej-matki i jej faworyta, a następnie doprowadziła do śmierci obu książęcych braci (dziś wiemy, że ich zgony nastąpiły z innych przyczyn). Po zamku (dworze) książęcym w Makowie nie ma dziś śladu. Nawet płyta nagrobna księżnej Anny z kościoła bernardynów w Warszawie nie ocalała, gdyż uległa zniszczeniu w czasie pożaru w 1657 r. Ale odgłosy słynnego romansu księżnej pani sprzed pięciuset lat - bliższe lub dalsze prawdy - ciągle wracają przy różnych okazjach.

Kartka z kalendarza,

czyli z archiwum „Tygodnika Ciechanowskiego"

Nieletni na gigancie

Co skłania młodych ludzi, a w zasadzie jeszcze dzieci, do nagłego opuszczenia rodzeństwa, rodziców, domu? Czy pobyt na tzw. „gigancie" można wytłumaczyć jedynie zwyczajną młodzieńczą ciekawością świata lub przeżycia kolejnej przygody? Czy też przyczyny rozprzestrzeniania się tego zjawiska tkwią gdzie indziej, np. w alkoholizmie rodziców albo w niemożności znalezienia swojego miejsca w gronie rówieśników?

Jola, 15 lat – Na swoim koncie ma już 3 ucieczki. Dwie do Sopotu, jedną do Warszawy. W domu czuję się obco.

Arek, rocznik 1971 – Lubię dworce kolejowe, zwłaszcza Warszawę Centralną. Tutaj czekam aż mnie milicja zabierze do Izby Dziecka, a stamtąd w towarzystwie ojca wracam do domu.

Kasia, przyjaciółka Joli – Nigdy nie żałuję swoich ucieczek, chociaż nauczyciele krzywo na mnie patrzą. Żal mi natomiast rodziców, często opłakujących moje wyskoki.

nr 23, 8 czerwca 1984 r.

Puste półki

Kiełbasa, a dokładnie jej brak, od lat budzi w naszym społeczeństwie emocje. (…) W maju krążyła po Ciechanowie opinia, że zaopatrzenie w mięso i wędliny znacznie się pogorszyło. (…)

Sklep nr 9 na Aleksandrówce, kierowniczka Barbara Piotrowska – Towar otrzymaliśmy dziś o 12.20. Wyjątkowo późno. Najwięcej otrzymaliśmy kości – 80 kg, poza tym po 20 kg boczku, karkówki, łopatki. Z wędlin najwięcej mortadeli i mielonki – po 60 kg, z lepszych gatunków – toruńska i krakowska, ale w mniejszych ilościach. (…)

Sklep nr 59, ekspedientka Elżbieta Kowalska – przywieźli o 10-tej, ale co to za dostawa… 25 kg szynki, 20 kg toruńskiej i 20 kg schabu. To wstyd, że na tak duży sklep tak mało towaru rzucili. Niektórzy ludzie po 3-4 kartki realizowali. Wielu więc odeszło z kwitkiem.

Adam Kozłowski, stojący w kolejce – Przyszedłem już o 5-tej. Chciałem być pierwszy, a jestem dopiero trzeci z prawej strony. Jeśli doliczy się jeszcze trójkę z lewej strony to będę na 5-6 miejscu. Chciałem kupić coś lepszego na imieniny żony, ale słyszałem, że ani szynki, ani baleronu nie przywieźli.

nr 23, 7 czerwca 1985 r.

Od prowadzącej rubrykę: *Aby wspomnienia z tamtych lat były bardziej wyraziste, proponuję odsłuchać podkład muzyczny – niezapomniany hit Krystyny Prońko „Psalm stojących w kolejce".*

Z miast i miasteczek: Ciechanów

Zakłada się, że ludność miasta Ciechanowa osiągnęła w roku bieżącym liczbę 40 900 osób, głównie drogą przyrostu naturalnego. Na ogólny wzrost liczby mieszkańców miasta będzie też mieć wpływ dodatnie saldo migracji szacowane na około 300 mieszkańców. Potrzeba przyrostu zatrudnienia w mieście wynosi około 600 pracowników, w tym 163 osoby w przemyśle, 156 w budownictwie, 177 w służbie zdrowia oraz 113 w pozostałych gałęziach gospodarki.

nr 24, 14 czerwca 1985 r.

Sprzedali mleko za 3,5 mld – otrzymali tylko 900 mln

Płacić od razu!

Koło stu zdenerwowanych rolników z okolic Nasielska zajęło 26 maja gabinet Adama Kaniewskiego, wiceprezesa do spraw produkcji i technologii zarządu Spółdzielni Mleczarskiej w Węgrowie. – Nie ruszymy się stąd, jeśli nie dostaniemy wypłaty za mleko dostarczone w marcu i kwietniu – zagrozili chłopi. Przez dwie godziny wiceprezes był więźniem swego pokoju służbowego, odbierając telefony w atmosferze tumultu i krzyków.

nr 22, 3 czerwca 1994 r.

Miliard w sobotę, miliard w środę

Prawie miliard złotych wpłacili podatnicy w sobotę, 30 kwietnia do kasy ciechanowskiego Urzędu Skarbowego. Ostatniego dnia składania zeznań rocznych na podatek dochodowy (środa 4 maja), do miliarda zabrakło jedynie 40 ml zł. Dla porównania – 12 maja do kasy wpłynęło jedynie 28 mln zł. Niektórzy z podatników chcąc się upewnić, czy napisaliśmy prawdę, przychodzili do urzędu z „Tygodnikiem" w ręku.

nr 22, 3 czerwca 1994 r.

HOROSKOP

BARAN
Pośpiech i władczy ton nie wyjdą ci na dobre. Byle drobiazg może cię zirytować i skłonić do decyzji, które okażą się zbyt pośpieszne. Jeśli spokojnie się zastanowisz, znajdziesz wyjście z każdej sytuacji. Uśmiechaj się, a opanujesz sytuację i łatwo przekonasz innych do swoich racji.

BYK
Początek tygodnia przeznacz na rodzinne sprawy. Możesz mieć nieco więcej wydatków, szczególnie związanych z urządzeniem mieszkania. W weekend będziesz w doskonałej formie, wybierz się na długi spacer. Także w miłości twoje decyzje będą szybkie i jednoznaczne.

BLIŹNIĘTA
Przyjaciele i nowi znajomi zrobią wszystko, abyś się nie nudził. Zachęcą cię do zajmowania się nowym hobby. Czekaj na wiadomość i korzystaj z okazji, bo szczęście ci w tym tygodniu sprzyja. Staniesz się bardziej odważny i pewny swoich zalet. W weekend będzie wesoło a wieczorem namiętnie.

RAK
Nie umknie przed tobą żaden sekret. W pracy okaże się, że intrygująca cię od pewnego czasu sprawa ma swoje drugie dno. Nie wahaj się pytać, a uprzedzisz ruchy swoich wrogów lub konkurentów. Pod koniec tygodnia pilnuj swoich spraw finansowych, a nawet zagraj na loterii. Weekend sprzyja miłości.

LEW
W najbliższych dniach będziesz niezwykle drobiazgowy, ale to właśnie okaże się przepustką do sukcesu. Także w urzędach i bankach możesz liczyć na przychylność. Samotne Lwy przestaną być nieśmiałe, lecz nie ma u ciebie szans ktoś z brakami w ogładzie i w wykształceniu, nie pomogą mu ani miliony, ani sportowe samochody.

PANNA
Postępowanie niektórych osób w twoim zawodowym otoczeniu wyda ci się irytujące. Zamiast przejmować się tym, zajmij się swoimi sprawami. Zaoszczędzoną energię przeznacz na własne hobby i aktywny odpoczynek. Nie oszczędzaj teraz na swoich przyjemnościach, dbaj o własną wygodę.

WAGA
To dobry czas na przerwę od nudnych obowiązków. Kiedy zajmiesz się czymś kreatywnym, wszystkie stare kłopoty wydadzą się mniej istotne. Korzystaj z natchnienia i nie martw się niczym na zapas. Tydzień sprzyja też nowym znajomościom, poznaj ich pasje i opinie, może być interesująco...

SKORPION
Za oknem coraz piękniej, a ty będziesz liczyć pieniądze. Zaczniesz się zastanawiać, czy na urlop nie byłoby najtaniej wprosić się do rodziny mieszkającej blisko morza. Warto być oszczędnym, ale nie warto całkowicie rezygnować z marzeń i odpocząć z dala od rodziny.

STRZELEC
Zaczniesz otwarcie mówić o swoich uczuciach i marzeniach, możliwe, że partner tym razem właściwie zareaguje. Idźcie na długi spacer, tym razem sami. Jeśli całe dnie spędzasz w pracy, to zakrzątnij się wreszcie wokół zaległej premii lub ważnych dla ciebie spraw finansowych.

KOZIOROŻEC
Znajdź chwilę, aby wysłuchać bliskiej ci osoby. Twoja bezstronna rada okaże się cenna, a życzliwy gest wiele będzie dla kogoś znaczyć. Miłosne sprawy będą biec spokojnym rytmem. Nie narzekaj na nudę i pielęgnuj to, co między wami jest ważne. Partner cię doceni, a nawet przeprosi za swoje dawne błędy.

WODNIK
W tym tygodniu możesz liczyć na ciekawe wiadomości i pomoc osoby, z którą łączą cię wspólne interesy. Jednak pod koniec tygodnia nie sprawy zawodowe, tylko miłość i uczucia wysuną się na pierwszy plan. Przychylisz nieba ukochanemu i łatwo zgodzisz się na jego prośby.

RYBY
Choć szczęście będzie ci dopisywać, to zadbaj o swoje zdrowie. Zabierzesz się za cięższą pracę, ale pośpiech może skończyć się kontuzją. W miłości zapowiadają się sympatyczne chwile. Jeśli jednak marzysz o namiętnych randkach, zaczekaj do weekendu.

Tygodnik ciechanowski — tc.ciechanow.pl
Tygodnik gazeta mławska — gazeta-mlawska.pl
tygodnik DZIAŁDOWSKI — tygodnikdzialdowski.pl
tygodnik PRZASNYSKI — tygodnikprzasnyski.com.pl
tygodnik MAKOWSKI — tygodnikmakowski.pl
Tygodnik mazowiecki — tc.ciechanow.pl

Adres redakcji: 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2
Telefony: sekretariat, red. naczelny: 23 672 34 02; redaktorzy prowadzący: 23 673 93 67, 23 673 93 63; dziennikarze: 23 673 23 43, 23 673 93 65; dział graficzny: 23 673 93 60; księgowość: 23 673 93 62

Poczta elektroniczna: tc@ciechanow.com, tc@ci.onet.pl
Redakcja: redaktor naczelny – Ryszard Marut; z-ca red. nacz. – Włodzimierz Dżbik, red. prowadzący – Marek Żbikowski.
Zespół: Walerian Dziczkiewicz, Krzysztof Jakubowski, Izabela Koba-Mierzejewska, Krzysztof Kowalski, Katarzyna Kozłowska, Roman Nadaj, Klaudia Kujawa, Natalia Mieszkowska, Patryk Piekarski, Paweł Wiewiórkowski.
Współpraca: Grażyna Czerwińska, Marek Gerlach, Mirosław Hajnos, Zenon Lewandowski, Anna Maria Nowakowska, Sławomir Wichowski - fot., Leszek Zygner, Stefan Żagiel
Ogłoszenia: kierownik biura – Anna Dąbrowska, tel.: 23 672 44 96, 23 672 26 55, ogloszenia@tc.ciechanow.com, ogloszeniadrobnetc@op.pl
Redakcja graficzna: Artur Szczerba, Cezary Czostkiewicz, Piotr Zbrzezny
Korekta: Anna Nowakowska
Dział promocji i kolportażu: Daniel Kwiatkowski, Radosław Marut, tel. 23 673 93 66, promocja@tc.ciechanow.com
Prenumerata: Poczta Polska i u listonoszy, Ruch S.A. (prenumerata@ruch.com.pl), ePrasa.pl
Wydawca: Spółdzielnia Pracy CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02
Druk: GRUPA WM Sp. z o. o. 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7
IZBA WYDAWCÓW PRASY

eprasa.pl a44bd3e9d5

KON-tekst

John Wayne 30 lat później

Niedawno mignęły dwie rocznice, które wydaje się powinny być ważne dla naszego tu i teraz. Chodzi o 30-lecie samorządów (pierwsze wybory samorządowe odbyły się 27 maja 1990 r.) oraz 31 rocznicę wyborów parlamentarnych – pierwszych prawie wolnych i demokratycznych (4 czerwca 1989).

Trudno przecenić znaczenie tamtych wyborów. To początek zmian w Polsce, zarówno polityczno-ustrojowych, jak i nowej jakości w organizowaniu się społeczeństwa obywatelskiego, w tym lokalnego. Początek innej, lepszej Polski. Ale nie wszyscy tak uważają.

Rocznice przeszły niezauważone przez rządzących, bo dziś ta władza nie utożsamia się z wydarzeniami, na czele których nie stał były prezydent Lech oraz obecny prezes Jarosław – bracia Kaczyńscy.

Dziwne. Jak wiadomo, w 1989 r. wszyscy kandydaci z Komitetów Obywatelskich fotografowali się na plakatach wyborczych z Lechem Wałęsą. Ówczesny przewodniczący „Solidarności" w ten sposób „namaszczał" przyszłych parlamentarzystów. Kaczyńskich również, mimo, że obecny prezes PiS odżegnuje się od współpracy z Wałęsą, jak diabeł od święconej wody. Ciekawe kto zaciągnął Jarosława Kaczyńskiego i na siłę postawił przed obiektywem obok Wałęsy?

Ale nic to. Wystarczy jeszcze trochę rządów PiS, pracy historyków z IPN i fakty mogą wyglądać zupełnie inaczej. Jeśli mogę coś doradzić... W pierwszym rzędzie należałoby popracować nad kultowym już plakatem „W samo południe, 4 czerwca 1989 r.". Przecież ten samotny, odważny kowboj z gwiazdą „Solidarności" idący pustą ulicą był bardziej korpulentny, mniejszy, a rysy jako żywo przypominają... prezesa. Taki John Wayne 31 lat później...

Nie można jednak powiedzieć, że 4 czerwca obecna władza w żaden sposób nie zaakcentowała swojego stosunku do tamtych wydarzeń. Postanowiła bowiem w sejmie urządzić widowisko teatralne „Cała nasza partia popiera nasz rząd".

To głosowanie nad wotum zaufania dla samego siebie, zostało jeszcze wzbogacone wotum zaufaniem premiera Morawieckiego do... siebie samego.

Kiedy premier wyszedł na mównicę i rozpoczął przemówienie wcale nie było jasne czy uzyska ono akceptację premiera, dodajmy: byłego doradcy premiera Tuska, byłego bankstera, ale obecnie człowieka ubogiego żyjącego tylko z majątku żony. Ale udało się! Z kolejnymi wątkami zaczynającymi się od zaimków: **my, nasz rząd, ja** oraz czasowników: **daliśmy, zbudowaliśmy, przeprowadziliśmy, wdrożyliśmy, osiągnęliśmy, zwyciężyliśmy,** itd., itp. zaufanie przemawiającego do samego siebie rosło, i rosło aż zmieniło się w zadufanie. To był akt pierwszy spektaklu.

Podobno autorem całego tego pomysłu (wotum zaufania w sejmie) był sam prezydent Andrzej Duda. W podzięce akt drugi widowiska poświęcony był jego osobie.

Chwalił go premier Morawiecki, który stwierdził, że ta prezydentura to „pięć lat dobrych zmian", a ponowny wybór to gwarancja „dobrego dialogu z partnerami z zagranicy". Jeszcze dalej w komplementach zapędził się wicepremier Gliński, który przypisał Dudzie całą lawinę sukcesów jakie nas spotkały w ostatnich latach: „Dzięki Andrzejowi Dudzie zlikwidowaliśmy w Polsce biedę i bezrobocie, bronimy słabszych, a Polska jest wreszcie suwerenna, silna swą armią oraz bezpieczna energetycznie".

I to by potwierdzało opinię jaką ma o sobie sam prezydent. Jak najlepszą. On jest tym, który tylko „daje". Na spotkaniu przedwyborczym w Garwolinie Duda zdradził miejscowemu emerytowi (gdy ten skarżył się, że jego 13 emerytura została pożarta przez podwyżki za wywóz śmieci) za co powinien być wdzięczny prezydentowi (trzynastkę pan dostał ode mnie i od rządu), a dlaczego nie powinien przepadać za samorządem (cena śmieci to jest samorząd). Proste?

Tak prezydent Duda, i chyba cała formacja rządząca, widzi swoją rolę, tak ocenia zadania samorządu w 30 i 31 rocznicę wyborów, o których przypomniałem na wstępie. I w których też brałem udział.

RYSZARD MARUT

KREŚKĄ HAJNOSA

Iza i przeciw

Jacy jesteśmy?

Jacy byliśmy jeszcze wczoraj? Możemy zapytać, zmieniając nieco słowa znanej piosenki zespołu Universe i zadać kolejne pytanie. Jacy jesteśmy? Jak się zmieniliśmy przez ostatnie miesiące w czasie stanu epidemii i „zamrożenia"? To, że zaszły zmiany w nas samych, poszczególnych osobach, ale i rodzinach, grupach, społecznościach, myślę, że nie trzeba nikogo przekonywać. Jeśli nie zmieniły się nasze charaktery, to przynajmniej zmieniły się nasze zwyczaje czy nasze spojrzenie na wiele spraw. Czy trwale? I co z tego wyniknie?

Absolwenci szkół średnich wchodzą w maseczkach na salę. Po wylosowaniu dla nich miejsc przez członka komisji, gdy już te miejsca zajmą, mogą zdjąć maseczki. Te i inne wytyczne sanitarne muszą zostać zachowane. Obowiązkowym pisemnym egzaminem z języka polskiego, choć w zmienionej rzeczywistości, rozpoczęła się 8 czerwca matura. Piszę te słowa z nadzieją, że przebiegnie bez zakłóceń. Jej początek przypomina, że to, co się zmieniło i zmienia, to nasze spojrzenie na edukację. Nauczanie zdalne uświadomiło nam m.in. że szkoła znajduje się w czasach sprzed internetu. Wielu nauczycieli i uczniów nie potrafi odnaleźć się w świecie platform, komunikatorów i innych nowinek technicznych, a lekcje online w części przypadków ograniczają się do przesyłania (np. mailem) zakresu materiału do opanowania. Młodzież sobie lepiej lub gorzej radzi, a co z dziećmi? Okazało się, że większą rolę do odegrania mają rodzice. Niektórzy z nich, jak zauważyła jedna z nauczycielek, biorących udział w naszej sondzie na temat oświaty, Bożena Kubiak, „zaczęli na nowo odkrywać swoje dzieci", dostrzegli ich podejście do uczenia się, zauważyli ich mocne i słabe strony. Jednocześnie i uczniowie, i rodzice, docenili relację uczeń – nauczyciel. I oni, i sami nauczyciele są zgodni, co wynikało z sondy: nic nie zastąpi nauczania w klasie, ale elementy nauczania online trzeba wprowadzić do systemu oświaty.

Co się jeszcze zmienia? Nasze spojrzenie na środowisko. Zachwyciły nas zdjęcia przejrzystej wody w kanałach w Wenecji. Oczyściła się? Nie, jak mówią biolodzy, po prostu muł wzbijany wcześniej przez pływające po wodzie gondole, łodzie itp., osiadł na dnie. Pojawiły się dawno nie widziane gatunki roślin, dzikie zwierzęta odwiedziły miejsca, których dawno nie odwiedzały. Niebo nad wielkimi aglomeracjami stało się niebieskie. Oddychamy lepszej jakości powietrzem, spadła emisja dwutlenku węgla (ze względu na naszą mniejszą aktywność). Czy to nie pokazuje, jak duży mamy wpływ na środowisko. Może dzięki temu będziemy je bardziej szanować, a szacunek zaczniemy np. od segregacji odpadów, zakręcania wody, gdy myjemy zęby, czy nie deptania miejsc, których nie należy deptać.

Czy zmieniło się nasze spojrzenie na relacje z innymi osobami? Wielu z nas doceniło bardziej swoich bliskich, krewnych czy przyjaciół. Znajomi nastolatkowie bardziej docenili spotkania z rówieśnikami w realu. Oprócz do zawodu nauczyciela uczyliśmy się szacunku do innych zawodów jak lekarz, ale i pielęgniarka, i sprzedawczyni, i kurier. Zaczęliśmy szanować pracę w domu związaną z opieką nad dziećmi czy osobami chorymi lub starszymi. Jak długo nam to zostanie? Czy staliśmy się serdeczniejsi, bardziej wyrozumiali, cierpliwsi? Czy zaczęliśmy doceniać wszystko, czego nam zabrakło? Czy staliśmy się bardziej religijni? Czy zaczęliśmy przykładać większą wagę do życia duchowego? Czy nauczyliśmy się pokory i oszczędności? Na pewno powstaną badania na ten temat. My już możemy dziś zadać sobie te pytania. Jacy jesteśmy?

IZABELA KOBA

Krzyżówka nr 24

Litery z ponumerowanych pól utworzą hasło stanowiące rozwiązanie krzyżówki. Samo hasło należy nadesłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem: **„Tygodnik Ciechanowski", ul. Ściegiennego 2, 06-400 Ciechanów. Na kartce pocztowej prosimy nakleić numer krzyżówki wycięty z gazety.**

Rozwiązanie krzyżówki można także przysłać SMS-em na numer **71068**. Oto treść SMS-a: **TC.KZ. nr krzyżówki, hasło oraz imię, nazwisko i adres.** Koszt SMS-a 1 zł plus VAT (1,23 zł). Nagrodą jest książka (do odebr ania w redakcji).

Rozwiązanie krzyżówki nr 22: „Z łachmana nie będzie żupana".

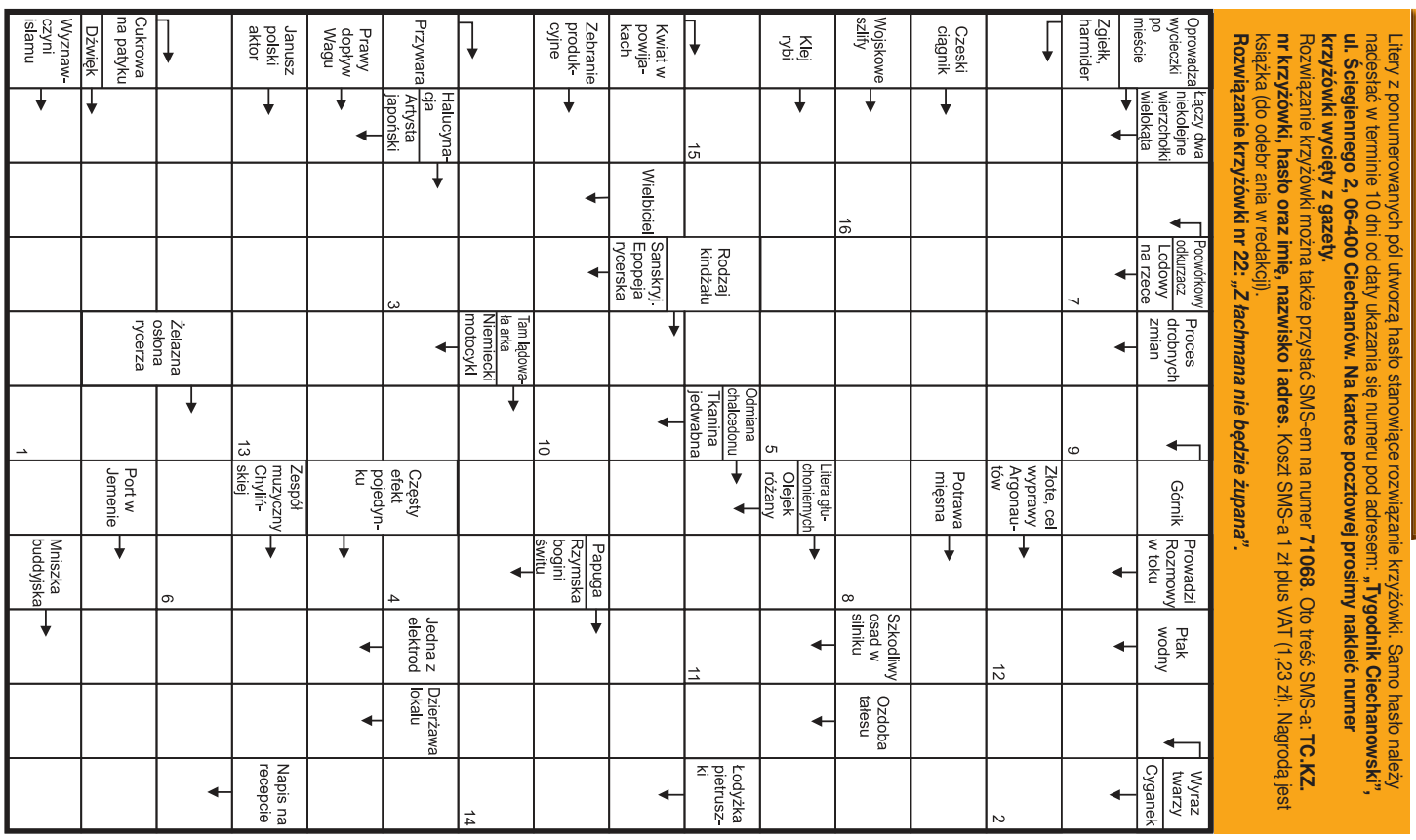

eprasa.pl a44bd3e9d5

FOT. STAROSTWO POWIATOWE

Tak będzie wyglądało Centrum Administracyjne

Kiedy ruszy budowa nowego biurowca w Ciechanowie?

Projekt prawie gotowy

Mimo spowodowanego epidemią częściowego zamrożenia gospodarki i życia publicznego, prace inwestycyjne związane z budową nowego biurowca przy obecnej siedzibie Starostwa Powiatowego w Ciechanowie, nie zostały nawet na krótko przerwane.

Pięciokondygnacyjny, nowoczesny biurowiec, nazywany oficjalnie Centrum Administracyjnym, zostanie wybudowany przy ul. 17 Stycznia 7 - na działce należącej do samorządu powiatowego (na tej jej części na której obecnie znajdują się garaże, czyli od strony Łydyni).

- Prace przebiegają bez większych problemów. Zaplanowane zadania inwestycyjne realizujemy zgodnie z przyjętymi harmonogramami. Kończymy już prace projektowe i etap wnoszenia uwag do złożonego projektu budowlanego. Kończymy też prace dotyczące ostatecznych uzgodnień do projektu wykonawczego. Kolejnym etapem będzie uzyskanie pozwolenia na budowę. Gdy je otrzymamy, rozpoczniemy procedurę wyłonienia wykonawcy budynku. Planujemy, że roboty rozpoczną się jeszcze w czwartym kwartale tego roku. Mam nadzieję, że również ten etap procesu inwestycyjnego będzie przebiegał bez większych problemów i opóźnień – mówi starosta ciechanowski Joanna Potocka-Rak.

Budowa biurowca jest wspólnym przedsięwzięciem dwóch samorządów: powiatu ciechanowskiego i województwa mazowieckiego. Ma zostać zakończona do końca grudnia 2022 r.

Inwestycja według wstępnych szacunków warta jest ok. 43 mln zł. Zostanie sfinansowana przez wymienione wcześniej samorządy. Powiat ciechanowski wyłoży 20 proc. potrzebnych na ten cel pieniędzy, a województwo mazowieckie 80 proc.

Zaangażowanie samorządu wojewódzkiego w przedsięwzięcie nie jest przypadkowe. Obecnie posiada on bowiem w Ciechanowie kilka swoich instytucji, ale mieszczą się one w wynajętych lokalach rozrzuconych po całym mieście.

W nowym biurowcu swą siedzibę będą miały m.in. delegatury Urzędu Marszałkowskiego, Mazowieckiej Jednostki Wdrażania Programów Unijnych i Mazowieckiego Biura Planowania Regionalnego oraz Biblioteka Pedagogiczna i filia Wojewódzkiego Urzędu Pracy. Przeprowadzi się tam również większość wydziałów Starostwa Powiatowego. W planowanym gmachu powstanie także nowoczesna, multimedialna sala konferencyjna na ok. 200 osób, której obecnie brakuje w Ciechanowie.

Budynek ma zostać wykonany z najlepszych materiałów budowlanych i z zastosowaniem najnowocześniejszych rozwiązań technologicznych. Ma być energooszczędny i przyjazny środowisku.

Warto podkreślić, że po zakończeniu budowy nowego biurowca, pochodzący z lat 70. ubiegłego wieku budynek dawnego Urzędu Wojewódzkiego nie zniknie z przestrzeni publicznej. Obydwa budynki zostaną połączone łącznikiem.

KK

Apel prezydenta Ciechanowa do ministra finansów

Zerowa stawka VAT pomogłaby samorządom

Prezydent Ciechanowa wystąpił do ministra finansów z wnioskiem o wprowadzenie zerowej stawki podatku VAT dla inwestycji realizowanych przez samorządy w czasie stanu epidemii. Jego zdaniem nie tylko umożliwiłoby to realizację wszystkich zaplanowanych na ten rok zadań, ale wpłynęło również stymulująco na działalność firm oraz poprawiło wskaźniki gospodarcze.

Prezydent Ciechanowa w piśmie do ministra finansów Tadeusza Kościńskiego wnioskuje o umożliwienie realizowania inwestycji w okresie epidemii przy zastosowaniu zerowej stawki VAT dla usług budowlanych. Są wśród nich m.in. inwestycje drogowe, budowy oświetlenia ulicznego, projekty termomodernizacyjne budynków mieszkalnych czy usługi związane z zakupem i montażem odnawialnych źródeł energii. Aktualnie realizując te inwestycje samorządy zostają finalnie obciążane podatkiem VAT i nie przysługuje im prawo do jego odliczenia.

Jak wskazano w piśmie do ministra, stan epidemii i związane z nim ograniczenia w funkcjonowaniu gospodarki przyniosły negatywne ekonomiczne konsekwencje nie tylko dla przedsiębiorców, ale także dla samorządów.

- Samorządy oczekują realnego wsparcia. Czasowe zastosowanie 0% VAT przy samorządowych inwestycjach pozwoliłoby zrealizować zamierzenia w tym trudnym roku, ale też ożywiłoby zamówienia publiczne i dało więcej zleceń dla firm. Wprowadzenie tego rozwiązania przez rząd byłoby najlepszym konkretnym i wymiernym wsparciem dla samorządów. Skorzystaliby wszyscy, a najbardziej ci, którzy najwięcej inwestują w rozwój lokalnej infrastruktury – przekonuje prezydent Krzysztof Kosiński.

Celem proponowanego rozwiązania jest zmniejszenie wydatków ponoszonych przez gminy, w okresie gdy pojawiła się potrzeba wykorzystania środków finansowych na inne cele, niezbędne dla ochrony zdrowia i życia mieszkańców, a której to potrzeby nie można było przewidzieć na etapie tworzenia budżetu.

Ostatnie miesiące nie tylko dla Ciechanowa, ale także dla wszystkich innych gmin i miast w Polsce, wpłynęły negatywnie na poziom dochodów. Ponadto w konsekwencji decyzji rządu i zaleceń sanitarnych samorządy dokonują zakupu środków ochrony osobistej na potrzeby szpitali, urzędów, jednostek podległych.

Dużym problemem są także malejące wpływy z podatków, będące efektem zmniejszenia aktywności gospodarczej przedsiębiorstw. Samorządy idąc na rękę lokalnym przedsiębiorcom, którym firmy ucierpiały wskutek pandemii, zwalniają je na jakiś czas z podatku od nieruchomości.

Prezydent zaznaczył m.in., że realizacja zaplanowanych na ten rok inwestycji lokalnych to także zatrudnienie dla wielu pracowników firm wykonujących prace. Zastosowanie proponowanej zerowej stawki VAT dla usług budowlanych świadczonych na rzecz gmin, zdaniem prezydenta Kosińskiego, przełożyłoby się korzystnie nie tylko dla samorządów, ale także pomogło zachować płynność finansową przedsiębiorcom świadczącym te usługi gminom.

rom

Płońsk

Zachodnia coraz bliżej końca

- Sercem obwodnicy zachodniej jest most na rzece Płonce, budowany od października ubiegłego roku. Zrealizowany został jeden z najważniejszych etapów budowy mostu, czyli betonowanie jego powierzchni. Jesteśmy coraz bliżej momentu, w którym zostanie oddany do użytku kolejny most w Płońsku.

Z niecierpliwością czekam, kiedy będziemy wykonywać próbę na moście i kiedy mieszkańcy będą mogli poruszać się obwodnicą zachodnią – powiedział burmistrz Płońska Andrzej Pietrasik.

Obwodnica zachodnia jest w pełni uzbrojona w kanalizację sanitarną, deszczową i wodociąg. Przygotowane jest również miejsce na ciepłociąg.

Łączny koszt największej w dziejach Płońska inwestycji to 65,6 mln zł. W jej ramach budowane są m.in. obwodnica zachodnia, obwodnica centrum miasta, 10 km nowych dróg rowerowych, kładki na Płonce, nowe ronda i parkingi. Miasto zakupi również dwa autobusy i wprowadzi inteligentny system transportu. Powstanie 8 wiat przystankowych oraz 50 stojaków na rowery.

Paw

FOT. UM PŁOŃSK

Łączny koszt największej w dziejach Płońska inwestycji to 65,6 mln zł

Pułtusk. Mieszkańcy czują się zagrożeni

Trzy anteny na jednym maszcie

Ta inwestycja od początku budziła kontrowersje. Mieszkańcy ulic Przemiarowskiej i Tadeusza Kościuszki w Pułtusku protestowali przeciwko powstaniu masztu telekomunikacyjnego w pobliżu swoich domów. Burmistrz miasta Pułtusk trzykrotnie odmawiał ustalenia lokalizacji inwestycji. Za każdym razem decyzja została zaskarżona i Samorządowe Kolegium Odwoławcze uchylało decyzję burmistrza. W efekcie powstała wieża telekomunikacyjna wraz z infrastrukturą towarzyszącą. Obecnie na maszcie pojawiła się trzecia antena.

Pismo od mieszkańców ulic Przemiarowskiej i Tadeusza Kościuszki, nie pierwsze w tej sprawie, wpłynęło do Urzędu Miejskiego 28 maja. Poprosili w nim burmistrza i radnych o interwencję. Zaniepokoił ich widok trzeciej anteny na maszcie sieci telefonii komórkowej, przeciwko którego powstaniu protestowali.

- Firma dostała pozwolenie w oparciu o przepisy wcześniej obowiązujące i nadajnik spełniał wymogi dla anteny, która na nim wisiała, a teraz wiszą trzy anteny i sumarycznie z tych trzech anten pole oddziaływania jest większe – powiedział Adam Knochowski, radny miejski, do którego zgłosili się mieszkańcy. Zapytał na ostatniej sesji, czy gmina jest w stanie sprawdzić moc nadajnika przy Przemiarowskiej. Już wcześniej, na jednej z poprzednich sesji, na których pojawiał się temat masztu, Adam Knochowski mówił o braku rzetelnych badań w sprawie ewentualnej szkodliwości mieszkania w sąsiedztwie masztów, ustalonych prawnie normach, ale także raporcie NIK, który wykazał wiele nieprawidłowości. Raport pozwala przypuszczać, że promieniowanie elektromagnetyczne może wpływać na zdrowie, czego obawiali się mieszkańcy. Jednocześnie wspominali, że budowa masztu w sąsiedztwie ich nieruchomości obniża ich wartość i szpeci krajobraz. Zarówno mieszkańcy, jak i radny wyrażali wówczas niepokój, że takie inwestycje mogą być rozbudowywane bez pozwoleń. Rzeczywiście na nadajniku zawisła najpierw jedna antena, a potem pojawiły się kolejne.

- Mieszkańcy czują się zagrożeni o swoje życie i swoich dzieci – podkreślił Adam Knochowski.

- Możliwości ze strony gminy zostały wyczerpane. Na drogę administracyjną nie możemy wkroczyć ani zrobić żadnych badań. Nie jest to łatwa sytuacja, ale podejmiemy działania – zapewnił burmistrz Wojciech Gregorczyk. Zwróci się do odpowiednich instytucji, w tym Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego. Przypomniał: – Ta inwestycja od początku budziła szereg wątpliwości podobnie jak następne, które były w tym rejonie wnioskowane. Gmina trzykrotnie odmawiała wydania warunków zabudowy i przez SKO byliśmy stawiani w takiej sytuacji, że jeżeli nadal będziemy próbowali odmawiać, sprawa zostanie skierowana do sądu i gmina zostanie pociągnięta do odpowiedzialności cywilnej. Wspomniał, że nie ma jeszcze ugruntowanej metodologii badań oddziaływania urządzeń typu maszty telefonii na stan zdrowia i ich wpływ na środowisko.

IK

eprasa.pl a44bd3e9d5

Pułtusk

Strażniczki na rowerach

Wąskie uliczki, parki miejskie, tereny nad kanałkami, przestrzeń między blokami, nadbrzeża Narwi – tam i w inne trudnodostępne miejsca dotrą strażnicy miejscy na rowerach. Służbę patrolową w tej formie rozpoczęli 2 czerwca.

Na pierwszy objazd miasta wyruszyły dwie strażniczki. W pełnym umundurowaniu, na rowerach z napisem „Straż Miejska" panie Łucja i Magda były widziane w różnych częściach Pułtuska.

Rowerowe patrole sprawdzają się zawsze najlepiej w miejscach, gdzie nie można wjechać samochodem; wówczas interwencje są przeprowadzane szybciej i sprawniej. Oprócz tego takie patrole promują ekologię i zdrowy styl życia.

IK

FOT. BERNADETA HAMOWSKA

Panie Łucja i Magda nad kanałkiem przy ul. S. Staszica

Ławkoleżaki na zielonym dachu

14 leżaków na zielonym dachu na budynku Parku Nauki Torus wzbogaciło miejską przestrzeń Ciechanowa. W samym obiekcie od 20 maja ponownie można zwiedzać zarówno wystawę stałą, jak i nowe eksponaty w ramach wystawy „The Sound of Science". Zmieniły się godziny otwarcia Parku, który teraz czynny jest od wtorku do niedzieli w godzinach 10.00 - 18.00. W budynku otwarta jest już kawiarnia Cafe Pitagoras.

Jak informuje Urząd Miejski, miejsca do wypoczynku urządzono też w parku na osiedlu Jeziorko. Pojawiło się tam 6 ławkoleżaków. Nowy park został stworzony w ubiegłym roku na terenie między ul. Armii Krajowej a Harcerską. To doskonałe miejsce do wypoczynku na świeżym powietrzu i zabawy. Zamontowano tam już blisko 50 ławek, a alejki służą także do jazdy na hulajnogach i rolkach. W ubiegłym miesiącu pojawiły się tam także domki dla owadów.

rom

Nad Narwią stanie… kaczkomat

Niebawem na terenie Pułtuska pojawi się kolejna, może niepozorna, jednak zapewne pożyteczna, mała atrakcja. Na pewno zainteresuje spacerowiczów. Będzie można bowiem ze specjalnego automatu pobrać karmę … dla kaczek, a przy okazji nauczyć się gatunków tych ptaków.

Tak zwany kaczkomat postawi nieodpłatnie firma zewnętrzna, której została wydzierżawiona nieodpłatnie część działki przeznaczona pod urządzenie. Dokładnie Burmistrz Miasta Pułtusk przeznaczył do oddania w użyczenie około 2 m kw. nad Narwią na okres 3 lat.

Pojawienie się automatu, z którego po wrzuceniu drobnej monety, będzie można uzyskać karmę, ma pełnić dodatkowo funkcję edukacyjną. W jego pobliżu pojawi się również tablica, z której dowiemy się, jakie gatunki kaczek żyją na Narwi.

Według wielu specjalistów chleb jest niezwykle szkodliwy dla kaczek: powoduje schorzenia układu pokarmowego, problemy z trawieniem, bóle, osłabienie czy nawet śmierć. A to chlebem spacerowicze karmią kaczki, teraz będą mogli im sypać specjalną karmę.

Kaczkomaty stoją już m.in. w Warszawie, Nysie, Wrocławiu, Poznaniu czy Turku.

BH

Zasadź las, zgarnij premię

Wkrótce rozpocznie się nabór wniosków w ramach programu „Wsparcie na zalesianie i tworzenie terenów zalesionych". Rolnicy, którzy zdecydują się posadzić las, mogą otrzymać jednorazową płatność, która ma zrekompensować koszty wykonania zalesienia oraz jego ochronę. Jej wysokość wynosi od 8,3 tys. zł do 12,7 tys. zł za hektar.

Propozycja skierowana jest zwłaszcza do rolników, którzy mają w swoim gospodarstwie grunty słabszej jakości, a takich nie brakuje na północnym Mazowszu. Jeśli ziemia przynosi kiepskie plony, można posadzić na nich las i uzyskać na ten cel wsparcie z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w ramach programu PROW 2014-2020. Wnioski o taką pomoc można składać w biurach powiatowych ARiMR do 31 lipca br.

rom

Ciechanów

Wiaty przystankowe czekają na fotografie

Ciechanowski Ośrodek Edukacji Kulturalnej „Studio" wraz z Ciechanowskim Klubem Fotograficznym zachęcają miłośników fotografii - zarówno amatorów, jak i profesjonalistów - do wzięcia udziału w przeglądzie „Ciechanów Moje Miasto".

Fundamentalną myślą przeglądu jest zaprezentowanie szerokiemu gronu odbiorców umiejętności wielu fotografów, jak również pokazanie Ciechanowa w sposób nieszablonowy i nieoczywisty. Dlatego też nadesłane prace zostaną wyeksponowane na wiatach przystankowych na terenie miasta. A jest ich całkiem sporo – bo aż kilkadziesiąt.

By wziąć udział w przeglądzie należy wysłać pięć fotografii (w formacie jpg, 3000x3000 pikseli, minimalna rozdzielczość 72 dpi) wraz z plikiem tekstowym zawierającym krótką biografię uczestnika na adres: konkurs@coekstudio.pl, w tytule wpisując hasło „Ciechanów Moje Miasto". Wśród nadesłanych prac, powołane do tego jury, wybierze trzy z nich. Fotografie zbierane będą do 14 czerwca br.

Duże fotografie miasta mają trafić na boczne ściany miejskich przystanków

Patronat medialny nad przeglądem fotograficznym „Ciechanów Moje Miasto" objął Tygodnik Ciechanowski. Szczegółowy regulamin dostępny jest na stronie internetowej CEOK „Studio".

rom

Nieopłacalny romans

Miłość to tyleż piękne uczucie, co zdradliwe. Przekonała się o tym 68-letnia kobieta, która za pośrednictwem popularnego komunikatora internetowego poznała przystojnego „żołnierza", odbywającego misję w Afganistanie. Znajomość rozkwitała z dnia na dzień. Po upływie około trzech miesięcy mężczyzna poprosił kobietę o podanie jej adresu, na który chciał wysłać drogocenną paczkę. Poinformował 68-latkę, że aby doszło do wysyłki musi wpłacić odpowiednią sumę na podane konto. Mieszkanka powiatu żuromińskiego wykonała dwa przelewy na kwotę 9 tys. euro (około 40 tys. zł) jednak paczki się nie doczekała. Wojak z Afganistanu posługiwał się sprawnie językiem polskim. Zaproponował kobiecie jeszcze jeden przelew. Tym razem brak uzasadnionych argumentów i wyjaśnień, dlaczego potrzebny jest kolejny przelew i czemu do tej pory nie dostarczono jej paczki, wzbudził w 68-letniej kobiecie niepokój. Umacniające przekonanie, że padła ofiarą oszusta zaprowadziło ją do Komendy Powiatowej Policji w Żuromi-nie, gdzie przedstawiła funkcjonariuszom dziwną historię, która stała się jej udziałem. Niestety, funkcjonariusze musieli poinformować kobietę, że padła ofiarą oszustwa. Pierwszy raz doszło do niego na terenie powiatu żuromińskiego, jednak metoda wyłudzenia „na żołnierza" jest dobrze znana policjantom z garnizonu mazowieckiego. Nieznana osoba lub osoby dokonują wyłudzeń podszywając się za żołnierza z Polski, lub z USA, przebywających na misjach na Bliskim Wschodzie.

Oczywiście konta, na które emerytka wysyłała pieniądze przestały istnieć, tak samo jak konto oszusta w komunikatorze. Odzyskanie środków finansowych kobiety będzie nie lada wyzwaniem.

Tymczasem policja cały czas ostrzega przed naciągaczami i oszustami, którzy najczęściej wykorzystują osoby samotne, poszukujące kontaktu z drugą osobą. Trzeba je uświadamiać o zagrożeniach płynących z nadmiernego zaufania do nieznajomych.

kuj

eprasa.pl a44bd3e9d5

POLSKA AGENCJA ENERGETYCZNA

Polska Agencja Energetyczna Sp. z o.o.
ul. Górna 5, 10-040 Olsztyn,
tel.: +48 739 901 747
e-mail: biuro@agencjaenergetyczna.eu

Polska Agencja Energetyczna

to firma biorąca aktywny udział w tworzeniu rynku energii odnawialnej w Polsce. Promujemy pozyskiwanie czystej zielonej energii i gospodarkę zeroemisyjną wykorzystującą odnawialne źródła energii.

Poszukujemy gruntów do wydzierżawienia pod budowę farm fotowoltaicznych.

Interesują nas grunty spełniające następujące wymagania:

- powierzchnia minimum 2 ha,
- klasa gruntów IV lub słabsza,
- tereny użytkowane rolniczo – brak zadrzewień
- bliskość linii średniego napięcia.

Oferujemy atrakcyjne warunki współpracy.

Osoby zainteresowane prosimy o kontakt 516 350 077 – Krzysztof Kacprzycki, e-mail: biuro@agencjaenergetyczna.eu

Lek. Urszula Rudzińska
specjalista neurolog

Certyfikowany lekarz medycyny estetycznej

Leczenie: bóle głowy, kręgosłupa, padaczka, choroba Parkinsona, SM
Zabiegi medycyny estetycznej

Gabinet: Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
rejestracja: 501 238 075

FCP-N

PRYWATNA PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA

FedMed

dbamy o twój uśmiech

- Specjalista chirurgii stomatologicznej
- Ortodoncja dzieci i dorosłych
- Leczenie pod mikroskopem
- Stomatologia estetyczna
- Stomatologia zachowawcza
- *Tomografia CBCT/3D*
- Pantomogram
- Cefalogram
- *Implantoprotetyka*

tel. 23 672 41 19, 535 500 143
Ciechanów, ul. Widna 45
www.fedmed.pl

DLA STAŁYCH PACJENTÓW PRZEGLĄDY BEZPŁATNE
ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY

elbitmed

SPECJALISTYCZNE PORADNIE MEDYCZNE
CIECHANÓW ul.STRAŻACKA 7

ZAPRASZA DO PORADNI:
chirurgii ogólnej i onkologicznej medycyny pracy urologicznej
pracowni endoskopowej (kolonoskopia, gastroskopia)
odżywniania i mikroodżywiania

JUŻ WKRÓTCE OTWARCIE PORADNI:
kardiologicznej ginekologicznej pulmonologicznej
reumatologicznej pracowni USG (badania diagnostyczne ,biopsje)

rejestracja codziennie w godz.15.00-20.00 tel.672 35 30, 672 35 31

OGŁOSZENIA DROBNE

BUDOWLANE

Używane, nowe: grzejniki, drzwi, okna plastikowe. Wszystkie wymiary od ręki, również gospodarcze od 80 zł. Tanio. Ojrzeń, Ciechanowska 12. 502 543 397
FC-0413/20

Sprzedam stemple budowlane. 510 084 255
PC-00801/20

Sprzedam drewno jesionowe - deska, bal. 696 041 628
PC-00899/20

Balustrady nierdzewne, łączenie ze szkłem i drewnem.
691 969 669, www.boyk.pl
FC-0002/20

Stemple. 506 557 577
PC-00927/20

Asfalt na zimno w workach. 23 673 34 35
FC-584/20

Dom za 160000 zł.
Wejdź na: zbudujemy-dom.pl, 515 908 871
FC-8/20

lek. **Dariusz Rudziński**
SPECJALISTA PSYCHIATRA
specjalista psychiatra dzieci i młodzieży

LECZENIE:
depresji, nerwic, lęku, psychoz, zaburzeń snu - u dorosłych i dzieci

Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
Rejestracja: tel. 501 238 075

FC-3221

Lek. **Krzysztof Camlet**

Ortopedia dzieci i dorosłych
USG stawów biodrowych niemowląt

Rejestracja: pon.-pt. od godz. 16.00, soboty od 9.00
Przychodnia Alfamed
Przasnysz ul. Rynek 16/1A
tel. 731 101 010

FEDMED PSYCHIATRIA

lek. med.
Jarosław Fednik

- konsultacje/teleporady
- wizyty domowe

Rejestracja:
692 316 167
facebook.pl/fedmed.pl

Zatrudnię pracowników budowlanych. Tel. 509 923 398
59248-IP1648

Krycie dachów blachą, dachówką, papą, więźby dachowe. 519 408 292
59248-BLT423

Profesjonalne malowanie natryskowe z agregatu-duże powierzchnie. Docieplenie budynków. Tel. 506 403 700
59248-Z647

Zatrudnię do prac hydraulicznych. Tel. 515 293 870
59248-IP1660

Stemple budowlane. 506 557 577
59248-Z638

Projekty budowlane budynków: mieszkalnych, usługowo – handlowych, dla przemysłu i rolnictwa. Obsługa formalna związana z uzyskaniem pozwolenia na budowę. Tel. 607 147 537
59248-MCT442

Kominy systemowe - sprzedaż, montaż. Tel. 691 178 847
59248-Z648

Posadzki miksokretem. 606 398 360
FE-53

MOTORYZACYJNE

Sprzedam Peugeota 106, stan bardzo dobry. 728 460 011
fcp-mch

Alternatory, rozruszniki, sprężarki, klimatyzacje

Sprzedaż • naprawa • wymiana

Samochody osobowe, ciężarowe, maszyny rolnicze

Ciechanów, ul. Pułtuska 116
(za stacją benzynową).
Tel. 023 673 48 07
Faktury VAT

eprasa.pl a44bd3e9d5

KOPTRANS`88 CIECHANÓW

kruszywa budowlane i drogowe
transport wywrotkami
budowa i naprawa dróg
wykopy, rozbiórki, fundamenty
transport niskopodwoziowy
ziemia ogrodowa, torf
całoroczne utrzymanie dróg

06-400 Ciechanów, ul. Mazowiecka 9a
tel./fax (23) 673 77 32
kom. 608 737 451
koptrans@koptrans.pl, www.koptrans.pl

POŻYCZKA ekspresowa Z GWARANCJĄ
EdenFinance
Nawet do 5000 zł
Szybka decyzja
Minimum formalności
797-705-110

Alternatory Rozruszniki
Ciechanów,
Zbyszka i Danusi 14
(rondo przy Gostkowskiej)
784 734 960
Taniej o VAT
PC-3730

Kancelaria Radcy Prawnego
oferuje usługi w zakresie obsługi prawnej przedsiębiorstw i osób fizycznych, w szczególności prawa transportowego i podatkowego, rachunkowości i kadr, uzyskiwania środków z funduszy z tarcz antykryzysowych.
Tel. 514 312 003
FC-587/20

OBWIESZCZENIE
Starosty Ciechanowskiego
z dnia 03 czerwca 2020 roku

Zgodnie z art. 11 d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2018r., poz. 1474 ze zm.) oraz art. 61 § 4 i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2020 r., poz. 256 ze zm.),

Starosta Ciechanowski zawiadamia,

że na wniosek Gminy Sońsk zostało wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn. **Budowa drogi gminnej w miejscowościach Soboklęszcz i Gąsocin, gm. Sońsk. Inwestycja będzie realizowana na terenie województwa mazowieckiego, powiatu ciechanowskiego, gminy Sońsk w miejscowości Soboklęszcz, obręb ewidencyjny Soboklęszcz na działkach nr ew.: 237**, 255/4 (**255/5**; 255/6), 256 (**256/1**; 256/2), 257/1 (**257/5**; 257/6), 257/2 (**257/7**; 257/8), 257/3 (**257/9**; 257/10), 258/1 (**258/4**; 258/5), 248/2 (**248/3**; 248/4), 249/2 (**249/3**; 249/4), **261, 249/1, 248/1 oraz w miejscowości Gąsocin, obręb ewidencyjny Gąsocin na działkach nr ew.: 471/1, 481/1**, 472/1 (**472/2**; 472/3)*.
Z wnioskiem złożonym w tej sprawie i dokumentacją można zapoznać się w Wydziale Administracji Architektoniczno – Budowlanej Starostwa Powiatowego w Ciechanowie, ul. 17 Stycznia 7, w terminie 14 dni od daty ukazania się niniejszego obwieszczenia, w poniedziałki w godzinach od 9.00 do 16.00, a w pozostałe dni w godzinach od 8.00 do 15.00 (z wyłączeniem dni świątecznych i sobót); tel. 729-055-921.

Zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia tj. od daty ukazania się obwieszczenia na tablicach ogłoszeń Urzędu Gminy Sońsk i Starostwa Powiatowego w Ciechanowie oraz na stronie internetowej Gminy Sońsk, Starostwa Powiatowego w Ciechanowie i w prasie lokalnej.

Starosta Ciechanowskiego
Joanna Potocka – Rak

* w odniesieniu do nieruchomości, które podlegają podziałowi – przed nawiasem podano numery działek przed podziałem, a w nawiasie podano numery działek, które powstaną w wyniku podziału nieruchomości.
Działki wydzielone pod drogę zaznaczono pogrubioną czcionką.
FCP-431

MOTORYZACYJNE

Kupię stare motocykle typu: WSK, WFM, Komar, Junak, SHL itd. oraz części do nich. Pasjonat nie handlarz. Tel. 660 277 900
FN-135

Odkupię stare motocykle WFM, WSK, SHL. 507 876 289
PC-00940/20

Skup samochodów.
513 552 226
FC-0297/20

NAUKA

Matematyka - tanio. 512 684 960
FE-55

NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam siedlisko, gmina Winnica, 9 km od Nasielska, 45 km od Warszawy. Tel. 693 777 904
FN-139

Sprzedam dom, budynki gospodarcze w Czerwonce k. Makowa Maz. 695 851 102
Mak-73

Piękne trzy działki, ogrodzone, zezwolenie na budowę, gaz, woda, prąd. 601 954 943
PC-00751/20

Działki budowlane. 504 285 646
PC-00780/20

Kupię garaż murowany w Ciechanowie. 604 130 304
PC-00861/20

Do wynajęcia mieszkanie w centrum Ciechanowa. 506 255 286
PC-00877/20

Sprzedam dom w Gołotczyźnie. 512 558 454
PC-00883/20

Lokal 120 m^2 do wynajęcia, Raciąż, ul. Piłsudskiego 2. 510 147 549
FC-0585/20

Sprzedam mieszkanie M-4, II piętro, Aleksandrówka. 508 792 501
PC-00923/20

Sprzedam działkę z domkiem nad jeziorem. Obrzeża Olsztyna. 512 843 190
PC-00924/20

Sprzedam garaż murowany 36 m^2 z kanałem w Ciechanowie przy ul. Fabrycznej 17A. 508 135 806
PC-00925/20

MAXVET PLUS
Autoryzowany dealer
DeLaval
512 689 095
FC-903
- sprzedaż, montaż urządzeń udojowych (nowych i używanych)
- sprzedaż, montaż zbiorników do mleka
- serwis, przeglądy, części zamienne, atesty
- serwis klimatyzacji w maszynach rolniczych

SKLEP & SERWIS Hubert Malinowski
KÄRCHER® kränzle
OFERUJEMY:
- myjki nowe i używane: KÄRCHER i KRANZLE
- urządzenia czyszczące myjące
- akcesoria, chemię profesjonalną
- serwis gwarancyjny i pogwarancyjny
- odzież i obuwie robocze, artykuły BHP

Sklep: Ciechanów, ul. Wojska Polskiego 32, tel. 509 274 870
Serwis: Przybyszewo 3 k. Regimina, tel. 501 444 220
FC-702

akpo
PPH AKPO S.J.
zatrudni:
- **montera okapów,**
- **ślusarza,**

Praca w Sońsku, zapewniamy bezpłatny transport z Ciechanowa, tel. 532 465 487.
FCP-430

Sprzedam 1,75 ha lasu sosnowego ok. 40-letni, Modła k. Ciechanowa, cena do uzgodnienia. 793 680 661, 787 999 751
PC-00919/20

Sprzedam działkę. 602 320 393
PC-00920/20

Sprzedam działkę budowlaną dowolnej wielkości z warunkami zabudowy koło Ciechanowa przy drodze asfaltowej gminnej. 608 221 001
PC-00907/20

Wynajmę nowy lokal biurowy 70 m^2, 6 pokoi, aneks kuchenny, łazienka z prysznicem. Tel. 602 385 465, grabowski.kancelaria@wp.pl
FC-0537/20

Do wynajęcia mieszkanie dla pracownika w Ciechanowie. 602 691 641
PC-00889/20

Pilnie sprzedam dom w Gołotczyźnie. 510 503 191
PC-00938/20

Do wynajęcia nowe lokale biurowo - usługowe, ul. Wyrzykowskiego 3 w Ciechanowie. 23 672 29 64
FC-0593/20

Sprzedam mieszkanie 34 m^2, centrum Ciechanowa, niskie koszty utrzymania. 798 629 377
PC-00950/20

Do wynajęcia M-3. 501 683 506
PC-00951/20

Sprzedam uzbrojone działki budowlane. Niestum, 606 898 054
59248-MBT37

Władysławowo - sprzedam działkę budowlana 5 arów, numer 306. Tel. 602 598 005
59248-IP1669

Do wynajęcia kawalerka w Nasielsku. Tel. 601 187 504
FN-133

Sprzedam działkę przy św. Franciszka. Tel. 795 451 132
59248-IP1673

OBWIESZCZENIE
Starosty Ciechanowskiego
z dnia 03 czerwca 2020 roku

Zgodnie z art. 11 d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jedn. Dz. U. z 2018 r. poz. 1474 ze zm.) oraz art. 61 § 4 i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jedn. Dz. U. z 2020 r. poz. 256 ze zm.),

Starosta Ciechanowski zawiadamia,

że na wniosek Gminy Glinojeck zostało wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn. **„Rozbudowa drogi gminnej w miejscowości Bielawy". Inwestycja będzie realizowana na terenie województwa mazowieckiego, powiatu ciechanowskiego, w miejscowości Bielawy, gm. Glinojeck na działkach nr ew.: 42,** 89 (**89/1**, 89/2), 86 (86/1, **86/2**), 90 (**90/1**, 90/2), 91 (**91/1**, 91/2), 92 (92/1, 92/2), 93 (**93/1**, 93/2), 94 (**94/1**, 94/2), 95 (**95/1**, 95/2), 96 (**96/1**, 96/2), 97 (**97/1**, 97/2), 98 (**98/1**, 98/2), 99 (**99/1**, 99/2), 100 (**100/1**, 100/2), 101/1 (**101/3**, 101/4), **101/2, 102, 111/1, 111/2, 123/2, 124** *.
Z wnioskiem złożonym w tej sprawie i dokumentacją można zapoznać się w Wydziale Administracji Architektoniczno – Budowlanej Starostwa Powiatowego w Ciechanowie, ul. 17 Stycznia 7, w terminie 14 dni od daty ukazania się niniejszego obwieszczenia, w poniedziałki w godzinach od 9.00 do 16.00, a w pozostałe dni w godzinach od 8.00 do 15.00 (z wyłączeniem dni świątecznych i sobót); tel. 729-055-920.

Zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia tj. od daty ukazania się obwieszczenia na tablicach ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy Glinojeck i Starostwa Powiatowego w Ciechanowie oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta i Gminy Glinojeck, Starostwa Powiatowego w Ciechanowie i w prasie lokalnej.

Starosta Ciechanowskiego
Joanna Potocka – Rak

* w odniesieniu do nieruchomości, które podlegają podziałowi – przed nawiasem podano numery działek przed podziałem, a w nawiasie podano numery działek, które powstaną w wyniku podziału nieruchomości.
Działki wydzielone pod drogę zaznaczono pogrubioną czcionką.
FCP-432

Firma Paweł Goc BRUKARSTWO
zatrudni brukarzy z doświadczeniem.
Tel. 511 948 502, 504 084 583
FC-88

IOŚ.6845.5.2020 Gołymin-Ośrodek, dn.02.06.2020 r.

Wójt Gminy Gołymin-Ośrodek informuje,

iż w dniu 09.06.2020 r. w siedzibie Urzędu Gminy Gołymin-Ośrodek przy ul. Szosa Ciechanowska 8 został podany do publicznej wiadomości na 21 dni wykaz nr IOŚ.6845.5.2020 dotyczący dzierżawy nieruchomości rolnej na okres 3 lat położonej na działce ewidencyjnej nr 49/2 w miejscowości Zawady Włościańskie, stanowiącej własność Gminy Gołymin-Ośrodek.
FCP- 429

eprasa.pl a44bd3e9d5

Nowy Gołymin 15, 06-420 Gołymin Ośrodek instalgol.pl

BETON TOWAROWY

instal GOŁ

609 245 209 / 606 559 042

Szamba Betonowe

Producent - Montaż - Dostawa

- Przydomowe Oczyszczalnie Ścieków
- Instalacje Wodno - Kanalizacyjne
- ROBOTY ZIEMNE

SKUP UBÓJ EKSPORT ZWIERZĄT

tel. 23 671 72 08

507 132 860

płatność 3 dni lub gotówka

Zygmuntowo k/Ciechanowa wyrejestrowanie

Skup trzody i bydła AR-POL

Arkadiusz Mochtak

Szybka płatność 3 dni lub gotówka

Odbiór z gospodarstwa tuczniki, maciory, knury, krowy, byki, jałówki

Nowe Miasto k. Płońska, ul. Młodzieżowa 1

tel. 690 393 441 FC-1253

Skup bydła rzeźnego

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO

tel. 500 224 312

KAR-POL

Odbiór z gospodarstwa.

Płatność w 3 dni!

0500 224 312

FC-479

KUPIĘ DZIAŁKĘ, MAGAZYN.
663 133 711
59248-Z646

PRACA

Zatrudnię kierowcę z kategorią C E na kierunku PL-FIN. Chorzele, tel. 606 941 947 lub 606 231 281
59248-BLT451

Do hodowli psów z zamieszkaniem. Nasielsk, 721 209 965
59248-Z645

Praca dla osób z niepełnosprawnością. Pakowanie. Płońsk. Premia! Dojazdy. 734 108 163
59248-MBT43

Zatrudnię osobę w gospodarstwie (krowy mleczne). Okolice Mławy, umowa o pracę, zakwaterowanie. Tel. 507 266 615
59248-PTT33

Zatrudnię w gospodarstwie, praca przy krowach. Zapewniam zakwaterowanie i wyżywienie, telefon: 507174527
59248-BLT446

Zatrudnię kierowcę z kat. C E. Transport krajowy. Wymagane doświadczenie na wywrotce. 784 563 817
59248-PK1134

Firma zatrudni kierowcę kat. C+E, transport zagraniczny i krajowy. 608 414 788
Mak-59

Praca przy zbiorze truskawek w Czarnocinku od 22 czerwca do 6 lipca. 692 936 770
PC-00953/20

Kierowca C+E. 604 414 197
FC-0596/20

Zatrudnię kierowcę C+E spedycja kraj, Gołymin. 601 249 622
FC-0592/20

Zatrudnię brygady cieśli, murarzy, zbrojarzy. Praca w Ciechanowie, Przasnyszu, Płońsku. 516 540 300
FC-0589/20

Zatrudnię mężczyznę do pracy przy zakładaniu ogrodów. 504 088 207
FC-0590/20

olej napędowy, olej opałowy z dostawą

Tel: 501 680 623

Zatrudnię w gospodarstwie. 794 052 720
PC-00894/20

Przedsiębiorstwo Rolne „Barbara" we Wróblewie zatrudni traktorzystę, operatora kombajnu, pracownika magazynu. Tel. 602 262 345, 608 065 361, 784 059 164
FC-0570/20

Zatrudnię pracowników ogólnobudowlanych na terenie mazowieckim, zapewniam zakwaterowanie. 604 400 239, 608 359 012
PC-00912/20

Zatrudnię w gospodarstwie rolnym. 608 209 613
PC-00928/20

Firma transportowa z Zakroczymia zatrudni kierowcę międzynarodowego C+E. Tel. 694 056 105
FC-0490/20

Zatrudnię na stanowisko operator ładowarki teleskopowej, traktorzysta, pracownik gospodarczy. 609 521 837
FC-0424/20

Pakowanie i selekcja produktów. Niepełnosprawni mile widziani. Ciechanów, 734 108 163
59248-MBT45

ROLNICZE

Sprzedam prosiaki 26 szt. 600 955 491
59248-IP1674

Sprzedam części do Bizona. 888 123 014
FE-56

Sprzedam słomę w belach, ciągnik C-380 i owies. Tel 723 936 026
FN-134

Sprzedam źrebówkę zimnokrwistą. 515 282 940
PC-00931/20

Sprzedam cielaki, rusztowania warszawskie i lawetę do bel 8 m. Tel. 604 395 092
FN-140

Sprzedam dwukółkę ciągnikową do przewozu zwierząt 230 cm/170 cm, widły do przewozu pasz, obornika na podnośnik ciągnika. 500 523 104
Mak-74

Sprzedam kosiarkę rotacyjną, przetrząsarkę , siewkę, agregat siewno-uprawowy 2,70 , pług 5-skibowy, kombajn Anna. Tel. 500 138 274
FN-136

Sprzedam jałówkę wycieloną. Tel. 797 424 120
FN-137

Wywóz obornika rozrzutnikiem Fliegl 20 t z załadunkiem. 513 705 855
FC-0150/20

Ubojnia Zwierząt
Cezary Słonczewski
Pianowo Bargły 3 k. Nasielska
skupuje krowy (wszystkie) oraz młode bydło.
Odbiór z gospodarstwa
tel. 606 402 852, 504 154 315, 604 206 737
FN-37

Profesjonalna korekcja racic
Tel. 698 723 520
FC-1154/19

SKUP BYDŁA (krowy, byki, jałówki)
Faktura, wyrejestrowanie, płatność gotówką lub przelew (2 dni)
Paweł Galewski, 509 102 856
FC-771

Skup bydła
Marcin Malinowski
konkurencyjne ceny
511 394 119
PRZELEW 2 DNI/GOTÓWKA
FCPrz

Skup trzody i bydła
Płatność w 3 dni lub gotówką
Odbiór z Gospodarstwa
„AGROL" Adam Dymkowski
Goszczyce Poświętne 7
09-130 Baboszewo
tel. 23 661 20 45, 511 492 526
FC-1360

Zbiór traw przyczepą samozbierającą. 698 259 260
PC-00745/20

Okna gospodarcze. 507 108 996
FC-0411/20

Skup koni rzeźnych, hodowlanych. 507 818 366
PC-00153/20

Sprzedam krowy, jałówki cielne. 517 036 412
PC-00807/20

Sprzedam ziemniaki, warzywa. 505 871 111
PC-00794/20

Kupię ziemniaki - każdą ilość. 573 123 484
PC-00796/20

Sprzedam okryte bele słomy. 606 369313
PC-00885/20

Sprzedam owies paszowy. 512 935 288
PC-00886/20

Sprzedam Bizona 056, 1977, słomę - bele 120x120 - 50 szt, 35 zł/szt. 606 827 466
PC-00878/20

Sprzedam samochód Volkswagen Tiguan 1,4 benzyna, 4x4 napęd, 2008 rok oraz opryskiwacz Pilmet Europa 3000 l, szer. 21 m, 2011 rok. 608 754 004
FC-0531/20

Sprzedam opryskiwacz Pilmet 2000 l, 18 m, hydraulicznie rozkładany. 608 209 613
PC-00929/20

Sprzedam jałówki wysoko cielne. 727 632 251
PC-00930/20

Sprzedam jałówkę na ocieleniu, wycielenie 30.06. 511 218 600
PC-00916/20

Dotacje PROW 2014-2020.
Obecne nabory do 30 czerwca: Modernizacja Gospodarstw Rolnych (zakup maszyn), Małe Gospodarstwa (60 tys.) również dla osób nie będących w KRUS. Młody Rolnik - 150 tys. Rozpoczęcie działalności gospodarczej przez rolników (od 150 do 250 tys.). Wypełnianie wniosków, dojazd do rolników.
Tel. 795-931-529
FCP-423

MAK-POL
Skup trzody i bydła tuczniki, maciory, knury
Konkurencyjne ceny
Odbiór z gospodarstwa
Makowski Józef
Zasonie 25, 09-120 Nowe Miasto
tel. 507 771 303
FC-1998

Sprzedam słomę po kombajnie z jęczmienia ozimego, gm. Sońsk. 504 652 931
PC-00915/20

Sprzedam C-330, 1984, mały przebieg, oryginalna opona, rozrzutnik 4 t, stan bardzo dobry. 500 340 923
PC-00860/20

Sprzedam 2 t pszenżyta, Łaguny. 698 319 675
PC-00918/20

Sprzedam słomę - bele, prasę kostkującą Z-224. 660 199 178
PC-00913/20

Sprzedam siano, słomę, sianokiszonkę, wóz paszowy. 692 350 269
PC-00901/20

Sprzedam jałówki wysoko cielne. 602 706 293
PC-00902/20

Sprzedam kosiarkę rotacyjną, pług 4-skibowy, zgarniak 7, opryskiwacz, żmijkę do zboża. Płońsk, 697 252 590
PC-00908/20

Sprzedam C-360, słomę - bele. 501 788 829
PC-00910/20

Sprzedam słomę. 518 367 860
PC-00911/20

Sprzedam groch na pasze, opryskiwacz 400 l. 506 658 804
PC-00905/20

Sprzedam prasę rolującą Sipma Clasic, stan bardzo dobry, nową zgrabiarkę karuzelową Inter Tech 350. 509 267 652
PC-00903/20

Sprzedam byczka ok. 200 kg. 795 559 505
PC-00896/20

Sprzedam gęsi - pisklęta, kaczki pekin. 510 147 497
PC-00897/20

Sprzedam byczki i jałówki. 514 569 159
PC-00890/20

Sprzedam źrebówki zimnokrwiste roczne. 516 044 613
PC-00935/20

Sprzedam jęczmień, pszenżyto. 516 044 613
PC-00936/20

Sprzedam rozrzutnik, opryskiwacz, słomę ze żniw 2020. 518 440 310
PC-00932/20

Sprzedam rozrzutnik obornika Tandem 6 t, podnośnik samochodowy 4-kolumnowy, śrutownik bijakowy tłoczący. 698 500 792
PC-00939/20

Sprzedam pszenicę, pszenżyto, słomę. 514 083 060
PC-00952/20

Sprzedam słomę. 503 723 050
PC-00949/20

eprasa.pl a44bd3e9d5

Redakcja
Tygodnika Ciechanowskiego
informuje,

że **biuro ogłoszeń**
w Ciechanowie przy ul. Ściegiennego 2
jest czynne od poniedziałku do piątku, w godz. od 8.00 do 16.00

Zapraszamy

Ogłoszenia można nadawać też przez stronę **www.tc.ciechanow.pl**

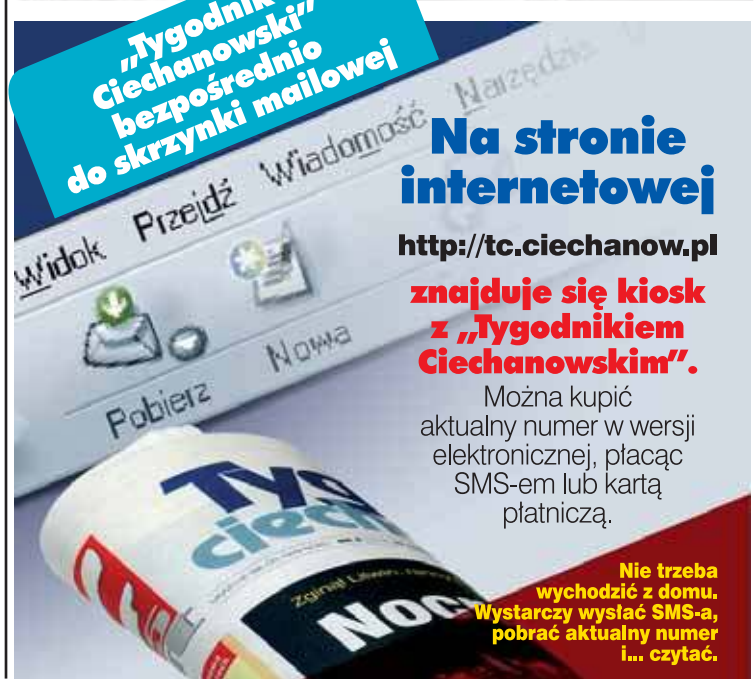

Na stronie internetowej
http://tc.ciechanow.pl
znajduje się kiosk z „Tygodnikiem Ciechanowskim".
Można kupić aktualny numer w wersji elektronicznej, płacąc SMS-em lub kartą płatniczą.
Nie trzeba wychodzić z domu. Wystarczy wysłać SMS-a, pobrać aktualny numer i... czytać.

REKLAMA W TYGODNIKU **9 czerwca 2020 r.**

Ogłoszenie drobne przez internet!

- Wejdź na stronę **www.tc.ciechanow.pl**
- Kliknij zakładkę - **Ogłoszenie drobne do TC**
- Zastosuj się do poleceń

Wygodnie, szybko, nie wychodząc z domu!

ROLNICZE

Sprzedam jałówkę na wycieleniu, Szulmierz. 696 896 803 PC-00942/20

Sprzedam dwie jałówki świeżo wycielone. 516 085 279 PC-00943/20

Sprzedam działkę rolną 0,83 a w miejscowości Załuże Imbrzyki, gm. Opinogóra. 664 684 541 PC-00944/20

Sprzedam łąkę do skoszenia. 513 377 737 PC-00945/20

Sprzedam 1ha trawy. 723 093 629 PC-00947/20

Projekty budowlane dla przemysłu i rolnictwa. Tel. 796 100 703 59248-IP1615

Sprzedam nadstawki do przyczepy 6 t D-55, dwie opony rolnicze 340/85 R24. 515 047 073 PC-00954/20

Sprzedam zgrabiarkę do siana Pająk, jałoszki żarłaki. 504 652 931 PC-00957/20

Sprzedam kombajn Bizon, 1987 oraz ciągnik MTZ z Turem, 2006 rok, I właściciel. 604 157 402 PC-00962/20

Sprzedam prosięta, przyczepę zbierającą Claas 8 t. 516 454 211 PC-00965/20

Ursusa C-360, przyczepę leśną 6 t. 694 820 307 Mak-60

Dopłaty, wypełnianie e-wniosków, plany nawożenia, dojazdy. 662 860 456 59248-A917

Sprzedam zgrabiarkę 7, wycinak kiszonek, koła 9.00-16 4 szt. Tel. 663 491 328 59248-BST56

Mycie i bielenie obór. 507 440 809 59248-FR238

SKUP BYDŁA. MARZEC SEBASTIAN, 518 868 373 59248-FR240

Poplony gorczyca, rzodkiew, wyka ozima/jara, peluszka, łubin, facelia, trawy jednoroczne/wieloletnie. 732 791 068 59248-MCT443

Kupię grykę, peluszkę i łubin. 512 679 085 59248-FR241

Sprzedam kurczęta zielononóżki i inne. 794 156 414 FE-54

Sprzedam talerzówkę 3,20 m. Tel. 695 695 208 FN-130

Sprzedam rozrzutnik N-235/1, 1988 r., prasę kostkującą Z-224/1, 1997 r. 885 340 802 Mak-68

Kupię ciągniki i przyczepy rolnicze. 507 771 711 59248-BLT453

ORIFLAME SWEDEN
Biuro Regionalne
06-400 Ciechanów
ul. 11 Pułku Ułanów Legionowych 12
tel. kom. + 48 606 875 072
beata.wisniowska1@neostrada.pl

Sprzedam: wózek, owijarkę i chwytak do beli, przyczepę do zboża, młynek z silnikiem, kosiarkę. 515 717 573 59248-BLT449

Dzierżawa łąki 4 ha w jednym kawałku. Księży Dwór, tel. 511 116 467 lub 507 218 096 59248-PK1137

Kupię ciągniki rolnicze. Tel. 516 748 883 59248-ALT199

Sprzedam 3 jałówki hodowlane oraz słomę w belach. Tel. 509 566 413 59248-MBT44

RÓŻNE

Sprzedam szlifierkę taśmową do drewna, dł. stołu 2 m. Tel. 531 193 815 59248-I344

TANIE POŻYCZKI. Gotówka w 15 min. 515 459 414 59248-C168

Kruszywa, żwir, czarnoziem. 23 673 34 35 FC-584/20

Kupię topole, olchę, brzozę. 509 042 402 59248-BLT428

Asfalt z remontera na gorąco. 23 673 34 35 FC-584/20

Oddam drewnianą stodołę za rozbiórkę. 609 521 837 FC-0530/20

1001 drobiazgów, rowery, lodówki, zamrażarki, zmywarki, kosiarki, materace, meble, dywany, używane. Ojrzeń, 507 108 996 FC-0412/20

Siatki ogrodzeniowe, hodowlane, każda wysokość, druty, przęsła, bramy, słupki, rusztowania. Pułtusk, Wojska Polskiego 32, 23 692 43 22, www.siatex-metal.pl FC-0470/20

Sprzedam huśtawkę drewnianą, stan bardzo dobry. Tel. 531 606 703 FN-138

Owczarki niemieckie długowłose suczki. 508 774 964 59248-BLT455

TOWARZYSKIE

Kawaler 38 lat pozna kobietę. Tel. 511 390 680 FN-131

KOTŁY C.O. Arcisz
OFERUJE
- kotły c.o. na drewno metrowej długości, trocinę, zrębki, węgiel i nie tylko,
- rębaki do gałęzi,
- drewno opałowe,
Gumowo 68, 600 306 637
www.arcisz.net arcisz@arcisz.net
MEBLE NA WYMIAR
602 663 478

Atrakcyjna brunetka, domowa, cicha atmosfera, gwarantowana dyskrecja. 791 409 697 FC-0571/20

USŁUGI

Usługi brukarskie, ogrodzenia z gotowych elementów (panele). 514 874 333 PC-00914/20

Zlecę oczyszczenie płytkiej studni. 698 079 509 PC-00921/20

Wykaszanie trawy, zarośli. Możliwość wystawienia rachunku. 694 919 447 PC-00917/20

Tartak obwoźny. 602 894 793 PC-00798/20

Usługi remontowe. 517 862 074 PC-00824/20

Hydraulik. 570 188 332 PC-00665/20

Prawnik. 607 656 598 PC-00684/20

Naprawa: lodówek, zamrażarek, lad i szaf chłodniczych, schładzarek do mleka. 697 342 132 FC-0459/20

Elewacje - malowanie, mycie, 25 zł/m². 572 750 383 FC-0527/20

Mycie, bielenie obór, chlewni itp. Tel. 608 618 321 FN-126

Usługi minikoparką. 572 750 383 FC-583/20

Kopanie i odmulanie stawów. 608 803 556 PC-00946/20

Malowanie, gładź, glazura, elektryka, hydraulika. Tel. 691 178 847 59248-Z649

eprasa.pl a44bd3e9d5